# PRZYJACIÉŁ

## CHRZEŚCIAŃSKIÉY PRAWDY.

### CZASOPISMO TEOLOGICZNE

dla

oświécenia i zbudowania kapłanów nayprzód, a potém katolickich chrześcian,

*wydawane w Dyecezyi Przemyskiéy. Pracy i pióra wezwanych do tego przez Ordynaryat kapłanów.*

ROCZNIK IV.

ZESZYT II.

KWIECIEŃ, MAY, CZERWIEC.

W PRZEMYŚLU

w Drukarni Biskupiéy Obr. Gr. Katol.

1836.

# I.

## O Opatrzności Boskiéy.

### §. 4.

### Iż Bóg świat ten utrzymuie.

Przez słowa: Bóg świat utrzymuie, chcemy powiedzieć, iż on mocą swą boską wszelkie stworzenie zachowuie przy bycie, tak, iż utrwalenie tego bytu, ustawiczne odnawianie zasiłków do tegoż potrzebnych od woli iego iedynie zawisło. Wynika ztąd, iż istnienie piérwotne i następne wszelkich stworzeń, piérwsze tych utworzenie do Boga iako do właściwéy przyczyny należą. Dodaiemy ieszcze, że utrwalenie bytu wszelkich stworzeń iedynie od woli Boga zawisło, ponieważ stworzenia nie maią w sobie żadnéy konieczności istnienia, a zatém z wyroków woli Stwórcy naywyższego mogą co do swéy istoty, podpaść zniszczeniu i wrócić do nicości, albo co do postaci swéy inny wziąść kształt, ieżeli się tego zamiar wyższy domaga.

Jak prędko Bóg zachowawca świata rozciąga zarówno na wszystkie iestestwa stworzone pieczołowitość powszechnéy swéy opatrzności, zda się bydź rzeczą daremną uważać to działanie iego pod troiakim względem, co do istót materyalnych, co do istot duchownych, co do ludzi. —

Pododobnie i podział utrzymania istót większych i mnieyszych, we względzie homiletycznym zalécony, służący do robienia obfitych u-

wag zbawiennych dla filozofa chrześciańskiego, małéy iest wagi, gdyż Bogu wszystko iest zarówno łatwém. Jego mocy i mądrości nieskończonéy nic trudnego nie iest, iego boska dobroć nie uchyla się od pośledniéyszych stworzeń, dostarcza wszystkiemu pokarmu, ptastwu, polom, łąkom, przyodziéwaiąc te kwiaty lubo krótko trwałemi, ale tak pięknemi, że ani Salomon w chwale swéy nie był ozdobniéy przyodziany. Sądzić, iż Bóg nie raczy zniżać swych oczu na istoty mnieysze, byłoby to zdaniém błędném, pochodzącém z ograniczenia rozumu naszego, z ułudzeń zmysłów, ze skłonności przystosowania do istoty nieskończonéy ograniczonych poięć naszych. Jeżeli królowie ziemscy znakomitszemi trudnią się sprawami, dzieie się to dla tego, że ograniczone maiąc poięcie, siły, nie mogliby wpływać sami na drobne wypadki bez zaniedbania wielkich powinności, chociaż i tych chwalimy, gdy wchodzą w szczegół drobnych rzeczy państwa. Bóg (rzekł ieden z uczonych) tak iest wielkim, iż nic nie iest drobném dla niego. Obacz księgę mądr. 6, 8. Mat. 10, 29. Łuk. 12, 24. (*)

Inni rozważaią utrzymanie świata we względzie utrzymania rodzaiów czyli gatunków, i we względzie utrzymania osobnych istót. Przez oso-

---

(*) Kto w tym względzie zdań Oyców śś. chciałby korzystać, niech czyta: Tertulliana lib. 1. adv. Marcionem Cap. 14. — Świętego Hieronyma in Cap. II Joelis. Swiętego Augustyna lib. III. de Genesi ad literam Cap. 14. Epistola 3. nunc 137. Tudzież lib. XI. de civitate Cap. et Enarratione in Psalmum 148. ad illud: *ignis, grando* etcet. numero 10. Swiętego Grzegorza Wielkiego lib. 16. moralium Cap. 5. —

bne owe istoty rozumiemy iestestwa, co się nie rozpłodzaią, a które zachowuie Bóg przy bytności swém działaniem. Dzielimy my na dwie klassy te iestestwa; do piérwszéy należą wszelkie istoty duchowne, które się nie rozradzaią, ale od Boga bywaią stwarzane, i nigdy bytu swego nie utracą, iak Ekklesiastes mówi 12, 7. o duszy człowieka: *Duch wróci się do Boga, który go dał.* Druga klassa obeymuie iestestwa do porządku fizycznego należące, które się nie rozplemieniaią także, ale albo od początku swego aż do ostatniego kresu świata stale trwaią, iako to: kula ziemska, planety, komety, słońca, czyli gwiazdy nieruchome; albo maią sobie krótszy czas pobytu przeznaczony, iako to: piaski, kamienie, kruszce, i inne ciała nieorganiczne. — *Zachowanie zaś gatunków* iest to działanie Boskie, którém iestestwa do iednego gatunku należące za pomocą naturalnego rozmnażania się utrzymuie Bóg, chociaż poiedyncze czyli indywidua prędzéy lub późniéy istnieć przestaią i ustępuią, że tak powiém, mieysca innym swego rodzaiu stworzeniom, o czém mówi Moyżesz w księdze Rodzaiu r. t. w. 28. *Roście i mnóżcie się, i napełniaycie ziemię* (co do ludzi). w wierszu 22. *Roście i mnóżcie się, i napełniaycie wody morskie: i ptastwo niech się mnoży na ziemi* (co do zwiérząt) w wiérszu 29. *o to dałem wam wszelkie ziela rodzące nasienie na ziemi, i wszystkie drzewa, które same w sobie maią nasienie rodzaiu swego* (co do roślin). Nic to bynaymniéy nie uymuie potędze Boga iako zachowawcy, że niektóre twory rąk iego zmieniaią swe kształty, że ulégaią przeistoczeniom, lecz nie doznaią iednak zniszczenia, wyznać raczéy potrzeba, że te zmiany, przeistoczenia, i

koleyne odnawiania stworzeń zdiałane przez różne składy i rozkłady cząstek ich, nadaią wiele wdzięku i piękności całéy naturze. —

*Dzieło zachowania świata nic innego nie iest*, iak tylko dalszym ciągiem piérwotnego iego utworzenia. Łatwo to każdy poymie, kto się zastanowi, że bytność stworzeń konieczności istnienia w sobie nie maiących każdéy chwili od Boga zawisła. Każda chwila ich bytności nowém iest dobrodziéystwem, a zatém ze względu na Boga do następstwa i stosunków czasu nieprzywiązanego, akt stwarzania i zachowania iest iedną i tąż samą czynnością którą Psalmista tak trafnie opisał Psalm 103, 29. *Gdy odwrócisz oblicze, zatrwożą się; odeymiesz ducha ich- i ustaną, i w proch się swóy obrócą. Wypuścisz ducha twego, a będą stworzone i odnowisz oblicze ziemi.* —

## §. 5.

### Dowody, na których się przekonanie nasze opiéra, iż Bóg wszystkie rzeczy zachowuie.

I. Przekonanie nayprzód nasze o istnieniu świata materyalnego i stworzeń, przekonanie o bycie naszym osobistym iest tak pewne, iż wszystkie wysilenia metafizyków na udowodnienie nieistnienia tego bytu, iak Sniadecki w swym wstępie do filozofii mówi, występkami fałszywego myślenia i antifilozoficzne nazwać można. Bytność ta, któréy nie nadaliśmy sami sobie, ani téż innym rzeczom zawisła od kogoś innego, nie iest konieczną z siebie, ale się zasadza na iakowéyś

poprzedniéy koniecznéy przyczynie, inaczéy byłto skutek bez przyczyny. Początek téy bytności pochodzić musi od Boga, nieprzerwane téż onéyże trwanie od niego także iako od właściwéy swéy przyczyny zawisło. Wszystko zniknęłoby, poszłoby w nicość, gdyby ta wola zachowawcza od stworzeń usuniętą została. Jest to prawda tak pewna: iak pewną iest zasada: *że gdy ustaie przyczyna, skutek ustać musi.* Wystawaiać sobie świat niezawisły od obcego wpływu potężnego Twórcy, iest to wystawiać sobie rzekę bez źródła, promień słoneczny bez słońca, myśl bez władzy myślenia, machinę w swym ruchu bez działacza tegoż ruchu. (*)

II. Sam rzut oka na nieprzerwany ten ciąg ziawisk cudownych, iakie nam wystawia świat widomy, utwierdza nas mocno w tém przekonaniu. Natura iest widocznym tronem wspaniałości

---

(*) Na téy zaiste pewności opiérały się zdania pogańskich mędrców, którzy, aczkolwiek pod obrazami zmysłowemi, wyobrażenie o Bogu zachowawcy wszech rzeczy dosyć trafnie podaią. Wspomina święty Augustyn w swém dziele: O mieście Bożem księg. 7. r. 11. że poganie nazywali Boga *tigillum* (diminutivum a *tigno* belka.) W tém znaczeniu i Arystoles Boga przyrównał do *pępka*, tego spóynika wszysthich wnętrznoóci ciała ludzkiego Trismegestes wyraźnie nazwał Boga *mentem conservatricem omnium*, to iest duchem swą poiętnością obeymuiącym, swą potęgą zachowywaiącym wszystko. Znaczenie właściwe tych wyrazów oddaie zupełnie myśl świętego apostoła Pawła w liście do Kollossan 1, 17. *Bóg iest przed wszystkiemi, a wszystko w nim stoi*, czyli iak Syrus tłumaczy: Eodem ipso sustinente, vigent et perseverant esse, quamdiu sunt, quo faciente de nihilo habent esse, quod sunt. —

Boskiéy: człowiek co ią rozważa, co w niéy czyta, wznosi się stopniami aż do niewidomego tronu wszechmocności, zrodzony do wielbienia Tróycy, iak to pięknie wyraził Karpiński:

Potężny Boże! na ziemi i niebie
Gdy spoyźrzę na dzieł Twoich widowisko,
A potém oczy obrócę na siebie,
Jak mnie Twa wielkość upokarza nisko!

Co się nas tyczy, zostawiamy te opisy szczegołów głęboko uczonym naturalistom, łączącym imaginacyą poëty z biegłością dostrzegacza, przestaiąc na uwadze powszechnéy nad powiązaniem cudownéin przyczyn i skutków, przez które utrzymuie się porządek dziwny, i regularność świata. Przestaiemy na uwadze nad dziwném przyczynieniem się wszystkich części świata do zaprowadzenia, do dochowania całości; toż zastanowieniem się nad tém, iak ogół cały swiata działa na rozpłodzenie i zachowanie części; przyczém powtarzamy pamiętne słowa Bakona, że człowiek iako tłumacz natury tyle tylko o niéy wiedzieć i rozumieć może, ile w niéy potrafi dostrzédz za pomocą postrzeżeń, doświadczeń i rozmyślań. —

Uważmy nayprzód te kule świetne od tylu wieków wspaniale po przestrzeniach niezmiernych się przebiégaiące, iak one nie wychodzą z dróg swoich, ani sobie przeszkadzaią w ruchu, ani się spotykaią z sobą w tych obrotach, które starożytni astronomowie Egyptu i Babilonu iuż nam opisali. Uważmy iskrzące się iak błyskawica ognisko, uwieszone u sklepień niebieskich, całą przestrzeń świata swym blaskiem napełniaiące, ożywiaiące całą naturę, wiszące w przynależnéy odległości, iż zdoła oświécać i ogrzéwać ziemię,

bez strawienia téy tęgością swoich płomieni. Uważmy księżyc, uważmy tyle czystych gwiazd przyświécaiących nocy łagodném swém światłem, ze zmianami i biegiem ich to iednostaynym, to niestałym, a przecież regularnym; te zmiany pór roku wystawiaiących ziemię co raz w innéy postaci, przez co rok się toczy w kole zmian urozmaiconych a nie nieporządnych, podobnych a przecież nie iednostaynych. Zastanówmy się nad ziemią tak płodną, na któréy według praw stałych takie mnóstwo iestestw żyiących i nieżyiących od tylu wieków przebywa, iestestw, które właściwe przymioty swym rodzaiom, klassom i gatunkom zawsze zatrzymuią, zatrzymuią swe kształty, i zachowuią cudowny stosunek co do ilości między dwoma płciami, między rodzącemi się i umiéraiącemi, co sprawia, iż ziemia nie iest nigdy przeludnioną miészkańcami, ani z nich wyludnioną. Uważmy to trwałe zachowanie sił mechanicznych, duchownych i moralnych, od których pochodzą istót świata fizycznego i moralnego przymioty, to zachowanie prawideł niezmiennych, według których każde iestestwo w szczególności, i wszystkie w ogólności utrzymuią się tak iak są, zawsze stósownie do swego bytu; (N. p. kamienie spadaią prostopadle, nie mogąc spadać inaczéy; dwie krople wody zbliżone do pewnéy odległości łączą się w iednę kroplę; ciało miększe nie może się oprzeć ciału twardszemu; z ziarna snuie się płód i wysypuie się w roślinę, słowik śpiéwa swą aryą zawsze; pszczoła dzieło swe równie iak bóbr budowę swą architektonicznie, rozmiarowo, budowniczo stawia,); a wyznać musiemy, iż gdziekolwiek wzrok nasz poniesiemy, wszędzie widzimy w naturze porządek we wszystkiém

działania według pewnych ustaw niezmiennych się odbywaiące. Bez stałości, bez harmonii tych ustaw nie byłoby ani fizyki, ani logiki, ludzie w obcowaniu kręciliby się iak po błędnym labiryncie, gdyby n. p. zasada sprzeczności, począwszy od Arystotelesa czasów aż do naszych nie była tąż samą i każdemu naszemu poznaniu nie służyła za fundament.

Uważmy nareszcie, iak żywioły, iak stworzenia wszelkie w stosunku pewnym, w liczbie potrzebnéy znayduią się; iak mądrze, porządnie się mięszaią i schodzą się z sobą. Zwiérzęta drapiéżne i mięsożerne mniéy się daleko pomnażaią, iak inne, które tym do pożywienia służą. Ostatnie zato, lubo w wielkiém mnóstwie idą na strawę większym, rozpleniaią się bardziéy. Jeźli gatunek który zbytnie się rozmnoży, iak n. p. szarańcza, inne zaraz stworzenia n. p. drapieżne ptaki lub zwiérzęta niewiedzieć zkąd schodzą się i niszczą szkodliwych gości.

Uważmy iak w nas samych prócz utrzymania cudnéy fizycznéy budowy, w któréy się znayduie naywyższy stopień doskonałości organizmu, dla którego od dawna zwano człowieka mikrokosmem t. i. małym światem, a organizacyą iego miano za wzór wszelkiéy organizacyi, uważmy, iż przez tyle tysięcy lat rodzay i plemie ludzkie utrzymuie się mimo tego, że tylu chorobom, kalectwom, woynom, tak natarczywym pożądliwościom, namiętnościom srogim i wściekłym podlégamy! A przyznać musimy, że ręka niewidoma wszystko trzyma, przy bytności utrzymuie, kieruie wszystkiém.

Swiat cały wystawia oczom naszym cudowną harmonią, przedziwną stósowność, ścisłą i wza-

iemną zawisłość części iednych od drugich, z których żadnéy odiąć nie można, bez zepsucia układu i zerwania powszechnéy zgody; a ztąd niepodobna nie poznać pierwszéy przyczyny, nie poznać twórcy dochowuiącego całości, téy zadziwiaiącéy iedności. Jeżeli Hiero dziwi się nad maszyną podnoszącą cały okręt przez Archimeda wynalezioną uwielbiaiąc ieniusz tegoż, podziwienie to iego wzrosło, gdy doń rzekł Archimedes: Day mi królu punkt pewny, na którymbym się mógł oprzeć, a całą ziemię tę wzniosę (*); czyliż z naywiększém podziwieniem i wzruszeniem serca nie mamy się wznosić do tego, który, cały ten ogrom swiata swą rządzącą wolą dźwiga i utrzymuie? Mówić, że tego dokazuie samo przyrodzenie, sama natura, iest to martwe iakieś iestestwo wystawiać za wszechmocnego rządcę iestestw świat ten składaiących, iest to czcze powtarzać słowa, rochyba że przez ten wyraz *natura* zechcemy rozumieć, iak mówi Bossuet w dziele swoiém: Connaissance de Dieu et de soi — méme, naygłębszą mądrość, rozwiiaiącą porządnie, i według pewnych prawideł wszystkie widzialne obroty, ale temi słowy samego Boga oznaczać będziemy. Chcieć przypisywać to wszystko ślepemu trafowi, nie byłożby to dopełnieniem nierozsądku, który nawet lepszych pogańskich mędrców umysły zbyt

---

(*) Archimedes zapewniał króla, że za pomocą machiny 25 kołami i wagą z 25. funtów i opatrzonéy całą ziemię, któréy ciężar na trillion funtów rachował, podniesie w górę; lecz nie pomniał na to, że potrzebowałby przez 300,000 lat nieustannie korbą kręcić, nimby ziemię tylko na 1/60,000 cząstkę cala podniósł.

raził? Seneka mówi (w dziele: Dla czego dobrym źle się powodzi, ieżeli opatrzność włada roz. 1.) *Ażali bez czuynego opiekuna tak ogromne dzieło mogłoby się ostać, lub tak znakomity porządek mógłby bydź wyrobkiem iłu błądzących pyłków, a obroty stałe ciał niebieskich skutkiem iakowegoś trafu ślepego? Co się trafem zdarza, prędko przemiia, i staie się igrzyskiem nieładu. Zaiste wyznać trzeba, że ta szybkość obrotów, nie wychodzących z dróg swoich, zawisła od woli odwiecznego panowania.*

Przeciw tym uwagom zarzucaią niektórzy, że nie wszystkie rodzaie zwiérząt, co na ziemi naszéy niegdyś żyły teraz istnieią; wszak odkopuią się kości potwór różnych, których bytność w naszych czasach wykazaną bydź nie może; w szczególności megateryów, zwiérząt wielkością przechodzących znane stworzenia, ogromnych Sybirskich mammutów, których czaszka sama waży 4. centnary, szczeki maią po kilka rzędów kłów od 1. do 12. stóp długich, a z układu kości wnosząc, musiałyto bydź naymniéy 25. stóp wysokie, 60. długie potwory. Roku 1803. Tunguzi przy uyściu rzeki Lena w północnéy Syberyi dostrzegli szczątków iakiegoś zwiérza ogromnego wsród lodów odwiecznych stérczących. Cuvier w dziele o kościach kopalnych dwie klassy t. i. gadów i ssących zwiérząt opisał, pomiędzy któremi iest 20. rodzaiów nam nie znanych. Nowsi Astronomowie gadaią o odległości zbyt wielkiéy między Marsem a Jowiszem. Dawnieysi astronomowie niemieccy sądzili, że któryś z planet dawnych zupełnie zaginął, z którego po od kryciu w namienionéy przestrzeni niebieskiéy mnieyszych planet, Ceres, Pallas, Juno, Westa,

od Herschela *asteroidami* nazwanych, chciano zrobić szczątki rozszarpanego dawnego płanety.

Lecz co się tyczy piérwszego zarzutu, który z tego iuż względu zasługuie na naszą uwagę, że zawstydza Woltera, który sobie stroił żarciki z zwiérząt wspomnianych w piśmie świętém, których według niego świat nigdy nie widział, nie potrafi on osłabić naszego przekonania o Bogu zachowawcy całego świata ze wszystkiemi iestestwami, które są na nim. Nayprzód z postrzeżeń kilku osobistych lub mieyscowych trudno wnosić o zniknieniu zupełném niektórych potwór z całéy ziemi. Któż albowiém n. p. odważyłby się utrzymywać, że plemie wilków zaginąć musiało, ponieważ w całéy Anglii wilka nie uświadczy? Potém w któréyże to krainie kopano za zwiérząt kościami? w któréy opisano istnieiące zwiérzęta? W iednéy prawie tylko naszéy Europie. Czyliż w kraiach na wschodzie, w Afryce etc. przeyźrzano się iuż we wszystkich rodzaiach zwiérząt tamże istnieiących, by z pewnością wyrzec, że się tam nie znayduią wcale? któż zaś potrafi to obalić zdanie, że potwory, których szkielety dziś rozprószone znayduiemy, nie należą do klas stworzeń morskich pod wodą ieszcze istnieiących, które nam wszystkie ieszcze nie są znane? że one żyły w morzach, których łożysko stało się teraz ziemią; że we wnętrznościach morza ieszcze żyią? Nareszcie ieżeli póydziemy za zdaniem de Luk, który utrzymywał, że przy potopie wody przez swóy spadek, przez wylanie z brzegów i gwałtowne fale musiały wstrząsnąć lądy, przeniknąć ie do znacznéy głębokości, zrównać góry, powydrążać doliny, poroztaczać ogromne skał bryły, poprzenosić płody iednego klimatu w drugi,

skupić rozmaite istoty razem, i tym sposobem zostawić pomniki zdziałanego przez siebie spustoszenia; łatwo ztąd da się wytłumaczyć, że teraz napotykamy na ogromne stosy ciał nieregularnie razem pomięszanych, na kupy ciał zwiérząt, ryb i ślimaków pomięszanych z szczątkami zwiérząt i roślin.

Lecz pomieniony zarzut da się dostatecznie odeprzeć innemi nawet uwagami. Któżby śmiał zaprzeczyć, że Bóg dla spełnienia celów godnych swoiéy mądrości naywyższéy, przeznaczył niektórym iestestwom byt do pewnego tylko czasu, chcąc by te po spełnieniu tychże, skoro się mu podoba, zupełnie z kuli téy ziemskiéy zniknęły i oddalonemi były od obecności ludzkiéy? Ażaliż Fenix, ieżeli ten nie iest baiecznym, nie stawia nam przykładu iednego na całym świecie i nader rzadko lub też wcale niewidzianego różnobarwnego i niewypowiedzianéy wielkości ptaka, którego Manliusz Rzymski Senator tak znakomity znaiomościami dokładnie opisuie? — Czyliż przez pomięszanie się zwiérząt różnych wcale od siebie rodzaiów nie mogły powstać zwiérzęta odmienne, potwory osobne; dla czego niektórzy naturaliści mogli te uważać późniéy iako osobne rodzaie źwiérząt, iako odmienne plemienia, odznaczaiące się innym składem ciała i rysami szczególnemi, iak to widzimy przykład oczywisty na mułach i mulicach? — Nareszcie czyliż dla wpływu klimatu łagodnieyszego lub dla innych przyczyn fizycznych nie mogły niektóre źwiérzęta przed potopem do niezmiernéy wielkości przyiść, któréy po potopie iuż osiągnąć nie mogą? Zkąd wynika, że za sprawą powyższych tylko przyczyn, gdyby te nie wchodziły w ukła-

dy Opatrzności, rodzay nawet ludzki mógł mieć zrazu bardzo długą trwałość życia w piérwotnych czasach; że za wpływem klimatu człowiek tak iak rośliny ogromnego mógł dóyść wzrostu ciała, co i za naszych czasów potwiérdził Anglik Byron, który w Ameryce południowéy naród prawie samych Olbrzymów Patagonami zwanych opisuie. Histoire des voyages par l' Abbé Prévot. Tom. 17. Dissertation sur les géants Tom. 1. Lettres de quelques Juifs Tom. 2. pag. 327.

Co się tyczy zagubienia i rozdarcia na bryły dawnego planety, z których miały powstać mnieysze, tego zdarzenia rzeczywistości któż dowiedzie? Sąto zdania bez fundamentu, bez naymniéyszéy podstawy. Sam Brandes professor i i sławny astronom w Lipsku ma to za rzecz niepewną. Z umieiętności dostępnych przyrodzonéy sile rozumu ludzkiego żadna podobno celnieyszą nie iest nad tę, przez którą bystrym lotem przenosimy umysł aż do niezmiernych niebios przestrzeń, zaymuiąc iego uwagę niewzruszonemi prawidłami, według których dotąd się obracaią, rachuiąc wsteczne, teraźnieysze i przyszłe ich obroty; atoli żadna nauka bardziéy nadużyciu nie podléga nad astronomią, żadna nie upokarza więcéy rozumu naszego przez widok niezmiernéy dysproporcyi, iaka zachodzi pomiędzy rozumowemi poięciami człowieka, a ogromem dzieł Twórcy Jak wielu iest co ciekawie po niebieskich sferach przebiegaią się, którym z owym u Wirgiliusza pastérzem powiedzieć możnaby.

Daphni, qui antiquos signorum respicis ortus?
Dafni, w oddawne płanety po co wlepiasz oczy?

Nareszcie przypuśćmy, że owe rozsypanie się planety na kilka części mogło się istnie wydarzyć,

czyliż i takie zdarzenie potrafiłoby uwłoczyć dziełu boskiéy potęgi świat cały utrzymuiącéy? Ten, który świat stworzył, może go wstrząsnąć, może zmienić według upodobania, skoro spełnienie celów wyższych tego się po nim domaga, tak iak dopuścił, iż powódź okropna, która potopu nosi nazwisko, poczyniła tyle spustoszeń; tak iak obrócić może świat ten, który wywiódł z nicości, w nicość także.

Pismo święte naukę tę, iż Bóg utrzymuie świat i wszystkie na nim stworzenia tak co do istoty, iako téż co do ich władz działania, udzielaiąc im potrzebnych posiłków i pomocy, wszędzie opowiada. Dosyć iest otworzyć którąbądź księgę świętą, a natrafi się na nią wszędzie. *Bóg to zrządza, aby po wszystkie dnie siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, noc i dzień na ziemi nie ustawało ks. Rodz.* 8, 22. *w ręku iego są wszystkie kraie ziemié, i gór wysokości iego są. Psal.* 94, 4. *Bóg ugruntował ziemię, iż trwa, zrządzeniem iego dzień trwa, albowiém iemu wszystko służy.* Ps. 118. 90. *Postanowił ie (dzieła swe) na wieki, i na wieki wieków, ustawę dał i nie przeminie.* Ps. 148. 6. *A więc mnie się bać nie będzie, mówi Pan, a przed obliczem mém nie będzie żalu czynić? którym położył piasek morzu za granicę, rozkazanie wieczne, które nie przeminie. Niech się wzrusza, a nie przemoże; niech się wzburzą wały iego, a nie przeydą tego.* Jerem. 5. 22. *On rozkazał krzewom, by w łono ziemi puszczały kły zawiązkowe; on im wzrost daie.* ks. Rodz. 1. 11. *On okrywa niebo obłokami, dla ziemié dészcz gotuie, czyni to że, rośnie trawa po górach i ziela dla posługi ludzkiéy, daie bydlu*

*żywność*, *wraz kruczętom i wzywaiącym go*. Ps. 146. 8-10. *Boże, który pokrapiasz góry z wysokości twoich, z owocu spraw twoich nasyci się ziemia. Ty czynisz, że siano rośnie bydlu, a zioła na posługę człowieczą; wszystkie na cię czekaią, abyś im dał pokarm czasu swego; gdy im ty dasz, będą zbiérać; gdy otworzysz rękę twoię wszystkie się dobrém napełnią; ale gdy ty odwrócisz oblicze, zatrworzą się; odeymiesz ducha ich, i ustaną, i w proch się swóy obrócą; wypuścisz ducha twego, a będą stworzone i odnowisz oblicze ziemi*. Ps. 103. wierszu 13. 14. 27. 28. 29. 30. *Miłuiesz wszystko, co iest, i nic nie masz w nienawiści z tego coś uczynił, boś nic nie postanowił albo uczynił maiąc w nienawiści; a iakożby co mogło trwać, kiedybyś był nie chciał, albo coby mogło bydź zachowane, czegobyś ty nie mianował*. Ks. mądr. 11. 25. *Piasek morski, i krople dżdżowe, i dni wieków kto policzył? wysokość nieba, i szybkość ziemi, i głębokość przepaści kto zmierzył? Jeden iest naywyższy Stworzyciel wszechmogący*. Ekkles. 1. 2. *Gdyż on uczynił małe i wielkie, i iednako o wszystkiém ma pieczą*. Ks. mądr. 6. 8. *Wróbel bez iego woli nie upadnie na ziemię, który włosy wszystkie na głowie policzył*. Mat. 10, 20-30. *Przyodziewa lilie polne, że król Salomon w całéy swoiéy chwale nie był przyodziany tak, iak każda z nich*. Łuk. 12. 27.

Co się tyczy pomyślności rodu ludzkiego utrzymania, mówi pismo: *Błogosławił im Bóg i rzekł: Roście i mnożcie się, a napełniaycie ziemię*, które słowa powtórzył Bóg po potopie do Noëgo i synów iego. Ks. rozd. 1. 28. 9. 1. *Tyś iest Panie, któryś mię wyciągnął z żywota*,

*nadzieio moia od piersi matki moiéy.* (Ps. 9. 17 - 70. 90) *Oczy wszystkich nadzieię maią w tobie Panie: a ty daiesz pokarm ich czasu słusznego; otwiérasz ty rękę swoię; a napełniasz wszelkie zwiérze błogosławieństwem.* Ps. 114. 15. 16. *Mogłażby zapomnieć niewiasta o niemowlęciu swém, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ia nie zapomnę ciebie.* Jdzai 49. 15. *Nie troszczcież się tedy mówiąc: cóż będziem ieść, albo co będziem pić, albo czém się będziem przyodziewać, bo tego wszystkiego poganie pilnie szukaią; albowiém Oyciec wasz niebieski wié, że tego wszystkiego potrzebuiecie.* Mat. 6. 31 - 32. *Bogatym tego świata rozkazuy nie wysoce rozumieć ani pokładać nadzieię w niepewności bogactw ale w Bogu żywym, który nam użycza wszystkiego obficie ku używaniu.* 1. Tim. 6. 17. *Ani rękoma ludzkiemi bywa chwalon, potrzebuiąc czego, gdyż sam dawa wszystkim żywot, i dech i wszystko. I uczynił z iednego wszystek rodzay ludzki, aby mieszkali po wszystkiéy ziemi: zamierzywszy postanowione czasy i granice mieszkania ich; albowiém w nim żyiemy, ruszamy się i iesteśmy.* Dzieie Apost. 17. 25 - 28.

Tak więc, o Boże, wyryłeś na dziełach twoich niezatartemi piątnami wielmożność imienia twego! Piątna te tak są iasne, czytelne, iż wzrok naysłabszy człowieka nawet nayograniczeńszego widzi i rozumié ie. Niebiosa obwiészczaią Twą chwałę a firmament ogłasza cuda Twéy wszechmocności. Nie potrzeba ani światła wysokiego, ani głębokiéy nauki, aby poznać całą tę prawdę. Dosyć iest na piérwszych wrażeniach zmysłów, na kilku wnioskach rozumu, na przeczytaniu kilku

czułych mieysc pisma ś., na czystém sumieniu, na nieskażonéy duszy, którąby w sobie piérwiastkowe ślady światła ieszcze nie ugasiła, któreś w niéy przy stworzeniu zaszczepił, aby poznać łaskawą Twą Opatrzność, o Boże!

## §. 6.

### Zdanie teologów o nieodstępnym wpływie Boskim na wszystko (de concursu Dei.)

Bóg nie tylko potęgą swą wszelkie rzeczy przy istnieniu utrzymuie, iakie one odebrały przez stworzenie albo zrodzenie swe z drugich, ale utrzymuie on we wszystkich istotach właściwe tym że siły, od których ich przymioty pochodzą. Dla tego to teologowie wnoszą, że Bóg wpływa; że się przyczynia do działań, do czynności wszystkich iestestw stworzonych, że ie poprzedza, że im towarzyszy władzą swą, iako mędrzec mówi: *Sięga od końca do końca mocno, i sprawuie wszystko wdzięczno.* Chcąc wpływ ten Boski lepiéy obiaśnić i rozróżnić, poczęli dwoiako dzielić w każdéy czynności: materyalność od formalności. Materyalne w czynności iest to siła, za pomocą któréy istota działa lub sama istota; formalność zaś w czynności, iest siły téyże istoty użycie. Daléy uważaią teologowie, iż gdy Bóg utrzymywa każdą rzecz przy istnieniu, wpływ iego iest tu ogólny tylko; ieżeli zaś przyczynia się do tego, co iest formalném w czynności, wpływ iego stawa się szczególnym. Ostatni ten dzielą ieszcze teologowie na fizyczny i na moralny, nauczaiąc, że Bóg do czynności ludzkich mo-

ralnych wpływa sposobem szczégólnym moralnym, naturalnym albo nadnaturalnym. N. p. gdy przez ustanowienie prawa, przez rady, napomnienia, zachęcania widokiem nadgrody albo kary, przez udział posiłków potrzebnych lub nadzwyczaynych natchnień, kieruie niemi do celów godnych mądrości swoiéy. O czynnościach moralnie dobrych przéyźrzeć można Ezechiela 36. 27. list do Philem. III. 13. O czynnościach moralnie złych zaś Oseasza 13. 9. Jezaiasza 5. 3. Mędrca 12. 2. Bóg nie może bydź sprawcą złych czynności ludzkich, bo przyczyna grzéchów znayduie się w woli człowieka, który, złe obiéraiąc, kuie on na siebie pęta, idzie dobrowolnie w sromotną niewolę; lecz gdy będzie mowa o opatrzności Boga względem porządku moralnego, rzecz ta wyiaśni się dokładniéy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## II

# Dokończenie Rozprawy o postach u chrześcian katolickich.

## §. 4.

### O różnych rodzaiach postów u Chrześcian.

I. *Post czterdziestodniowy*, czyli post wielki iest naydawnieyszym w kościele naszym. Według świadectwa Tertulliana wierzono iuż za iego czasów, że stosuiąc się do słów Chrystusa dnie, w których oblubieniec wziętym był, przez post były obchodzone. Mówi on: *Za pewne to trzymaią, że w ewanielii dnie owe, w których wziętym był oblubieniec, były na dnie postu przeznaczone, i że te tylko posty zgadzaią się z prawem chrześcian.* De jejun. c. 2. Jreneusz mówi o rozmaitych sposobach obchodzenia wielkiego postu twierdząc, że ta rozmaitość z pierwszych pochodzi czasów „*Niektórzy sądzą,*" pisze on, *że przez ieden dzień tylko pościć trzeba, inni że przez dwa; inni że przez więcey; niektórzy także, że przez 40. godzin dziennych, nocne także godziny licząc, dzień swóy mierzą.* Epist. ad Victorem apud Eusebium hist. eccles. lib. 5. Cap. 24. (*)

(*) Nie iednako wszędzie czyta się to mieysce; niektóre rękopisma maią: Nonnulli etiam 40, horis diurnis ac nocturnis computatis, diem suum metiuntur. Inne zaś tak: Nonnulli etiam quadraginta, ita ut horas diurnas nocturnasque computantes diem statuant,

Daléy dodaie Jreneusz: *I ta to rozmaitość w zachowaniu tego postu, nie za naszego dopiéro czasu urosła, lecz ma początek od daleko dawnieyszych od naszych czasów.* Zbór W. Niceyski w kan. 5., tóż Laodyceński w Kan. 50. mówią o poście cztérdziestodniowym, iako o poście od dawna iuż zaprowadzonym.

Żeby post ten z nakazu Apostołów pochodzić miał, tego wyraźnie udowodnić trudno; owszem Augustyn ś. pisze w liście 3. do Kasulana: *których dni należałoby pościć, których zaś nie, tego ustawy Chrystusa Pana ani Apostołów iego nie oznaczyły.* Wcześnie zapewne zaprowadzono w kościele pobożny zwyczay wielkiego postu, ku obchodzeniu smutnéy pamiątki męki i śmierci Zbawiciela, gdy on sam zapowiedział, iż, gdy oblubieniec wziętym będzie od Apostołów, pościć oni będą. Z czasem ostygła zapewne gorliwość chrześcian względem postu wielkiego. Oycowie przeto śś. obstawali mocniéy za dawnym zwyczaiem, i wydawali w téy mierze nowe przepisy. Dla tego to Bazyli, Ambroży, Epifaniusz często wspominaią o tym poście iako o ustanowionym przez kościół piérwotny. Ustawy téż tak zwane apostolskie — canones Apostolorum — w ustawie 68. post 40todniowy wszystkim Chrześcianom iuż przepisuią: *Jeżeliby Biskup, kapłan, dyakon, lektor lub kantor nie pościł świętéy kwadragezymy, albo we środę, albo w wielki piątek, nie będąc do tego słabością ciała przyciśnionym, ma bydź z urzędu złożony; ieżeli zaś nie iest duchowny, ma bydź z grona wiernych wyłączony.*

Post kwadragezymy był dłuższy lub krótszy, iak się wyżéy z Tertulliana i z Jreneusza okazało.

Sokrates téż i Sozomen wieku V. pisarze, zeznaią, że za ich czasów niektórzy przez trzy, a niektórzy przez sześć lub siedm tygodni pościli, i to pomiiaiąc czyli opuszczaiąc zawsze ieden tydzień. Lecz i to nie bardzo długo trwało, a post ów sześć tygodni mieć początł, z wyłączeniem dni niedzielnych tylko, a piérwiastkowo także i śród. Grzegorz dopiéro Wielki, albo według innych Grzegórz II. Papież przydał środę popielcową i trzy dni następuiące, przez co, gdy i środy poszczono, dni 40. post téż iuż mieć począł.

II. *Posty tygodniowe*, w które dzisiay tylko mięsa zakazuie kościół, były na początku we Środy i w piątki. Nazywano ie *stacyami* czyli *postami mnieyszemi* — stationes et semijejunia. — Tertullian libr. de jejun c. 14. Orygenes hom. 10. in Levit. i Klemens Alexandryiski .Stromat. lib 7. czynią o nich wzmiankę. Za przyczynę tych postów tę daią, że w tych dniach to poymanym został Chrystus Pan przez zdradę Judasza to ukrzyżowanym. August. epist. 86. ac Casul. O tych także postach iest iuż wzmianka w wspomnionym wyżéy kan. 68. apostolskim.

Soboty nie były w piérwiastkach chrześciaństwa postem wyiąwszy sobotę wielką; lecz obchodzono ie raczéy uroczyście nie tylko w greckim ale i w łacińskim kościele. Tertul. lib. de jejun. c. 14.

W czasie nawet kwadragezymy wyięte były Soboty podobnie iak i Niedziele od postów, co się widzieć dawa z Soboru Laodycéyskiego kan. 49. i 51. Około 4. wieku zaczęto dopiéro w łacińskim kościele pościć Soboty, o co się Grecy mocno gniéwali; a sobor Iliberytański kan. 26.

Papiéž Innocenty II. w liście do Decencyusza, a potém sobor Agateński kan. 2. wydali co do tego postu pewne ustawy; mimo tych pozostał kościół grecki przy dawnym zwyczaiu, trzymaiąc się kanonu Apost. 68. *Jeżeliby się znalazł duchowny poszczący w Niedzielę lub w Sobotę, wyiąwszy tylko iednę* (wielką sobotę), *ma bydź złożonym z urzędu; a gdyby był świeckim, ma bydź wyłączonym z grona*, który to zakaz odnowił Sobor Trullański w kan. 55. W kościele nawet łacińskim nie wszędzie poszczono Soboty. Ambroży zapytany w téy mierze od Augustyna dla zaspokoienia swéy matki Moniki odpowiedział: *kto mieszka w Rzymie, niech pości Sobotę; kto w Medyolanie, niech tych nie pości.* August. epist. 54.

III. *Na postów suchedniowych* wzmiankę natrafiamy dopiéro u Papiéža Leona Wielkiego; lecz nie mówi on o tém, iakoby te były ustanowione w celu uproszenia od Boga godnych kapłanów, zwykle się pod ten czas święcących, lecz dla tego, že pokuta i poprawa žywota potrzebną iest chrześcianom w každéy porze roku.

V. *Inne posty.* Od naydawnieyszych czasów zalécali i nakazywali Biskupi pewne posty przy szczególnych iakich potrzebach, wypadkach tyczących się kościoła, iak o tém świadczy Tertullian lib. de jej. cap. 18. *Biskupi zwykli czasem nakazywać całemu ludowi post z powodu iakiéy potrzeby kościoła.* Tym sposobem powstały wigilie, czyli posty poprzedzaiące większe uroczystości. Wiliami ie zwano od czuwania i naboženstwa odprawianego w nocy poprzedzaiącéy święto. W wieku IX. przepisał Papiež Mikołay nawróconym do wiary świéžo Bułgarczykom, že-

by przed wszystkiemi znacznieyszemi świętami pościli. W kraiu naszym mało pozostało wigilii; przeniesiono ie na środy adwentowe.

V. Z pobożnego zwyczaiu w dzień ś. Marka, w dnie krzyżowe, podczas processyi i litanii zwykło się ieść z nabiałem tylko.

§. 5.

O zwyczaiach i przepisach dawnego kościoła przy postach.

Istotą postu było dawniéy zupełne powściągnienie się od przyięcia pokarmu wszelkiego do pewnéy godziny. W poście 40dniowym trwało to umartwienie ku wieczorowi po nieszporach, zkąd teraźnieyszy powstał zwyczay odprawiania nieszporów przed południem. W wielki tydzień ostrzéy daleko poszczono. Inne posty trwały zwykle do godziny 9téy, czyli do naszéy 3éy z południa, dla czego nazywały się krótszemi, semijejunia.

Co do potraw różnicy, pierwiastkowo na tę nie zważano. Wstrzymuiąc się bowiém wierni od wszelkiéy żywności do pewnéy godziny, za wybiciem téy uważali post za ukończony. Jednakowoż dowiaduiemy się z Tertulliana, że w poście używano iuż potraw podleyszych, a mianowicie rzeczy suszonych, (xenophagia). Sobor Laodyceyski nakazuie także w kan. 53., aby przez cały 40dniowy post używać suszonych żywności. Dopiéro w wieku 4tym wspomina ś. Bazyli o zakazie mięsa i wina, iako potraw delikatnieyszych, a ś. Augustyn téż mówi, że za iego czasów prawowierni, ku poskramianiu ciała, wstrzymywali się od uży-

wania mięsa i niektórych ziemi płodów albo ciągle, co niektórzy tylko czynili, albo w niektórych czasach; prawie wszyscy zaś w wielkim poście. (lib 50. contra Faust. 5). Podobnie powiada Sokrates (hist. eccl. lib. 5. c. 22.): iż niektórzy ryb, niektórzy ptaszków tylko używali, dodaiąc: *a ponieważ na to prawa pisanego nikt przytoczyć nie zdoła, więc pokazuie się, iż apostołowie zdaniu i woli każdego zostawili, ażeby to, co trzyma za dobre, dobrowolnie, nie z boiaźni lub konieczności czynił.* W poźnieyszych dopiéro czasach zakazały Sobory niektóre, szczególniéy Trullański kan. 56. i tak zwane Constitutiones Apostolicae lib. 5. c. 17. używanie mięsiwa. Z przytoczonego kanonu soboru Trullańskiego pokazuie się, że Grecy, lubo w niedziele i soboty 40dniowego postu nie pościli, wstrzymowali się w nie przecież od mięsa, i od tego wszystkiego co od mięsa pochodzi, iako to od iay i séra.

## §. 6.

## O duchu postu według dawnego kościoła.

Oycowie śś. nie uważali samego postu ciała za rzecz główną i istotną, ale łączyć doń kazali post duszy od grzéchu. Post ciała mieli za środek do cnoty, za oznakę pokuty. Według nich miał bydź post połączony z pokutą wewnętrzną, ze skruszeniem serca, powinien on prowadzić człowieka do poprawy życia. Tak w starożytnéy wielce księdze Pastor Hermae iuż się znayduie ta przestroga Pastérza dana względem postów Hermasowi, że przez sam post powiérzchowny ieszcze się nic dla cnoty nie skorzysta; *nie-*

*chay więc raczéy zasadza się post twóy na tém, byś nie czynił nic złego, byś nie dawał w sercu twoiém mieysca złéy chuci.* (Herm. p. 3.) Bazyli ś. mówi, w hom. de jejun.) *Prawdziwie pościć iest to od wszelkich grzéchów bydź dalekim.* Podobnież Augustyn ś. (Tract. 17. sup. Joan. *Wielkim i powszechnym zaś postem iest to wstrzymować się od nieprawości i niegodziwych roskoszy światowych to iest postem doskonałym.* Chryzostom ś. (Homil. 22. de ira Hom. 1. 10. in Genes) przestrzega: *Niechay nikt nie ufa w poście samym, ieżeli trwa w grzéchach bez poprawy. . . . Kto zatém używa pokarmu, i nie może pościć, niech dawa obfitszą iałmużnę, niech będzie gorętszy w modlitwie, pilnieyszy w słuchaniu słowa bożego, w czém słabosć ciała przeszkody żadnéy nie czyni; niechay się poiedna z nieprzyiaciołmi, niech wyruguie z umysłu swego nienawiść wszelką i żądzę zemsty. Kto tak czynić będzie, będzie prawdziwie pościł, takiego postu domaga się po was Pan.*

Według ducha i ustaw piérwiastkowego kościoła łączono do postów życie ciche, usunięcie się od wszelkich zabaw i rozrywek. Sobor Laodyceyski w kan. 52. zakazuie w czasie postów obchodzić wesel i urodzin; Teodozyusz młodszy zakazał w dnie postu wszelkich publicznych zabaw (Lib. 5. Cod. Theod. de spect:); Chryzostom ś. wyrzuca to ostro swym słuchaczom, że ci w tym czasie biegali po zabawach teatralnych.

Oprócz tego łączył zawsze kościół do postów litanie, modlitwy i słuchanie lub rozmyślanie słowa pańskiego. Dla tego téż po kościołach większych zgromadzał się lud w czasie postu codziennie, odmawiano z nim godziny, miéwano mszą,

kazanie, nieszpory, nabożeństwa wieczorne. Oycowie śś. każą nareszcie łączyć koniecznie do postów uczynki miłosierdzia, to co się przy skromnym stole oszczędza przez post, obracać na ubogich. Orygenes (hom. 10. in Lev.) mówi, że w pewnéy księdze znalazł także słowa zapisane iako naukę apostolską: *Błogosławiony, który dla tego pości, aby pożywił ubogiego. Post iego iest bardzo przyiemnym Bogu.* Ganią zaś Oycowie śś. dobiéranie miasto mięsnych potraw kosztownych i wykwintnych postnych. Augustyn. ś. (serm. 74. de diversis): *Znayduią się niektórzy, co zachowuiąc post 40dniowy roskoszuią raczéy, niżeli bogoboynemi się okazuią. Wyszukuią oni raczéy nowych przysmaków miasto chłostania zadawnionych chuci: Staraią się o wyborne, rozliczne i drogie przyprawy rożnych owoców, wymyślnych potraw i przysmaków.*

## §. 7.

## Zamknięcie całéy materyi.

Ci co sobie z Protestanty posty kościelne lekce ważą, co przykazanie to kościoła zuchwale przestępuią, niechay rozważą.

1. Że post zachowany według ducha, według ustaw kościoła, wiedzie nas wprzód do wstrzemięźliwości, rozmyślania, do pokuty i do pobożności, do poskromienia namiętności i że stary i nowy zakon, że przykład Apostołów, tóż innych naypobożnieyszych i naymędrszych mężów zalécaią posty.

2. Że kościół łączyć każe post z modlitwami, miernością, miłosierdziem, z żalem, z powściągnieniem dusz od grzéchów; że on przeto

post od mięsa ma za środek do cnoty, nie zaś za cnotę samę, nie za przykazanie równe przykazaniu boskiemu.

3. Nakazuiąc kościół posty nie chce wtłaczać na wzzystkich wiernych iarzma bez różnicy, dyspensuie on słabych, potrzebnych tego, pragnie tylko, by się każdy poprawił i nawrócił przy poście do Boga.

4. Post wziął początek z miłości dla Jezusa ukrzyżowanego za nas, z gorliwości pastérzy, tóż chrześcian pobożnych.

5. Kto iest członkiem towarzystwa naszego, stosować się powinien do tego zwyczaiów i ustaw tem bardziéy, że kościół nasz w każdym razie od zachowania postu na ciele z łatwością uwalnia, skoro tylko stan zdrowia, drogość lub inne słuszne okoliczności tego wymagaią, domagaiąc się tylko postu duszy.

6. Gdyby nawet nie było przykazania kościelnego względem postów, wszelakož powinnością byłoby każdego stosować się do zwyczaiów, i zachować posty zwyczaiem zaprowadzone, idąc w ślady Apostoła, który nie chciałby był na wieki ieść mięsa, żeby nie zgorszył którego z braci swoich. I. Kor. 8. 13.

Z drugiéy strony same wstrzymanie się od mięsa nie można zbyt wysoko wynosić, maiąc sam post taki za cnotę wysoką, lub powinność poszczenia uważać za równie świętą, iak powinność zachowania przykazań boskich. Lud tylko prosty w swéy niewiadomości może podobnie myśleć i sądzić. Chrześcianin oświécony ma post za drogę, za środek do doskonałości, do cnoty, do pokuty, do poprawy życia; łączy on według nauki Oyców śś. i ducha kościoła do postu: modli-

twy, rozmyślania, żal za grzéchy, pokutę, poprawę życia; bo wié, że sam post powiérzchowny ieszcze nie ma przed Bogiem wartości, ieżeli poszczący nie stara się oraz poskromić swe namiętności; ieżeli nie rozważa słowa bożego; nie pełni, ile mu tego okoliczności dozwalaią, miłosiernych uczynków; słowem ieżeli nie stara się stać na duszy cnotliwym, doskonalszym. Post nie zawisł od samego nieużywania potraw mięsnych, ale przestrzéga on téż używania mnieyszéy iak zwykle ilości potraw. Ileż to osób smacznieyszemi znayduią leguminy, niżeli mięso? Wstrzemięźliwość, umiarkowanie co do ilości potraw, należy także do istoty postu. A więc kościół nasz przy wydawaniu swych ustaw zawsze iest matką rozsądną. Jeżeli żąda po nas coś trudnego, żąda tego zawsze w chwalebnym zamiarze. Zaślepienie tylko, upór, przewrotność, przeistaczaią dobre na złe, ganią nayzbawiennieysze ustawy. Rzadko ci, co pościć nie chcą, wstrzymaią się od nierządów, plugactw, pogwałcenia wiary małżeńskiéy. Rzadko sługa niewierny w rzeczach małych okazuie się wiernym w rzeczach wielkich!

J. W.

## III.

### Pawdziwe zdarzenia niektóre przy dysponowaniu na śmierć chorych, przy kazaniach, etc:

Atanazya, czyli Czasopismo teologiczne w Wircburgu wychodzące, poświęcone szczególniéy nauce pastérskiéy, dzieciom kościelnym i pedagogice, udziela w tomie 3cim na stronie 210. i następ: niektórych wiadomości o wypadkach rzeczywistych przy dosponowaniu umiéraiących, które także do wiadomości czytelników naszych podanemi bydź zasługuią.

W pewném dość znaczném i ludném mieście usiłowano przez lat kilka obéyść się bez dobroczynnego światła, bez zbawiennéy, ewanielicznéy mądrości a to przy pomocy szumnéy oświaty filozofii wieku naszego. Daléy popsowano tam dobre obyczaie, owę naypewnieyszą państw wszelkiéy podporę; nareszcie duchowieństwa wpływ i i sławę pisemkami uszczypliwemi i paszkwilami brzydkiemi starano się z gruntu zniweczyć. W takim rzeczy składzie poiawiła się naraz iakaś epidemiczna choroba, która w krótkim czasie nie mało ofiar sprzątnęła. Lud wierny ubolewał nad tą klęską, iako nad karą boską; fizycy i lékarze psuli sobie głowy nad docieczeniem przyczyn i skutków złego. Nieieden z mędrków umilkł, zaprzestał szyderstw z religii, bo mimo całéy swéy nauki trudno mu było pokonać żarcikami owę poczwarę straszliwą, ów pomor okropny. Nie iednemu nawet z niedowiarków nasuwała się pod ów czas myśl, ażali wiara chrześciańska nie zawie-

ra w sobie wiele prawdy. Dla czego, gdy się choroba odezwała, nie ieden posyłał po którego z kapłanów, których nie dawno za próżniaków i darmoiadów, za faryzeuszów obłudnych obwołał, nic na to nie zważaiąc, co o tém bracia iego powiedzą, iakie żarty sobie z niego stroić potém będą. Przy podobnych wypadkach skryte owe sądy pańskie, którym podléga wszystko, daią się iasno widzieć, pełni się téż wyrok ówzbaciela, że dwóch, co na témże samém bezbożności lub nieprawości spoczywaią łożu, lub obracaią razem żarna, w których się miele złe nasienie, ieden bywa wziętym, drugi zostawionym. Prawda, że nikt nie zdoła nic powiedzieć, ba nawet co myśleć z tego, co do zbawienia iego służy, ieżeli mu tego Duch ś. nie podda; aleć i to nie mniéy iest rzeczą pewną, że wielu, osobliwie téż bezbożnych bluźniérców i szyderców z darów naywyższych niebieskich, zostawionych bywa z niedocieczonych wyroków sprawiedliwego Boga swéy przewrotności, i zatwardziałości zepsutego serca. Temi i podobnemi uwagami starał się pewny pleban, starzec zgrzybiały na usługach dusz, miészkaiący w owém mieście, pocieszyć iednego z młodych swych pomocników, który się przed nim dosyć na to nażalić nie mógł, co go spotkało w tym czasie razy kilka, iż iak do chorego przyszedł, ten począł zaraz mowę i przytomność tracić; iż poczynał zaraz konać.

Chwalebna panowała przy tym kościele iedność, ktora przypominała piérwsze chrześciańskie czasy. Sędziwy starzec kochał młodych swych pomocników iako dobrze wychowanych synów, uprzedzał on ich, ile mógł, we wszystkiém uprzey-

mością, często się z nimi w rzeczach ważniéyszych naradzał, udzielaiąc im nabytych wiadomości i doświadczeń. Za to oni go téż znowu serdecznie iako oyca kochali, korzystali z dobrych rad iego, starali się mu ulgę przynosić, ulżywaiąc mu ciężaru wtłoczonego na iego barki. Podczas owéy epidemii od nieiakiego czasu nie było konferencyi i narad spólnych, bo prawi ci słudzy pańscy mieli z chorymi do czynienia bardzo wiele. Ta usługa zabiérała im czas cały, bo każdy miał sobie za nayświętszy obowiązek pracować nad uratowaniem od zguby wiecznéy wszelkiéy duszy, choćby mu za nię życie własne na ofiarę męczeńską wydać przyszło. Szanowny starzec korzystał więc z piérwszéy wolnéy chwili, chcąc cieszyć, iak się iuż powiedziało wyżéy, strapionego mocno swego naymłodszego wikarego X. Norberta, przyczém udzielił mu sposobów, iak się należy zachować, maiąc przed sobą niedowiarków i sofistów na łożu śmiertelném. Rzecz ta iest sama z siebie wielce trudną, bo wymaga gruntownéy znaiomości serca ludzkiego i nauki niepospolitéy. Powodem zaś do mówienia o tym ostatnim przedmiocie było następuiące wydarzenie: —

Naystarszy z XX. Wikarych poprzedzaiącego ieszcze wieczora wezwany do domu iednego z wielkich świata tego, który za życia nie bardzo słynął z pobożności, teraz zaś nagle bliskim był zgonu, X. Leodgard nie wrócił, był ieszcze do domu, lubo się iuż ku wieczorowi miało. W takim to rzeczy stanie młody ów kapłan rzekł do Proboszcza: Bardzom ia niespokoyny względem naszego spółbrata. Boię się, czyli mu się tam nie stało co złego. Na to starzec: Nie sądzę — inaczéy byłby po-

wrócił, rozumiem owszém, że dokona dobrego dzieła w Panu. Zapewne że się tam bez boiu nie obeydzie; ale X. Leodgard iest woiownik dobry i doświadczony, który się nie da tak łatwo odstraszyć.

*X. Norbert.* Ah! grzésznik co się w niedowiarstwie zestarzał, iest to złośliwa hyena doświadczyłem ia nie raz tego.

*X. Proboszcz.* Wierzay mi WMPan, pomiędzy stem dla tego 99. przegrało, iż się łatwo dali odstraszyć. *Miéycie odwagę,* mówi Pan nasz, *iam świat pokonał.* Chrystus iest mocnieyszym nad piekła całe; a kto bóy zwiedzie, stoiąc mocno w wierze, temu też wkrótce zwycięskie pienie śpiéwać będą. Rzadko w podobnéy stanowczéy chwili zwykło się opiérać serce człowieka, ieżeli się go tylko umié należycie zażyć, żądaniom kościoła i łasce wewnętrznéy nań nalégaiącéy.

*X. Norbert.* Jam często przeciwnie znaydywał, ba mimo całéy méy usilności małom co mógł kiedy pokórać.

*X. Proboszcz.* Nie można tego zaprzeczyć, że się wydarzać zwykły okropne wypadki, ale te nie są znowu częste. Dla tego, ogólnie mówiąc, nigdy nie należy tracić nadziei. Spotykało i mnie to nie raz w młodszych latach, żem nic pokórać nie mógł z grzésznikami w niedowiarstwie zatwardziałymi. Lecz gdym z doświadczenia lepiéy poznał, iż przemysł nasz cały nic nie zdoła; że zbawienie spoczywa w ręku pańskim; gdym począł pokładać ufność całą w Panu, wzywać goràco pomocy iego, inne mi zaraz światło zaiaśniało, trudności uprzątały się same, uyźrzałem dziwne zmiany zdziałane przez prawicę Naywyższego.

*X. Norbert.* Musiała się tam przecież iakaś ieszcze iskierka wiary znaydywać, gdy się rzeczy tak mogły obrócić. Ale ia patrzéć nie raz nato musiałem, iak osoby schodzące ze świata w grzéchach z naywiększą umysłu spokoynością naśmiéwały się z mych upomnień nayzbawienniejszych, iako z fraszek dziecinnych.

*X. Proboszcz.* Muszę ia WMPanu opowiedzieć osobliwszy wypadek, który się wydarzył za młodszych mych lat koledze memu pewnemu, gorliwemu i doświadczonemu kapłanowi. Wezwano go śpiesznie do chorego, bliskiego zgonu. Wziąwszy on sakrament ołtarza pobiégł natychmiast. Ledwie wszedł do pokoiu, gdy chory sam o to prosić począł, by go sam na sam zostawiono z kapłanem i drźwi zamknięto. Jak rygiel u drźwi kapłan zasunął, rzekł doń z uśmiechem chory: Wiém ia dobrze, coś WMPan swemu powołaniu winien, co się winno światu. Postaw więc WMPan na kommodzie to coś przyniósł z sobą, usiądź przy mnie, wypii kieliszek malagi, ci co są w drugim pokoiu będą sądzić, że my wcale co innego czynimy! — Cóżbyś był WMPan w takim razie uczynił?

*X. Norbert.* Cobym był zrobił? Byłbym choremu żywo przełożył, iak potrzebną iest w tak stanowczéy chwili łaska Naywyższego; byłbym mu przypomniał surowo, iż Bóg z siebie żartów stroić nie daie, że tu chodzi o żywot wieczny albo o śmierć wiekuistą; byłbym nań nalégał, by się poiednał z Bogiem.

*X. Proboszcz.* A gdyby chory w żywe oczy śmiać się począł, gdyby począł z WMPana szydzić iako z księdza prostaka pełnego przesądów, bo i to mię nie raz także spotkało?

*X. Norbert.* W razie takim zebrawszy całą mą wymowę starałbym się go przerazić przedstawieniem mu tego, iż w krótce oto stawionym będzie przed stolicę straszliwą Boga żywego, by zdał przed nim rachónek naściśleyszy za tę taką wzgardę łaski iego.

*X. Proboszcz.* Cóż zaś daléy, gdyby tém zniecierpliwiony chory rozkazał WMPanu wyniść z pokoiu?

*X. Norbert.* W razie takim, proch z trzewików mych otrząsnąwszy, wedle rozkazu Pańskiego oddaliłbym się z tego domu.

*X. Proboszcz.* Ale widzisz WMPan, cóżby się stało z duszą chorego?

*X. Norbert.* Wzgardziwszy tak zuchwale łaską, wpadłaby słusznie w ręce surowéy sprawiedliwości Boskiéy.

*X. Proboszcz.* Czyżby atoli wieczna brata WPana zguba nie rozsadziła WPana serca od żalu?

*X. Norbert.* Ciężkobym zaiste bolał nad nieszczęściem brata. Ale cóż mógłem dlań więcéy uczynić?

*X. Proboszcz.* To co Apostół mówi: *miłość obfituie w sposoby; dla wszystkich stawa się wszystkiém, by Chrystusowi pozyskać wszystkich.* Ten z resztą wypadek nie należy nawet ieszcze do liczby naytrudnieyszych, bo chory dozwolił przynaymniéy rozmawiać z sobą.

*X. Norbert.* Ciekawym bardzo, co kapłan ów daléy począł?

*X. Proboszcz.* Kilka chwil pomyśliwszy postawił nayświętszy Sakrament na kommodzie, polécił się wewnętrznie Bogu, usiadł przy chorym i . . .

*X. Norbert.* Z nim się modlić począł?

*X. Proboszcz.* Nie! ale nalawszy sobie kieliszek wina, pochwalił to że dobre, pokosztował go owszém ieszcze raz, i rzekł żartuiąc: *Qui bene bibit, bene dormit etc.* Chory: rzekł na to: Wybornie! Bogday to z człowiekiem rozsądnym mieć do czynienia! Tylkoś WPan wszedł do mnie, poznałem zaraz, iż nie iesteś z liczby owych obłudnych świętaszków, co o niczém innén nie mówią, tylko o diabłach i o piekle, w które nie wierzą sami.

*X. Norbert.* Otóż na moie wychodzi!

*X. Proboszcz.* Poczekayno WPan trochę. Daléy począł Xiądz rozbiérać części wszystkie owego żartobliwego syllogizmu, a przyszedłszy do tych słów: *kto nie grzészy, ten idzie do nieba*, przeszedł nagle do przedmiotów nader ważnych. Chorego zastanawiało to nie mało, że ztamtąd do tego przyszło, kapłan zaś szedł daléy w materyi, nie przestaiąc rozpoczętego przedmiotu; owszém tak długo pracował nad tém, by serce to zimne zlodowaciałe i skamieniałe przy ogniu miłości bożey się ogrzało, aż nakoniec poczęło topnieć, rozgrzało się i do Pana się szczérze i z żalem nawróciło.

*X. Norbert.* Zaiste! Dziwi mię ewanieliczna mądrość tego kapłana; ale i zdarzenie to należy do osobliwszych i nadzwyczaynych wcale wypadków.

*X. Proboszcz.* A przecież wypadek temu wcale podobny, częstowanie winem wyiąwszy, nie tak dawno mnie samemu się przytrafił. Zawołano mię do młodzieńca 25letniego chorego, który sam na sam ze mną pozostawszy, w te do mnie

słowa się odezwał: Móy Mci Xięże, wezwałem WPana do siebie, bo mię rodzice moi często i usilnie o to prosili, bym się przed zgonem kazał, iak to mówią, sakramentami zaopatrzyć. Nie chciałem martwić dobrych tych staruszków, dałem się naleganiem ich zmiękczyć osobliwie łzami matki. Sam więc WPan osądzisz, że pozbywszy się oddawna paska, na którym małe dzieci wodzą, pozbywszy się przesądów, znaiąc pisma Woltera, Kondorseta i innych naylepszych wieku naszego pisarzy, wiém co trzymać o fraszkach tych należy, które się prostaczkom za dobry towar sprzedawaią. Bądź więc WPan tak dobry, day mi pokóy z temi historyami wszystkiemi, rodziców mych tylko chciéy zaspokoić.

Ja weyźrzawszy na młodzieńca nayczuléy, rzekłem doń łagodnie: Widzę ia, że WPan posiadasz dobre, szlachetne, tkliwe dla rodziców serce, nie chcę się więc WPanu narzucać. Dozwól mi atoli, bym cię się o to tylko zapytał: Cóż to WPana serce powoduie do tak wielkiéy ku rodzicom miłości, iż ich zasmucić nawet obawiasz się? Chory poyźrzawszy na mnie z podziwieniem, rzekł: WPan mię się o to w żartach tylko pytasz? Owszem, rzekłem, nigdym nie był mniéy usposobionym do czynienia żartów, pytanie to czynię bez żartu, w rzeczy saméy, dla czego kochasz WPan tyle swych rodziców? Czytałem i ia te książki, o których WPan wspomniałeś. Filozofowie tego nie przykazuią, owszem przeciwnie nauczaią. Czemuż więc lękasz się WPan zasmucić rodziców? Co WPana serce ku temu skłania? Zaprawdę, wdzięczność za miłość ich ku WPanu, wdzięczność za ich dobrodzieystwa? Miałbyś WPan

pewnie syna takiego za potworę, coby chciał zasmucać dobrego oyca, lub serce nayczulszéy matki! — Lecz o cóż to rodzice WPana tak bardzoby się martwili? Nie prawdaż o to, żeby nie chcieli, by syn ich nayukochańszy był nieszczęśliwym na wieki. Lecz ten, co w sercach rodziców zaszczepił uczucia podobne, owę boiaźń, owę troskliwość względem losu dzieci swych, czyli on sam nie iest naylepszym oycem, którego WPan bardziéy iesteś własnością niżeli twych rodziców według ciała? Albo, czy mógłżebyś WPan podobnie iak niektórzy z mędrków, utrzymywać coś podobnego, iż stwórca świata i rodzaiu naszego, bez którego wiedzy biedny wróbel nawet na dachu nie ginie, iest istotą oboiętną wcale względem szlachetnego poświęcenia się z miłości dla drugich, względem nayszlachetnieyszych ludzkich czynów; że w oczach iego zarówno są miane: cnota, ludzkość, wdzięczność, iak czarna niewdzięczność, zbrodnia, naybrzydsze występki? Czy WPan sądzisz, że ten co kocha rodziców swych nayczuléy, równie iest dalekim od posiadania Boga, iak ten co oyca lub matkę z chciwości lub z zemsty truie, albo morduie.

Tak i podobnie temu mówiąc tyle dokazałem daléy, że chory poznał się na wykrętach głównych materyalizmu, na czczych deklamacyach, które serce i rozum iego trzymały były dotąd w obłąkaniu. Przyznał on, że mam racyą, odpowiedział mi na me pytanie iak należało; owszem wzruszonym się bydź wielce uczuł. Widząc ia to, począłem niby o odeyściu myśleć, lecz chory za rękę mię uiąwszy, bym daléy pozostał, sam prosił. — Począłem mówić krótko, ile Bóg z miłości nieskończonéy czynił zawsze, by dusze nasze dostąpiły

zbawienia; by osiągły swe przeznaczenie. Mówiłem w krótkości o drogach wiodących do nieba. Przysłuchiwał się wszystkiemu, pochwalał wszystko. W końcu atoli przydał: *Są to wszystko rzeczy piękne, oby tylko prawdziwemi były!* Ja mu na to: Coż WPan sądzisz bydź słusznieyszém i godnieyszém Boga, czy żeby to wszystko było prawdą lub żeby było zmyśloném? Zaiste, rzekł, by było prawdą. — Lecz gdy to wszystko tak bardzo iest Boga godném; gdy te prawdy są tak piękne, zgodne z wielkością, dobrocią, mądrością, sprawiedliwością Boga, dla czegożbyś w nie WMPan wierzyć nie miał? Tu chory westchnąwszy rzekł: *Ach! gdybym tylko mógł w nie wierzyć!* "

Jam go cieszyć począł, iż wiara iest darem Boga, światłem wewnętrzném duszy. Że w dzieciństwie otrzymał był od Boga tę łaskę, ale ią poźniey odrzucił, światło boże udzielone sobie zupełnie przygasił. Cóż więc WPanu teraz czynić pozostaie? Prosić na nowo Boga, by Ci światła tego niebieskiego znowu udzielił; by rozum Twóy na nowo oświécił; by ogniem miłości swéy rozpalił Twe serce. Do tego się teraz weźmy; a Bóg który niczego więcéy nie pragnie, iak wysłuchać proszących, modlitwą serca upokorzonego i skruszonego pewnie nie wzgardzi. Modliłem się tedy z chorym potém go zaś upomniałem, by tym czasem, nim się dnia następuiącego z nim zobaczę, często modlitwę ś. Taidy pokutnice powtarzał: *Boże, któryś mię stworzył, zmiłuy się nademną.* Po kilkokrotném odwiédzeniu chorego, byłem nareszcie na tyle szczęśliwym, żem go do pokuty przysposobił, przywiódł do uczynienia

grzéchów wyznania, którego od dawna był nie uczynił. Po spowiedzi serdecznéy wśród łez pokornie uczynionéy w dni kilka odszedł téż chory do wieczności w pokoiu.

(Dokończenie nastąpi).

# IV.

## Życie Bossueta. (Ciąg dalszy).

### §. 13.

### Piérwsza mowa Bossueta w kollegium nawarskiém.

Kończąc czas licencyatu swego wezwanym został, by miał piérwszą czyli paranimficzną mowę przez którą nie tylko w samych teologicznych naukach, ale w wyzwolonych także i w nadobnych wyższość niepospolitą okazał nad drugich, iak późniéy przeszedł we wszelkich gałęziach nauk i wiadomości ludzkich swych spółczesnych. Do takiéy mowy wolno iest sobie obrać materyą i text; Bossuet wziął sobie ten: » *Deum timete, regem honorificate. Bóycie się Boga, szanuycie króla.* " Przez to dał on poznać, do iakich religiynych i politycznych zasad się przyznawał. Wziął zaś rzecz owę dla tego, że w r. 1652. liga zwana Frondą, familią królewską trapiła ciężko, i przez woynę domową, rokosze naypięknieysze kraie niszczyła, któremu powstaniu książęta nawet przewodniczyli. Można ztąd wnosić, iak męski, iak wielki był umysł młodego Bossueta. Smiałości swéy dawał on iawnieysze dowody, nie wachaiąc się zachęcać Paryżanów do winnego dla Monarchy swego uszanowania i posłuszeństwa, lubo ten przez stronnictwo rokoszan ze stolicy był wyrugowanym.

## §. 14.

### Bossuet otrzymuie doktorat teologii.

Do tego zaszczytu, którego dostąpił dnia 18. Maia 1652. gotował się Bossuet długo, iako do nayważnieyszéy sprawy. Uważał on nadto charakter ten iako przyięcie na siebie powinności bronienia kościoła, religii, poświęcania się zupełnego dla sprawy chrześciańskiéy prawdy. To przekonanie musiało bydź w nim pod ten czas barndzo mocném, gdyż po 50ciu leciech mógł z pamięci powtarzać słowa powiedziane do Kanclérza uniwersytetu, od którego u stopni ółtarza błogosławieństwo i apostolskie upoważnienie odbiérał. X. Ledieu sekretarz Bossueta i kapłan powierny, dochował nam tę przemowę. Jemu winną iest potomność dochowanie mów i wielu rysów i szczegółów tyczących się tak wielkiego męża. Gdy się 1703. roku w Siérpniu na kilka miesięcy przed śmiercią Bossueta uskarzał przed nim X. Ledieu, że nie ma mów iego łacińskich w kollegium niegdyś nawarskiém przezeń mianych, przemowy nanadewszystko do W. Kondeusza i do Kanclérza uniwersytetu; Bossuet z wielkiém podziwieniem i zadowolnieniem Sekretarza swego powtórzył ostatnią: »Niewymowną przeięty radością, przystępuię pod twém przewodnictwem do tego świętego ołtarza, tegoto świadka méy doktorskiéy przysięgi, którą tu poprzednicy moi składali. Racz tę uroczystą przysięgę przyiąć odemnie, mocą któréy obowiązuię się ostatnią kroplę méy krwie dla Chrystusa Pana przelać, i ślubuię całkiem się poświęcić prawdzie. Tę przysięgę składam iuż nie iako doktor, ale iako męczennik, lubo

więcéy właściwą iest doktorowi niżeli męczennikowi. Cóż bowiém iest innego doktor, ieżeli nie świadek prawdy? Tobie więc, odwieczna prawdo, na łonie Oyca niebieskiego spoczywaiąca, któraś na ziemię naszę zstąpiła; ktoraś się w piśmie świętém obiawiła, Tobie ślubuię ostatek sił moich, które mię ożywiaią, poświęcić. Tobie przyrzékam przez postępowania me udowodnić, że mi żadne natężenia dla Ciebie nie będą za trudne, bom ia krew i życie za Ciebie w ofierze położyć powinien." Téy przysiędze, którą z wielkiém wewnętrzném wzruszeniem w młodości był uczynił, przez 50. z górą lat był Bossuet wiernym. Niedziw więc, że ią mógł na żądanie X. Ledieu dwa razy dosłownie pówtórzyć, który ie na papiér w przytomności Bossueta przeniósł.

## §. 15.

### Bossuet zostawszy Archidyakonem na kapłana iest poświęconym.

Zawód licencyatu ukończywszy został mianowanym na Archidyakona w Saarburku dnia 24. 1652, a we dwa lata późniéy Wielkim Archidyakonem w Mecu. Tych stopni coraz wyższych dostępował nie przez przyiaciół, nie przez pieniądze, ale przez przeważne zasługi, któremi się nad wiek swóy wsławił. Piérwszą kościelną godność nadał mu Xiąże Verneuil, Biskup tytularny Meténski; drugą X. Coursau po kardynale Mazaryniem Biskup Meténski. Na kapłana został poświęconym w wielkim poście roku. 1652. wprzód się udawszy na ćwiczenia duchowne do domu ś. Łazarza, rządzonego przez wielkiego męża ś.

Wincentego á Paulo. Będąc o tém mocno przekonanym, że obrzędy religiine maią zamiary naypięknieysze i nayświętsze, chciał się z nimi obeznać z gruntu i zgłębić ie; dla tego przestrzégał ich iak naytroskliwiéy, wiedząc, że ceremonie są stróżami pobożności i czystości religii. Przekonanym był Bossuet w gruncie serca, że Bogu dobrotliwemu miłą iest harmonia pieni pobożnych, hymnów wspaniałych; że on nie odrzuca ozdób zagrzéwaiących duszę i serce do pobożności, światła czystego, iarzącego, wonności kadzideł, ozdób kosztownych, naczyń drogich nasadzonych kamieniami, obrazów, posągów śś., architektury porządnéy, perspektywy przyiemnéy świątyń, uroczystych obchodów, dzwonów odgłosu, wysłania kobiercami pięknemi ścian lub podłóg przybytku pańskiego, co tylko ludzie dla większéy czci i chwały maiestatu Boga naywyższego w przepełnieniu pobożnych serc swych wynaleźli; ponieważ piérwiastki, pierwiosnki kwiatów, ziemskich owoców wszędzie Bogu w darze zanoszono. Wiedział dobrze Bossuet o tém, iż Moyżesz na rozkaz boski arkę przymierza zbudował; że Salomon naywspanialszy kościół, iaki oko ludzkie kiedy widziało, wystawił; że Dawid używał pieśni, hymnów, lutni i arfy, by chwałę Pana zastępów opiéwał. A chociaż żaden przybytek więcéy się Bogu podobać nie może nad czyste serce, żadna muzyka przyiemnieyszą mu nie iest nad serdeczną modlitwę, żadne drogie kadzidło nad świątobliwość żywota, żadne drogie dary nad iałmużnę, i co Bóg nad złoto drożéy ceni, sprawiedliwość i prostotę serca: wszelako wiedział dobrze o tém, że i powierzchowności okazałéy zaniedbywać nie można. Sam bowiém

zdrowy rozum nas naucza, iż nie tylko myślą, czynami, ale także słowy, powiérzchowném postępowaniem i zachowaniem się, mamy dawać panom, książętom, zwiérzchnościom, przyiaciołom uszanowania, szacunku, przywiązania dowody. Dla tego nayświętszy nowego zakonu nauczyciel strofuie tych, co mówili, iakoby koszt na balsam kosztowny, ku czci iego na nogi wylany, dla ubogich raczéy obróconym bydź był powinien. Pobożność czysta i rozumna Bossueta widzieć się osobliwie dawała przy odbywaniu ś. ofiary i obrzędów kościelnych. Ile on razy sprawował nayświętsze taiemnice, widać było z téy czynności moc pobożności iego ducha, przebiiały ze wszystkiego żywe uczucia religiine, głęboka pobożność. Dla tego chwalił Bossuet wielce tych kapłanów, którzy cześć Bogu należytą z wielką gorliwością i pobożnością godnie wyrządzali. Mąż tak wielkiego umysłu w prostocie dziécięcia miłował ceremonie i powiérzchowną okazałość religii. Nie ubiégał on się za drobnostkami, lecz znał zamiary ceremonii kościoła i obstawał trwale przy tém, co było wielkiém i godności pełném. Usiłował nie naruszać w niczém ustaw karności kościelnéy, ćwiczeń pobożnych, zwyczaiów dawnych piérwotnego kościoła; nie dawał przystępu nowościom. Pragnął usilnie, by księża tym samym duchem tchnęli. Zalécał przełożonym Seminaryów i plebanom nieustannie, by nie przestawali naymocniéy uważać na przyzwoite i poważne sprawowanie wszystkich części publicznego nabożeństwa, iak tego wymaga poszanowanie dla religii i kościół ś. to nakazuie. Przykład iego był w téy mierze dla wszystkich wzorem. Będąc obarczonym pracami dla dobra religii i ko-

ścioła, nigdy przecież nie uchylał się od dopełnienia przepisów kościoła, od pełnienia nawet ćwiczeń pobożnych, które dobra chęć raczéy niżeli wyraźne prawo kościelne zaprowadziła. W dnie przeto uroczyste w pośród duchowieństwa, ludu, często w dnie powszednie nawet widziano go w katedrze u ółtarza, inaczéy w domowéy kaplicy mszę ś. odprawiał, któréy nawet w podróży nie opuszczał.

## §. 16.

## Bossuet uczęszcza na konferencye do domu ś. Łazarza.

Dom ten zostawał pod ów czas pod zarządem ś. Wincentego á Paulo. O zasługach i cnotach tego wielkiego męża mówiło się w rocz. II. Przywrócenie karności kościelnéy, poprawa obyczaiów duchowieństwa i ludu francuskiego iego usilnym pracom się należą. Mąż ten cały się poświęcał pomyślności bliźnich, nad niemowlętami porzuconemi na los ślepy litować się umiał, przemyśliwał o nawróceniu grzeszników, o kalék uleczeniu, o ratowaniu ubostwa, nieszczęśliwych, chorych, zaprowadził missyonarzy i siostry miłosierdzia. Do niego to piękny wiérz Krasickiego przystosować możnaby:

» Którego święta miłość bliźniego uięła,
Mężu prawy! spoczywaj pośród twego dzieła.
Baieczna starożytność niech rycérzy głosi,
Nędzna sława! co światu nieszczęścia przynosi.
Nie ten godzień pamięci, kto gubił, kto zdziérał,
Nie ten, co łzy wyciskał, lecz ten, co ociérał."

Do domu tego uczęszczał Bossuet na konferencye wtorkowe kapłańskie. Wincenty mąż przenikliwy, choć był naylepszego i prostego serca, poznał się wraz na wielkim mężu. Dla tego choć nie ukończył był ieszcze teologicznych nauk, wyszczególniał go nad innych, przypuściwszy go nie wyświęconego na zgromadzenia, na które tylko Biskupi albo kapłani uczęszczali. Wincenty dał był umyślnie młodemu wysokich talentów Bossuetowi za doradcę sumienia Xiędza Leprêtre, wielce pobożnego, ale ewanieliczną prostotą, skromnością odznaczaiącego się kapłana, daiąc mu przez to poznać, że wielkość talentu winna iest szanować pokorę i prawdziwą cnotę. Sposób zachowania się Bossueta odpowiadał zupełnie zamiarowi ś. Wincentego, bo młody Bossuet polégał całkiem na zdaniu ś. Wincentego, i częstokroć od ksiąg, od prac uczonych się odrywał, by pomówić z mężem, którego główną było umieiętnością: czysta pobożność, goraca miłość Boga i bliźniego. Dla tego przed swą śmiercią starał się dobroczyńcy swemu wywiązać wdzięcznością. Gdy szło o kanonizowanie ś. Wincentego, bliskim sam będąc śmierci pisał dnia 2. Siérpnia 1702 w téy mierze do Klemensa XI. w nayczulszych wyrazach.

Tak więc nabywał Bossuet sławy wśród zawodu naukowego, dokończył nayzaszczytniéy teologii. Sława iego dostała się z kollegium do nayznakomitszych posiedzeń i towarzystw paryzkich. W każdym stanie, któryby sobie obrał, czekała nań pomyślność i promocya.

## §. 17.

### Bossuet żyie zdaleka wielkiego świata.

Młodzież ubiéga się zwykle za uciechami i błyskotkami światowemi, wśród zabaw zwodniczych niszcząc naypięknieysze nadzieie powzięte o sobie, zakopuiąc wielkie i piękne talenta, któremi ią Bóg hoynie obsypał. Bossuet przy szlachetnéy postawie, przy urodzie, przy duszy pełnéy ognia, przy nadzwyczaynym ieniuszu był więcéy iak inny młodzieniec wystawionym na niebeśpieczeństwa. Maiąc przytém przystęp do wielkich domów, zabrawszy znaiomość z mężami, którzy kierowali opinią publiczną, iak łatwo mógł się był w powołaniu zachwiać, przywiązać do lekkomyślnego świata? Pomimo tego pochlebnego położenia, pomimo łatwości dostąpienia względów u dwóru, usunął się Bossuet od zwodniczych powabów świata, a co większa w tym wieku, w którym wyobraźnia mami, w którym zmysły wywiéraią wpływ wielki na dusze lepszych nawet ludzi. Pośpieszył on do Mecu, by się tam poświęcił zupełnie obowiązkom swego stanu.

## §. 18.

### Pobyt Bossueta w Mecu.

Ukończywszy teologią z chwałą przeniosł się do Mecu, gdzie iako kanonik i archidyakon oddał się całkiem pełnieniu powinności swoich. Pełnił ie pilnie i gorliwie, bywał na wszelkich nabożeństwach rannych i popołudniowych, odprawo-

wał poważnie chwałę pańską, nigdy powinności kościelnych, nie opuszczał dla zatrudnień naukowych, dla interessów pilnych lub dla innych przyczyn. X. Ledieu mówi, że Bossuet miał głos bardzo piękny, męski, pełny; że śpiéwaiąc z kolei swéy w kościele unikał wyszukanych trylów wszelkich, śpiéwaiąc poważnie chwałę Pana zastępów. Głos sam iego uroczysty, wspaniały poruszał serca ludu do nabożeństwa, budował przytomnych. Miészkaiąc ciągle przez sześć lat w Mecu szedł z kościoła do domu dla czytania pisma ś. lub dzieł oyców śś., w których tak wielkie skarby wiadomości o rzeczach boskich się zawiéraią, służące wraz do odparcia obłędliwości złych i przewrotnych głów. Na tém ustroniu obeznał on się także gruntownie z duchowną i świecką historyą owszém w tym zawodzie stanął na wysokim bardzo stopniu filozofii, z którego potrafił wszelkie wypadki polityczne należycie ocenić, o sądzić, wykryć ścisły związek między ogniwami wielkiego łańcucha wypadków świata, dostrzedz rozporządzeń opatrzności prowadzącéy wszystko do rózszerzenia religii, obyczayności, do oświécenia i poprawienia rodzaiu ludzkiego.

Warta szczególniéy uwagi, iak wysoko cenił iuż w młodości swéy czytanie ksiąg śś. Bossuet, wykładaiąc przyiaciołom rozmaite korzyści, uspokoienie nadewszystko duszy, iakie z ich czytania odnoszą ludzie klas wszelkich. Często on słowa ś. Hieronima do Nepocyana zwykł był powtarzać *Téy świętéy księgi nigdy z rąk twych nie wypuszczay*. X. Ledieu świadczy, iż mu dzień żaden nie minął, któregoby na brzegu biblii nie zapisał sobie iakiéyś uwagi, do nauki wiary lub

obyczaiów się ściągaiącéy. Umiał on całe pismo św. na pamięć odczytywał ie atoli ciągle, i znaydywał w nim zawsze coś nowego dla siebie. Z ksiąg nadewszystko nowego zakonu czérpał skarby nauki o boskiéy godności, miłosierdziu, łaskawości Jezusa Chrystusa. Zastanawiał się głęboko nad przypowieściami, mowami, naukami iego do ludu, nad życiem i śmiercią iego, nad charakterem Apostołów, ich wiarą, gorliwością, nad wysoką wartością, na iaką świadectwa ich zasługiwały. Nie uszły baczności iego drobnieysze na pozór szczegóły. Przy każdém odczytaniu ksiąg śś. przychodziły mu na myśl iakieś uwagi, które zaraz zwykł był na marginesach zapisywać. Gdy miał pisać rozprawę iaką uczoną teologiczną brał się do uważnego odczytania ksiąg śś. Było to raczéy szukaniem światła potrzebnego do wyłożenia prawd przedsięwziętych, niżeli czytaniem. Czyli owszém mszy ś. słuchał, czy podróż odprawiał, miał w ręku księgę ewanielii, częściéy zamkniętą niżeli otwartą i zatapiał się oraz w myślach zbawiennych. Jak tylko przybył do domu, brał się do pióra, spisuiąc myśli, uwagi służące do dzieła, które przygotował. Życie iego podobném było do życia ś. Augustyna, było to nieustanne rozmyślanie słowa bożego, zastosowane zawsze do iakiegoś przedmiotu, z którego rozmyślania przy danéy sposobności korzystać natychmiast umiał. Ustawiczne Bossuet przeglądał się w księgach pisma śś., albo raczéy czytanie tego było dlań modlitwą, bo go prowadziło do Tego, który natchnął Apostołów darem nieomylności. Do tych ksiąg tak mocno się był Bossuet przywiązał, że się od nich ledwie do sprawowania innych powołania swego powinności, lub dla odwiédzenia osób niektórych

mógł oderwać. Jeżeli iechał w drogę choćby na parę godzin, bez brewiarza i pisma ś. nowego zakonu się nie puszczał. W iego pomiészkaniu, na dworze, w Paryżu i na wsi leżało zawsze na stoliku biblia i konkordancya. Często on powtarzał: »Żyćbym bez niéy nie mógł.”

Równie pilnie i uważnie czytywał dzieła Oyców śś. Z Chryzostoma czérpał tłómaczenia i wykłady pisma ś., nadewszystko zaś usiłował przyswoić sobie szlachetny i przyiemny iego sposób mówienia, dla którego uważanym iest za naywiększego kaznodzieię w kościele. Orygenesa dla stylu pięknego, dla głębokiéy nauki, dla otwartości, którą się zalécaią iego dzieła, bardzo lubił. Można rzec, iż Chryzostoma, Orygenesa miał za wzory, według których w kaznodzieystwie się kształcił. Dzieła atoli *Augustyna* częściéy ieszcze czytał z nich zasady religii czérpaiąc. Tak się owszem w pismach tego oyca świętego. zatapiał, tyle wyciągów z nich sobie porobił, że sobie utwórzył nie iakie nowe iego wydanie, rozebrane na podziały naydrobnieysze, to co do materyi, to co do dowodów, to co do herezyi. Wszystkie dzieła ś. Augustyna zapełnione były uwagami Bossueta. We wszystkich domach, w których miészkał, miał on exemplarz dzieł tych osobny. Oswoienie się zduchem i zasadami ś. Augustyna tak było wielkiém u Bossueta, tak wielkiém było w nim dla Augustyna uszanowanie, że czy o wierze czyli obyczayności miał mówić, czy kacérzy pokonywać, czy trudne rozwiązywać pytania, bez niego się nigdy nie obeszło. Augustyn według zdania iego był puklérzem wiary i czystości obyczaiów. Ile razy miał iść na ambonę, brał do rąk biblię tylko i ś. Augustyna. Jeżeli się zabiérał do zbi-

iania błędów, do wyiaśnienia nauki wiary, znowu tylko ś. Augustyna czytał, lub przeyźrzał się szybko w dziele iego którém. Gdy miał pisać iakąś uczoną rozprawę rzucił okiem na uwagi spisane przez siebie po brzegach pisma ś., a natychmiast znaydywał to, czego szukał, natychmiast przychodziły mu na pamięć wszystkie klassyczne texta maiące związek ścisły, z przedmiotem. Szedł on równie, obłędliwości zbiiaiąc, za przykładem ś. Augustyna. Starał się zawsze serca przeciwników do ś. pokoiu, do powolności skłonić, przekonawszy ich wprzód o błędach ich własnych. Sposób postępowania ś. Augustyna względem Pelagianów i Donatystów tkwił mu zawsze w pamięci. Bossuet skłonił był sławnego Mabilloniusza, by piękną przemowę do wydania dzieł ś. Augustyna w roku 1700. napisał, ceniąc wysoce pisma tego ś. Oyca.

Oprócz Augustyna czytywał on śś. *Atanazego*, *Grzegorza Naziańskiego*, którego nad wszystkich oyców śś. greckich wyżéy cenił dla głębokich wiadomości przy wykładaniu taiemnic świętych. Po Augustynie kładł z łacińskich oyców ś. Bernarda nayblizéy, z pism iego naybardziéy lubił korzystać maiąc spór z Kwietystami. Wielkie i wzniosłe myśli tego męża świątobliwego przypadały wielce do rozumu i serca Bossueta.

Tertullian nie był mu także obcym; często on wyimki z pism iego robił, ubolewał tylko nad nim wielce, że z kościołem katolickim, unosząc się zbyteczną surowością, rozbrat uczyniwszy, przeszedł do Montanistów. Zdumiewał się zaś zawsze Bossuet nad śmiałemi pomysłami, nad ognistą wymową tego uczonego kapłana. Tą to idąc drogą, zawcześnie stał się Bossuet dosko-

nałym teologiem, i to w latach, w których drudzy dopiéro się w teologii doskonalić poczynaią.

Dosyć na dowód tego przytoczyć dwa dziełka przez Bossueta w Mecu wydane. Piérwsze wykłada, iakiemi naukami trudnić się powinni licencyaci teologii. W drugiém podaie naypożyteczniejsze pisma ojców śś. dla rozpoczynaiących zawód nauk teologicznych. Widać z nich, iakiego to usposobienia natężenia, iak mozolnych badań wymaga gruntowna nauka teologii; iak on główne siły duszy i serca bez przestanku ku Bogu zwraca, iak niebo i ziemia się spaia łańcuchem, z którego żadnego ogniwka wyiąć nie można bez przyprawienia przez to samo rozumu i wyobraźni o naywiększy nieład, bez pogrążenia człowieka w przepaść bezdenną. Teologia odkrywa człowiekowi iego początek i wysokie przeznaczenie, strzeże czystości obyczaiów, iest silną podporą naybespiecznieyszą wiadomości ludzkich, służy kraiowym prawom za wzmocnienie. Słusznie przeto naysławnieysi mężowie poświęcali téy nauce wszystkie duszy siły, wszystkie chwile życia, których téż światłu, cnotom wydziwić się dziś ieszcze nie możemy; którym winniśmy dzięki za naypięknieysze uczone ich prace. Sprawiedliwie przeto umieiętność tak wielka iak pożyteczna zaymowała sobą tak wielki ieniusz, iakim był Bossueta. Tym zatrudnieniom oddał się był Bossuet przez lat sześć całych na ustroniu. Tu nabył owéy wysokiéy nauki, tu zahartował duszę w surowéy cnoty pełnieniu.

§. 19.

## Pismo Bossueta przeciw pastorowi Ferri.

W Mecu używanym był Bossuet przez X. Piotra Bedacier Wikarego Jeneralnego i Biskupa in partibus do rady w interessach dyecezyi, tóż do pracowania około nawrócenia akatolików. Był on zawsze za łagodnemi środkami, za drogą przekonania, uważaiąc to za iedyny środek do połączenia z nami różnowierców. Wielu akatolików szukaiących szczérze prawdy udawali się do Bossueta po światło. Marszałkowie Schombergowie przysyłali naygorliwszych, nayświatleyszych, nayzaciętszych protestantów, a na czele tych Pawła Ferri, kaznodzieię bardzo uczonego i cnotliwego. Zaprzyiaźnił się z tym Bossuet, znalazł w nim łagodność, powolność. Ów Ferri wydał był katechizm, w którym utrzymywał, iakoby reformacya kościoła nieodzownie była potrzebną; a chociaż przed nią katolicy zbawionymi bydź mogli, po reformacyi przecież iuż im to otrzymać niepodobna. Odpisał na to pismo bardzo uczenie i gruntownie Bossuet, dowodząc: iż reformacya kościoła tak, iak ią przedsięwzięto i wykonano była zgubna. Że w katolickim kościele i dawniey i teraz się zbawienia dostępuie. Niepodobna tu całą tę pracę uczonę rozbiérać, dosyć będzie na ułamku przestać.

Mówi Bossuet do protestantów: »Możeżli nowość wasza iść w paragon z ową czcigodną starożytnością, z niepożytą przez tyle wieków trwałością, z maiestatem kościoła katolickiego? Co iesteście? z kądeście przyszli? po kimeście nastą-

pili? Gdzie się podówczas znaydywał kościół, gdyście wy na raz na iaw wyszli? Pytaycie się starożytności, czytaycie dawnych dzieiopisarzy oyców świętych, a dowiécie się, że od początku chrześciaństwa kościół prawdziwie chrześciański nie powstał przez odszczepieństwo, przez oderwanie się zupełne. Żalicie się na nas, obwiniacie nas o nadużycia i nieporządek? Trzeba bydź ślepym, by tego u was nie widzieć. Jeżeli są nadużycia, wiédzcież o tém, iż ie opłakuiemy, ale oraz gardzimy tymi, co przez okropne odszczepieństwa wykorzenić ie usiłuią. Miłość dobroczynna zasadza się na tém, by mimo niesnask, zgorszeń, żepsucia karności w kościele bożym się wydarzaiącego, iedność zachować. Przyidzie czas, w którym Bóg wzbudzi takich pastérzy, co obyczaie trzody naprawią; co kościołowi piérwotną świetność przywrócą; co się z kościoła nie wyniosą, tak iak wyście uczynili, aby go zniweczyć, ale w nim pozostaną, aby go zbudować.

Mimo tych pism zostawał Bossuet w przyiaźni z kaznodzieią Ferrim. Przez lat dziesięć pracowali obydwa nad połączeniem akatolików z kościołem, do czego pomagał im sam król Ludwik XIV. Śmierć Ferrego położyła tamę tym chwalebnym usiłowaniom.

## §. 20.

### Bossuet pisze ustawy dla towarzystwa ku rozszérzaniu wiary.

Dzieło Bossueta przeciw Ferremu uczyniło wielkie na protestantach wrażenie. Wielu udawa-

ło się doń po dalszą naukę. Widząc to Biskup Bedacier zawiązał w Mecu towarzystwo, zaymować się maiące niewiastami, co sobie do religii katolickiéy przéyśdź zamierzyły. Bossuet spisał ustawy, które potém w znacznieyszych miastach Francyi służyły za wzór podobnym stowarzyszeniom. W krótce okazał na nowo Bossuet nieograniczoną dla dobra kościoła gorliwość. Anna Królowa przybywszy do Mecu, gdy się dowiedziała, iak wiele Bossuet dla nawrócenia protestantów do wiary świętéy zdziałał, że wielka część protestantów skłania się do katolicyzmu, postanowiła missyę wielką kazać swym kosztem odprawić. Powróciwszy do Paryża dała ś. Wincentemu a Paulo zlecenie zaiąć się tém co śpiéznieéy. Wincenty chcąc pobożnym chęciom Królowéy zadosyć uczynić, wciągnął Bossueta do narady względem przygotowań do tych prac. Wezwano do dzieła naycnotliwszych i nayuczeńszych kapłanów. Missya rozpoczęła się 4. Marca roku 1658. Missyonarze rozebrali kazania. W katedrze kazali wysłani od Królowéy kapłani, w parafialnym kościele Bossuet. Dnie pewne przeznaczono na rozmowy protestantów z katolikami. Bossuet znał dobrze mieyscowych protestantów, odsyłał on chcących się szczérze nawrócić do missyonarzy. Był duszą całego przedsięwzięcia, przyłożył się naywięcéy do pomyślnych dzieła tego skutków.

§. 21.

Bossuet zaprowadza w Mecu konferencye duchowne, wydaie wykład wiary katolickiéy.

Bossuet zaprowadził był także w Mecu konferencye na wzór tych, co bywały w Paryżu pod dyrekcyą świętego Wincentego, i nadał im związek z paryzkim domem ś. Łazarza. Bossueta prace kaznodzieyskie, głęboka nauka, rozsądek roztropność w postępkach wszelkich, łagodność w obchodzeniu się z inaczéy myślącemi zwróciły nań uwagę wszystkich. Ubolewał on, iż protestanci czuią odrazę tak wielką od katolickiego kościoła dla tego naybardziéy, iż dobrego i rzetelnego wyobrażenia o istotnych artykułach wiary świętéy nie maią; że szkolne mniemania, przesądy ludu poczytuią za naukę kościoła. Chcąc więc wystawić obraz rzetelny wiary, rozpędzić przesądy, sporządził wykład nauki katolickiéy, w którym sumiennie odłączył mniemania teologiczne, zdania szkół od wiary kościoła. Przełożył treść i iasny wykład wiary według soboru ś. Trydeńskiego. Ze wszystkich pism Bossueta było to w prawdzie naymnieysze, ale przyniosło bardzo wiele pożytków. Po długich woynach religiinych, iakiemi Francya niszczoną czas długi była, wszystko teraz oddychało do słodkiego pokoiu, wszystko zaymowało się pracami uczonemi względem religii. Wyszedł tedy ten wykład nauki katolickiéy w naysposobnieyszym czasie. W krótce po wydaniu tego dzieła nawrócił Bossuet kaznodzieię uczonego Dangean i brata iego, toż wodza wielkiego wieku tego P. Turenne, który był z naypiér-

wszymi domami protestantów połączonym, mędrzec w prawdziwém znaczeniu tego słowa, ieniusz wielki, serca naylepszego człowiek, woiownik nieporównany, uwieńczony wawrzynem, iaki naywiększym bohatyrom świata dostać się może w udziale, któremu Król zupełnie ufał, oyczyzna wszystko powierzała, którego postronne narody szanowały. Ten to mąż wielki stał się pokornym uczniem Bossueta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# V.

## Starożytności kościelne.

### §. 7.

### O ubiorach i szatach kapłańskich.

Stróy kościelny był w piérwszych zaraz kościoła czasach różnym od ubioru zwykłego świeckiego. Różnica ta troiakim się sposobem okazywać mogła, co do materyi, co do formy, co do koloru. Szaty kapłanów starego zakonu podczas sprawowania w świątyni obrzędów ś. różniły się od zwyczaynych to przednioścą materyi, to osobnym kroiem, to nareszcie kolorem. U pogan było to samo. Po zniesieniu dawnego kapłaństwa (Hebr. 7. 10.) a zaprowadzeniu nowego daleko wyższéy godności, trudno, by z tym nowym porządkiem rzeczy nie było żadnéy różnicy między kapłanami a świeckiemi, między samemi sługami ołtarza różnych stopni. Wiémy przynaymniéy o tém, iż chrześcianie udaiąc się na nabożeństwo, inne i lepsze suknie na siebie wdziéwali, bez wątpienia czyścieysze od tych, które przy zatrudnieniach domowych nosili. Jeżeli zaś czynili to chrześcianie, tém bardziéy kapłani.

To prawda, że nazwiska ubiorów kościelnych piérwszych trzech wieków nie różniły się wcale od nazwisk szat świeckich. *Casula* n. p. lub *penula* nazywała się każda spodnia suknia nawet białogłowska; *Alba* nazywała się każda suknia, iaką nosili obywatele rzymscy; mimo tego atoli ubiory kościelne różniły się od świeckich. Na do-

wód tego dosyć będzie powiedzieć, że od naydawnieyszych czasów każdy stopień godności kościelnéy miewał właściwe dla dla siebie wyznaczone ubiory. Jeżeli zaś sami kapłani pomiędzy sobą przestrzegali co do szat różnicy, tém bardziéy musiały one bydź różnemi od szat świeckich. Dla tego nazywały się téż *vestes sacrœ*, *sacratœ*.

Co się koloru tyczy, do 9. wieku nie znano w kościele innego prócz białego. Tło, czyli dno wszelkich szat kościelnych było zawsze białego koloru, na którym dawano hafty złote, śrebrne, iedwabne, różowe lub inne wyszycia. Z tąd to nazwiska: *vestis aurea*, *de Blatti*, *Blattim*, *de Olovero*, to iest: suknia biała iedwabna, złotem lub purpurowanym iedwabiem wyszywana; tudzież *vestis de staurœi*, *de fundato* suknia złotemi blaszkami lub franzlami obszyta; a ieżeli te były z naylepszego złota, nazywała się szata taka *vestis de spanisco*. Suknie *chrysoclavœ* lub *chrysoclabœ*, także *auroclavatœ* były to szaty złotem lub iedwabiem purpurowym przeszywane. *Vestes Tyriœ* lub *de rubro*, czyli zupełnie purpurowe nader były rzadkiemi, i w późnieyszych tylko wiekach o nich zachodzi zmianka. Paramenta w innych kolorach poczęto aprowadzać dopiéro w wieku 9. Autor dzieła dosyć dawnego de divinis officiis, czyni iuż wzmiankę o szatach pięciu kolorów, których w rozmaitych czasach i podczas rozmaitych uroczystości zażywano. Kolor biały trzymał atoli zawsze prym. W czerwonym obchodzono pamiątkę Apostołów, męczenników. Czarnego zażywano podczas dni postu, pokuty lub żałoby. W wieku 13 wdziéwano go w czasie Adwentu, postu, w dnie krzyżowe i przy stacych. W tym samym właśnie czasie przyiął téż grecki

kościół kolory przy paramentach kościelnych, rozmaite, z tą wszelako różnicą, że w dnie świąteczne, w dnie pamiątce zmarłych poświęcone nie czarnego, lecz purpurowego koloru używał.

Poświęcenie lub benedykcya apparatów, którą konsekracyą także starzy zowią, wzięło początek według naywiększego do prawdy podobieńw 4. wieku. Nie było na to osobnéy ustawy; lecz od woli biskupów rzecz ta zapewne naywięcéy zależała. Piérwszy przepis znayduie się dopiéro w księdzie pontyfikalnéy Egberta Biskupa Jorku, który żył w 8. wiéku. Z resztą nikt inny prócz Biskupa lub kapłana przez niego upoważnionégo, paramenta benedykować nie może. —

## §. 8.

## O szatach kapłańskich kościelnych w szczególności.

Ubiór, iakiego kapłani w kościele podczas sprawowania ofiary nayświętszéy zażywaią, składa się z sześciu rozmaitych szat, które tu w tym porządku, w iakim się wdziéwaią, opisuiemy.

a). *Amictus* iest to chustka lniana biała, którą kapłan na szyię zakłada. Liturgista le Brun, wyprowadza słowo amictus od *amicire* okrywać. Zowie się także *humerale*, *superhumerale*, *anaboladium*, *anabolagium*, albo przez skrócenie *anagalai*, *anagalagi*. Modlitwa w mszale Ambrożyańskim przy wdziéwaniu amictus tak brzmi: Pone Domine in capite meo galeam salutis etc. Widać ztąd, iż owe odzienie pod ów czas głowę okrywało nakształt przyłbicy. Czyli wszelako przed

wiekiem 7. przywdziéwali kapłani na głowę taką szatę, o tém słusznie wątpić trzeba, gdy żaden pisarz śiedmiu piérwszych wieków o niéy nie wspomina. Humerały przydano zapewne do kościelnych ubiorów dopiéro w wieku 8, w którym dla większéy kapłanów godności przy wdziéwaniu Alby i Ornatu porobiono w tych rozcięcia obszérne u szyie, aby więc przeto szyi, które pod owe czasy gołe noszono, za nadto na widok nie wystawiać, dawano humerały. Zrazu wdziéwano humerały na alby, i były one większe, iak są dziś. Ten dawny obyczay w Medyolanie i Lugdunie dotąd iest zachowany; po innych zaś kościołach biorą humerał naprzód popod Albę.

b). *Alba* zwana także Roccus, Camisia, tunica talaris iest biała, lniana szata, od szyi do nóg spadaiąca. Już w wieku 6 nosili alby Lektorowie i Subdyakonowie francuzcy podczas kościelnych funkcyi, wszelako zdaie się, że pomiędzy Albami kleru wyższego i niższego różnica iakaś zachowaną była. Alby kapłańskie były zapewne dłuższe, obszérnieysze; lektorskie i subdyakonów krótsze z których z czasem powstały komże *superpellicea*, *pellicia*, które dziś, są znowu krótsze, iak bywały dawniéy. Alby były częstokroć ozdobione u dołu złotemi lub iedwabnemi falbami. W wieku zaś 10. zaczęto używać do alb brabańskich także koronek.

c. *Cingulum*, *baltheum*, *zona*, pasek służył tak iak i teraz do podwiązania zbyt długich alb, aby się po ziemi nie włokły. Podobnych pasków używały także osoby świeckie, by szaty długie iakie pod ów czas noszono, chodzącym nie przeszkadzały. Pasy bywały z włosieniu, z iedwabiu, przeplatane złotem lub z lnu. W czasach dawniey-

szych pasy kościelne były daleko dłuższe, z frenzlami po końcach. Według bezimiennego autora Vit. Paschal II. pontif. opasywano podczas koronacyi Papiéża paskiem, u którego 7. kluczy wisiało. Było to naśladowaniem ubioru starozakonnych żydowskich Arcykapłanow.

d. Manipulum. Dawniéy noszono zwyczaynie u lewéy ręki chustkę dla ociérania potu, która oraz służyła za ubiór. Trudno odgadnąć, w którym czasie chustkę tę przeniesiono do kościelnych szat i ubiorów kapłanów. Pisarze pierwszych wieków 7. nic o niéy nie wiedzą. Za czasów dopiéro Grzegorza I. nosili klerycy rzymscy mappulam na lewéy ręce, co uważali za przywiléy sobie tylko służący, dla czego przed Papiéżem się żalili o to, że kapłani i dyakoni Raweńscy podobnież czynili. Arcybiskup Raweński powoływał się na dawny zwyczay; Grzegórz wszelako dozwolił niektórym tylko dyakonom kaścioła Raweńskiego używać manipularza. Jaki był kształt czyli króy téy chustki, niewiadomo. Zowie się ona nayczęściéy sudariolum, z kąd wnosić można, do czego służyła, i że zapewne była robioną z płótna. W wieku dopiéro 9. poczęto robić manipularze z téy saméy materyi, z iakiéy była stóła i ornat.. W wieku 10 i 11m zwyczay ten stał się powszechnym, przez co manipulum utraciło piérwsze swe przeznaczenie ocierania potu, a stało się częścią ubioru kościelnego. Manipulum nie wdziewano wraz z innemi szatami w zakrystyi razem, lecz dopiéro przy ołtarzu po konfiteor. Ten obyczay do tego czasu zatrzymali biskupi. Pomiiamy rozmaite mistyczne znaczenia, które manipulo przypisuią. Modlitwa, która pontyfikałach iest przepisaną, obfitém iest rozmaitych wykładów

źródłem. W iednym stoi: Sit splendor Domini nostri super nos, et opera manuum nostrarum dirige super nos etc. W drugim: Da mihi Domine sensum rectum et vocem puram, ut adimplere possim omnem laudem tuam. We mszale rzymskim stoi: Merear Domine portare manipulum fletus et doloris, ut cum exultatione portem mercedem cum justis.

e). *Stola*, stóła iest piątą i właściwie naygłównieyszą częścią ubioru kapłańskiego, którą przy każdym urzędowaniu kościelném nosić na sobie powinien. Dla tego téż ofiary dawane przy sprawowaniu funkcyi kapłańskich zowią się *jura stolœ*. U Łacinników i u Greków zowie się także *orarium*. Oraria były inne woyskowe, inne świeckie. Spadały z ramion i połowy rąk na piersi, gdzie się spinały sprzączką. Miały częstokroć łokieć szérokości, po końcach ozdoby z frenzli. Stóły w piérwszych iuż kościoła czasach zażywali kapłani i dyakonowie. Noszono ią tak w podróży iak w domu. Sobor Moguncki z roku 813. nakazuie kapłanom, by stóły nigdy nie zdeymowali z siebie, ut presbyteri sine intermissione utantur orario, propter diferentiam sacerdotii dignitatis. W tymże czasie, to iest w wieku 9. zwężono ią naprzód w téy połowie, która się na szyię wkłada, późniéy zaś całą zwężono i składano na krzyż na piersi. Dyakonowie przeciągali stółę z lewego ramienia przez plecy i piersi i spinali ią pod prawem ramieniem. Greccy Dyakoni noszą stółę nie pod dalmatyką, lecz na téyże. Subdyakonom używanie stóły zakazane było. Materya i forma iéy były rozmaite. Znaydowały się wyszywane złotem, kleynotami ozdobione,

częstokroć z dzwonkami u końców, które oznaymiały każdy ruch kapłana.

f). Ornat zwany *planeta*, dawniéy *penula*, była szata zwiérzchnia, którą nosił kapłan u ołtarza. Kształt piérwiastkowy téy był dawniéy zupełnie od teraźnieyszego różny, podobny do naszych kap, czyli pluwiałów. Planeta okrywała całą osobę, miała na piersiach spięcie. Izydor wywodzi nazwisko greckie planeta a łacińskie casula od tego quia totum hominis corpus tegit. I znowu, quia quasi minor caso totum hominem tegit. Planeta, którą równie iak płaszcz *pallium* nosili dawniéy duchowni i świeccy, została w wieku dopiéro 6tym szatą samych kapłanów. Czwarty Toletański sobor rozporządził, by kapłani po przywróceniu sobie przywileiów dawniéyszych nosili stóły i planety. Jeżeli są biskupami orarium, annulum et baculum; si presbyter, orarium et planetam; si diaconus, orarium et albam. Swieccy więc albo porzucili pod owe czasy zupełnie ten rodzay szat, albo duchowne osoby co do materyi i kroiu nosiły ie od świeckich odmienne. Z resztą casulas nazywano czasem także habity długie zakonne. W kościele greckim kazul, dawny ornatów kształt dotąd iest dochowanym. W łacińskim dawano po bokach ornatów roztwory, co raz większe, aż nareszcie dla wolnieyszego rąk użycia dano im w 16m wieku kształt taki, iaki dziś widzimy. Zwyczay podnoszenia ornatu przez ministrantów podczas podniesienia pochodzi z czasów, w którym one piérwiastkową ieszcze miały formę, były długie i ciężkie. Jak się okazuie z obrazów starożytnych, na przedniéy i tylnéy stronie ornatu wyhaftowany znaydywał się krzyż. Tomasz a Kempis wyraźnie o tém świadczy mó-

wiąc w księdze 4. o naśladowaniu Chrystusa: Kapłan ma z przodu i z tyłu znak krzyża ś., by nieustannie pamiętał o męce Chrystusowéy. Ma on na ornacie krzyż na przodzie, by pilnie rozważał ślady Chrystusa, i starał się w nie wstępować. Z tylu naznaczony on iest krzyżem, aby zdaiąc się na wolę Boga znosił ciérpliwie wszelkie dolegliwości.

## §. 9.

## Nieco o kościelnych ubiorach Dyakonów i Subdyakonów.

Dyakoni wdziéwali na siebie po wiérzchu w pierwszych wiekach szatę *Colobium*, która bez rękawów była i przylégała ściśle do ciała. Colobia nosili także Rzymscy radcy i szlachta. *Dalmatica* iest ubiór Dyakonów późniéy dany. Dawniéy służył on samym tylko biskupom i kapłanom, przynaymniéy aż do wieku 6go. W tym dopiéro wieku pozwalano iéy używać także Dyakonom niektórych kościołów. Późniéy nosili dalmatyki wszyscy dyakonowie. Samo to nazwisko okazuie, że dalmatyki początek wzięły w Dalmacyi. Cyprian święty używał iuż dalmatyki, i w niéy odebrał śmierć męczeńską. (Acta Martyr.). Z razu był to ubiór podobny do Colobium nie osłaniaiący ramion; późniéy nadawano dalmatykom podobieństwo co raz większe do ornatów.

Gdy Subdyakonów policzono między stany czyli święcenia wyższe duchowne, dozwolono im używać także dalmatyk. Przy tém Sudyakonowie no-

sili *superhumerale*, alby lub tuniki długie, pasy, birety. Przydano im nadto *subtile* i *sudarium*. Subtile była krótka z cienkiego płótna szata, którą na albę brano, z szérokiemi rękawami, sięgaiąca kolan. —

(Ciąg dalszy nastąpi).



# VI.

## Apologetyku Tertulliana dokończenie.

### §. 40.

### Czyli Bóg dla chrześcian nawiédza klęskami Rzymskie Państwo?

Schadzki owszém te należy mieć za spiskowe, na których się sprzysięgacie ku nienawidzeniu ludzi zacnych i dobrych, na których hałasuiąc krwie niewinnéy żądacie, a ku obronie waszéy nienawiści zmyślacie brednie, iakoby chrześcianie byli przyczyną wszelkich klęsk, które dotykaią państwo lub ludy wasze. Niechże więc Tyber ku murom miasta występuie, niech Nil należycie nie stopi łanów, niechay się zamkną niebieskie chmury, niech się wydarzy ziemié trzesięnie, głód, powietrze; zaraz z chrześcianami do lwa śpieszycie. Z tyloma dla iednego? Uważcie proszę czyli téż przed Tyberiuszem, to iest przed Chrystusa przyiściem nie uciskały klęski rozliczne państwa Rzymskiego i świata tego? O Hierannapie, Anafie, Delonie, o Rodzie i Koi czytamy, iż one zaginęły z wielu dusz tysiącami. Plato wspomina, że większą część Azyi i Afryki Ocean Atlantycki w siebie pochłonął. Ale i morze Koryntyackie pod czas trzęsienia ziemié gdzieś przepadło, a znowu gwałtowne bałwany morskie oderwawszy wielki szmał ziémié od Włoch Sycylii nadały nazwisko. A to wszystko mogłoż się stać bez wielkich klęsk miészkańców? Istnieliż iuż atoli pod owe czasy, nie mówię chrześcianie, bogów waszych szydercy, ale bogowie nawet wasi sami, kiedy potop zalał był świat cały, czyli iak Plato rozumié, wszystkie pola? Że zaś bogowie wasi żyli dopiéro po téy klęsce, tego dowodem są owe miasta w których się porodzili, pomarli, które założyli. Wszak one dotąd nie utrzymałyby się były, gdyby były nie zostały zbudowanemi dopiéro po owéy klęsce. Ani téż pod owe czasy przeniosł się był naród żydowski, ów chrześcian pień, z Egiptu do Palestyny, gdy przylegle téy krai-

ny Sodomy i Gomory dżdże ogniste wyniszczyły z gruntu. Dotąd okolica swądem spaleniska trąci. Jabłka, iakie drzewa tameczne rodzą, są na oko pięknemi, zgniecione atoli w popiół okazuią. Lecz ni Tuscia ni Kampania nie wiodły żalów na chrześcian, gdy ogień niebieski wylał się był na Wolsynium lub na Tarpę z góry przyległéy. Nikt ieszcze pod owe czasy prawemu w Rzymie nie służył Bogu, gdy Hannibal Rzymian pod Kannami poraziwszy środze, pierścienie ich rycérskie korcami mierzył. Gdy zaś Sennonowie na Kapitol napadli, wszystkim pod owe czasy Bogom waszym cześć dawano. Dobrze to, że ile razy na miasta iakie przypadały klęski, spotykały téż one z mieyskiemi, świątyń także mury z czego iednego iuż zrozumieć możecie, że to nie może pochodzić od bogów, co ich dotyka samych. Zawsze rodzay nasz wykraczał przecw Bogu. Nayprzód gdy nie szanuiąc tego, którego w części poznawał, nie tylko go nie szukał, nie bał się go; ale owszém innych sobie powymyślał i czcił; potém gdy nie oglądaiąc się na prawodawcę nayświętszego, co sądzi i karze występki, wyléwał się na zbrodnie i nieprawości wszelkie. Z resztą gdyby on był Boga szukał, byłby do prawego poznania iego przyszedł, poznawszy go, byłby go miał we czci a to czyniąc byłby raczéy miłosierdzia iego niż gniewu doznawał. Wiédźcież tedy, iż i teraz Bóg to zagniewany czyni, co czynił dawniéy. nim nazwisko chrześcian istniało. On to zawsze udzielał ludziom dobrodzieystw, a nie bogowie, których sobie ludzie późniéy wymyślili; od tego więc pewnie pochodzą i klęski, któregoście dobrodzieystw znać nie chcieli. Przeciwko temu ludzie wykroczyli, przeciw któremu niewdzięcznemi się okazali. Tym czasem dawne z dzisiéyszemi porównawszy klęski, o ile te złagodniały od owego czasu, gdy Bóg świat udarował chrześcianinami? Odtąd bowiém obyczaiów czystość łagodzić zepsutość poczęła, odtąd nastawali ludzie, co Boga przebłagać mogą. Nareszcie gdy w lato i iesieni dżdża brakuie, gdy trwoga nastaie, czém żyć przez rok cały przyidzie, wy codzień się do sytu naiadłszy, to siedząc przy stołach, to po łaźniach, szynkach i bordelach się włócząc, zabiiacie Jowiszowi ofiary na sprowadzenie dżdżu, każecie ludowi bosaki ogłaszać, kapitol wasz za niebiosa poczytaiąc, wyglądacie, czyli z pułapu iego nie zbiorą się chmury, odstrychnąwszy się tak od

prawego Boga i niebios samych. Za to my od postów wyschli, umartwieniami wszelkiemi wycieńczeni dalecy od wszelkich życia przyiemności, przyodziani w wory, popiołem posypani nalégamy natarczywie na niebiosa, wzruszamy Boga do litości; a gdy wyprośimy miłosierdzie iego, wy Jowiszowi za to z zaniedbaniem prawego Boga cześć dawacie.

## §. 41.

### Poganie to są istotną przyczyną klęsk, iakie świat spotykaią.

Wy to więc pomyślności świata stoicie na zawadzie; wy sprowadzacie kłopoty na państwa, wy ściągacie zawsze nieszczęścia, u których w pogardzie iest Bóg prawy, a we czci są bałwany. Zaiste, cóż iest podobniéyszém do prawdy, czy to, że się na tych gniéwa, co nim gardzą, czyli że na tych, co go we czci maią? Czyliż nie byliby bogowie owi nayniesprawiedliwszemi, gdyby dla chrześcian zadawali klęski własnym swym czcicielom, których od winowayców chrześcian koniecznie rozróżnić powinniby? Na to wy: *Toż samo możnaby nawzaiem waszemu zarzucić Bogu, iż on dozwala, by prawi iego czciciele utrapieni także byli przy ukaraniu zbrodni cudzych, obcych chrześcianom wcale.* Lecz uwierzcie tylko wprzód w rozrządzenia iego, a zaprzestaniecie tak mówić.

Ten co raz postanowił po skończeniu świata dopiéro odbyć sąd, tén się nie śpieszy skwapliwie z oddzieleniem przed końcem świata (złych od dobrych), które stanowić będzie część sądu. Tymczasem przeto dla całego rodzaiu ludzkiego iednakim on iest, czy przebaczaiąc, czy karząc; dozwala on spólnego zażywania dobrodzieystw; utrapieniami równie doymuie swoim iak bezbożnym, by wszyscy, maiąc spólny udział, nauczyli się poznawać łaskawość i surowość iego. Tego się od niego nauczywszy, miłuiemy iego łaskawość, lękamy się iego surowości; wy zaś oboygiem tém pogardzacie. Z czego wynika, że owe klęski świata nam ku przestrodze służą, na was dla ukarania bywaią od Boga

zesłane. Tym czasem my przeto ieszcze nie cierpimy uszczérbku, bo nayprzód o ten świat nie tak wiele nam idzie, to chyba iedno, by się ztąd co rychléy wynieść; potém że nieszczęścia, iakie nas tu spotykaią, za wasze winy się wydarzaią. Choćbyśmy téż atoli przy nich cierpieli, spólnie z wami żyiąc, szukamy pociechy w odczytaniu pism boskich, które nas umacniaią w ufności i w pewności naszéy nadziei. Jeżeli zaś wszystkie te nieszczęścia przypadaią na was rzeczywiście przez nas od tych, których czcicie bogów, po cóż czcicie daléy tak niewdzięcznych, tak niesprawiedliwych, co dla większego umartwienia chrześcian powinniby was ratować i wspiérać?

## §. 42.

## Że chrześcianie nie są próżniakami lub darmoidami.

Lecz innego ieszcze rodzaiu krzywdzące czynicie nam zarzuty, iakobyśmy bydź mieli ciężarem nieużytecznym ziemié. Jakim zaś czołem ludzi wraz z wami miészkaiących, podobnie się żywiących, ubiéraiących, podobne maiących sprzęty i potrzeby do życia tak mienicie? Wszak nie iesteśmy braminami, ani sofistami Indyiskiemi lataiącemi nago po lasach, ani błędnemi włokitami. Pomnimy na to, że Bogu Panu i stwórcy winniśmy dzięki. Nic nie odrzucamy z tego, co on utworzył, darów iego skromnie tylko zażywamy, nigdy zaś niegodziwie. Nie obchodzimy my się bez targowic, bez iatek, bez łaźni, sklepów, warsztatów, bez domów zaiézdnych; nie stronimy tu od iarmarków, od reszty waszych rzemiosł. Równie iak wy puszczamy się na morza, służymy woyskowo, uprawiamy role, pilnuiemy handlu. Wyroby i kunszta nasze wystawiamy także i dla was na sprzedaż. Jakże nas więc obwoływać możecie za ludzi nieużytecznych, z którymi żyiecie, z których żyiecie? tego ia nie poymuię. Choć więc nie chodzę na twe zabobony, przecież i tego dnia iestem człowiekiem. Jeżeli się w czasie Saturnaliów po nocy nie tłuczę, czynię to, bym dnia i nocy marnie nietracił; za to w czasie przyzwoitym kąpię się, co mi nadaie zdrowie, co mi krew ochładza i czyści. Zśiniały i skośnia-

ły potrafię się kąpać, gdy skonam. Nie zasiadam ia przy biesiadach Bachusowych na rynku, obyczaiem skazanych na rozszarpanie od źwiérząt iedzących ostatnią wieczerzę, ale czyż mi gdzie ieść z twych dostatków podawasz? Nie kupuię ia kwiatów dla uwieńczenia mych skroni, lecz cóż ci do tego, co czynię z kupionemi kwiatami? Milsze mi one są niesplecione, niezwiązane w iedno, leżące osobno. Ale choćbym ie spléść dał, wolę ie wąchać, niżeli we włosy wkładać. Nie uczęszczamy na widowiska, bo to, co na podobnych zgromadzeniach sprzedawaią, ieżeli zechcę, kupię gdzie indziéy taniéy. Nie kupuiemy kadzideł, na co ieżeli Arab się krzywi, niechay wie o tém, że chrześcianie grzebiąc swych zmarłych droższe do tego zakupuią wonności u Sabeyczyków, niżeli wy dla okadzania waszych bogów. Zaprawdę, mówicie, dochody po kościołach codziennie się umnieyszaią! Jak rzadko dziś kto co do karbony rzuca? Ale nie stać nas na to, byśmy wystarczyli wspiérać i ludzi i bogi wasze proszące o iałmużnę; rozumiémy też, iż nie należy udzielać innym tylko proszącym. Z resztą niech i Jowisz wyciągnie rękę a otrzyma, bo u nas więcéy na miłosierdzie wychodzi po wioskach, niżeli w waszéy religii po świątyniach. Za to poborcy dochodów innych dobrze się od chrześcian maią, bo im sumiennie płacimy, co się należy, strzegąc się pokrzywdzić w czémbądź drugiego. Gdyby obliczyć, ile przez matactwa i kłamstwa waszego warsztatu ludzi, ubywa na cłach, łatwobyście doszli, że ów ubytek, o który się żalicie, wynadgradza się wam sowicie z innéy strony.

## §. 43.

## Jakiego to rodzaiu ludzie nie maią pożytku z chrześcian.

Powiém nareszcie, którzy to podobnoś na brak zarobku od chrześcian słusznie się żalą, nayprzód rufianie, utrzymuiący zamtuzy, podprowadzaiący nierządnice, toż bandyci, przyprawiacze trucizn, czarnoksiężnicy, wieszczbiarze, wróżbici, astrologowie. Ale takim nic zarobić nie dać, iest to bydź pożytecznym. Tymczasem iakiegokolwiek uszczérbku

od wyznania naszego doznawalibyście, wynadgradza się wam to z innéy strony przez pomoc, iakiéy od nas doznawacie. Czyżto mało iest, że z was czarty wypędzamy, że za was także do Boga prawdziwego zanosimy modły, lubo może temu nie dacie wiary; powtóre, że od nas niczego się obawiać nie możecie?

## §. 44.

## Jak wielki uszczérbek dla Rzeczypospolitéy z zabiiania chrześcian.

Ale tego nikt należycie rozważyć niechce, iak wielki, iak istotny dla Rzeczypospolitéy uszczérbek wynika, iakie szkody ponosi państwo ze zguby tylu niewinnych. Powołuię ia się w téy mierze do czynów własnych sądów waszych, w których codziennie na uwięzionych wydawacie wyroki za rozmaite zbrodnie. Wszak wy dzielicie zbrodniarzy na różne kategorye, powiedźcież mi, czy o kim u sądów napisano: ten skryty zabóyca, ten rzezimieszek, łupiéżca kościołów, kaziciel cnoty, okradaiący kąpiących się i chrześcianin? Lub ieżeli u sądów to tylko zapisano *dostawiony iako chrześcianin*, któryż chrześcianin iest takim, iak owi, zbrodniarzem? Z pomiędzy was to poymanemi zapełniaią się zawsze więzienia; wasi to ięczą pod ziemią kopiąc; wasi to bestyom idą na żér; z waszych to złoczyńców biorą ci, co wyprawuią krwawe igrzyska. Nie masz tam ani iednego chrześcianina chyba za to iedno, że iest chrześcianin. Jeżeli zaś i za co drugiego, iuż taki chrześcianinem bydź zaprzestał.

## §. 45.

## Niewinnemi są chrześcianie, bo się Boga boią.

My więc iedni wolni od winy. Cóż dziwnego, że takimi bydź musimy? Tak to bowiém bydź musi. Wyuczeni

cnotliwości od Boga i znamy ią należycie, bo iest obiawioną od mistrza tak doskonałego, i przestrzégamy iéy pilnie, bo nam tak przykazał sędzia, którym gardzić niepodobna. —

Wam ludzie podali naukę cnoty; wam ludzka tylko powaga pełnić dobre rozkazuie. U was przeto ani są tak dokładnie podane, ani tak ściśle dopełniane surowéy obyczayności przepisy. Jak słabym iest rozum nasz, gdy idzie o naznaczenie tego, co iest dobre! Jak słaba iego powaga, gdy się domaga wypełnienia! W piérwszym razie łatwo się myli, w drugim bywa wzgardzony. Cóż więc dokładniéy iest przykazano? Nie będziesz zabiiał, lub: Gniéwać się nawet nie powinieneś? Cóż iest doskonalszém: Cudzołożyć zakazać, lub pożądliwości nawet oczów bronić? Co mądrzéy? Zakazać źle czynić, albo: źle nawet mówić? Co pięknieyszego, zakazywać krzywdę czynić, lub zakazywać wet zawet nawet oddawać? Ale wiédźcie i o tém, iż ustawy nawet wasze, które zdaią się prowadzić do poczciwości żywota, wziętemi są z przykazań boskich, iako z starożytnieyszych. O Moyżesza czasach wyżéy mówiło się. Lecz cóż za powagę prawa ludzkie mieć mogą, gdy przed nimi to wybiegać się można, to ukryć swe winy, a niekiedy niemi wzgardzić, przestępuiąc ie umyślnie lub z konieczney potrzeby, alboli też zważaiąc to, iż kara śmierci kończy się w moment, lub nie rozciąga się za grobem. Tak i Epikur bole i katusze wszelkie lekce sobie ważył, twiérdząc: iakoby pomnieyszemi wzgardzić można, przytęższe zaś nie długo trwały. My przeciwnie co się lękamy Boga wiedzącego wszystko, co wiémy o postanowionych przezeń wiecznych karach; my sami iedni ubiegamy się za żywota czystotą, wiedząc o Bogu wiadomości wszech rzeczy pełnym, o niepodobieństwie ukrycia się przed nim, poznaiąc mąk srogość, nie tylko przez długie czasy, ale przez wieczność całą trwaiących. My to lękamy się tego, którego niechay się i ten lęka, co nas sądzi boiących się. Boimy się Boga, nie Prokonsula lękamy.

## §. 46.

## O ile są filozofowie od chrześcian niższemi

Sądzę, iż zwycięzko odparłem zadawane nam rodzaiu wszelkiego zbrodnie, dla których krwié chrześcian tyle się domagacie. Wykryliśmy cały nasz stan; przedłożyliśmy dowody, na iakich się opiéramy, to iest: wierzytelność i starożytność ksiąg boskich, zeznania samych nawet duchów złych. Niechże teraz kto wystąpi, niech nas potrafi pokonać nie pięknemi słowami, lecz tą samą, co my przy naszych dowodach szliśmy drogą. Lecz gdy prawda nasza każdemu stawa się widoczną, niedowiarkowie przekonani o przedniości naszéy religii, która w towarzystwie i pożyciu co raz się widocznieyszą stawa, to ieszcze śmieią utrzymywać, *że wyznanie nasze*, nie *iest* żadném dziełem boskiém, ale raczéy *pewnym rodzaiem filozofii.* Mówią oni: To samo zalécaią filozofowie: poczciwość, sprawiedliwość, ciérpliwość, skromność, wstydliwość. Jeżeli zaś co do nauki równacie nas z filozofami, przez cóż nie dozwalacie nam téy wolno i bez doznawania kar wyznawać? Lub dla czego filozofów iako ludzi nam podobnych nie naglicie do pełnienia powinności, których zaniedbanie podaie nas w niebespieczeństwo żywota? Któż przyniewalał któregobądź z filozofów, do czynienia ofiar, do wyprzysiężeń się zdań swych, do zapalania niepotrzebnego pochodni o południu? Oni owszém obalaią iawnie bogi wasze, oni na zabobony wasze w pismach swych powstaią, którym wy przyklaskuiecie. Niektórzy z nich szczekaią nawet na Imperatorów, co wy znosicie ciérpliwie, owszém łatwiéy ich posągami i darami pieniężnemi obdarzacie, niżelibyście bestyom na rozszarpanie porzucali, i słusznie, bo się zowią filozofami, nie chrześcianami. To nazwisko: filozof nie odpędza czartów. Jakby to owszém bydź mogło, gdy filozofowie z bogami zarówno poważaią czarty. Wszak to są Sokratesa słowa: *Jeżeli demonium dozwoli.* Tenże, lubo nieco poznał prawdy, utrzymuiąc, że bogowie wasi nie istnieią, przecież przed zgonem samym Eskulapowi kura zarznąć rozkazał, podobno chcąc uczcić iego oyca, Apollina, który go kiedyś ogłosił za naymędrszego

z ludzi. O niebaczny Apollinie! Wydałeś świadectwo mądrości mężowi, co bogów istnienie przeczył! Jak prawda doznawa nienawiści, tak ci, co ią szczérze wyznawaią robią sobie przeciwników. Ci zaś, co ią psuią, co ią przewracaią, ci sobie przez to naybardziéy zarabiaią na względy u prześladowców prawdy przez szyderstwa i pogardę téyże. Filozofowie pozornie udaią, iakoby miłowali prawdę, przez udanie takie psuią ią, próżnéy tylko szukaiąc chwały. Chrześcianie muszą iéy pragnąć, wiernie się iéy trzymaią, będąc o zbawienie swe troskliwemi. Tak więc nie możemy iść więcéy krwić się wylano. A taka sława była dozwoloną, w paragon z filozofami, ani co do nauki ani co do wiadomości. 51. Cóż bowiém Tales, książe ów filozofów Fizykami zwanych dalna- reszcie pewnego w odpowiedzi względem bóstwa Krezusowi chcącemu się o tém dowiedzieć, po długich odwlekaniach daremnych? U chrześcian lada rzemieślniczek więcéy opowié i udowodni; u nas to wszystko, co się do Boga ściąga, łatwo się da wytłumaczyć, mimo tego, że Plato był zdania, iż stwórcę tego świata nie łatwo iest znaleść, a zaś poznanego ogłaszać wszystkim rzeczą nader trudną.

Co zaś o wstydliwości mówicie, wiém ia o części téy wyroku Ateńczyków na Sokratesa, która mu wyrzuca *psowanie młodzieży*. Chrześcianin przy żonie nawet własnéy wiernym iest płci swoiéy. Wiém nadto, że z Fryną wszetecznicą sprośnie obcował Dyogenes, ba słyszałem o tém, że Speusyp ze szkoły Platona przy cudzéy ubitym został żonie. U chrześcian mąż dla żony tylko urodził się mężem. Demokryt wasz oczy sobie był przeto wyłupił, iż bez pożądliwości nie mógł na białogłowy poglądać, i bolał srodze, gdy mieć nie mógł któréy, takim postępkiem iawnie ogłaszaiąc swą niewstrzemięźliwość. Chrześcianin zaś posiadaiąc oczy zdrowe nie widzi niewiast, głuche on ma serce na pożądliwości. Jeżeli się mam spiérać o wyższość w łagodno-

---

51). Krótko ale gruntownie wykłada Tertullian, czém się chrześcianin od filozofa różni, choć iednego nauczać się zdaią. Filozofów kochaią wielcy, przewrotni panowie chrześcianów nie nawidzą. Filozof szuka chwały, udaie na oko miłość prawdy, chrześcianin trzyma się szczérze prawdy i szuka zbawienia.

ści, oto wasz Dyogenes zabłociwszy sobie nogi pyszne Platona kobierce z pychą deptał wielką, chrześcianin zaś względem żebraka nawet wyniosłym nie bywa. Jeżeli o umiarkowanie mam się potykać, oto za władzą naywyższą ubiegali się Pytagorasz u Tury, Zeno u Pryeńczyków; chrześcianin nie stara się nawet o niski urząd Edyla. Jeżeli o umysłu wielkości mam mówić, Lykurg głodem się przeto zamorzył, iż mu Lacedemończykowie w ustawach zmiany niektóre poczynili; chrześcianie zaś skazani na śmierć jeszcze dziękuią. Jeżeli o dotrzymanie wiary idzie, oto Anaxagorasz zaparł się składu, który od gości był wziął; chrześcianin u obcych nawet z rzetelności słynie. Jeżeli rzecz idzie o obchodzenie się z drugimi, Arystoteles Hermiasza, z którym żył poufale, z mieysca pobytu haniebnie wypędzić rozkazał, chrześcianin nieprzyiacielowi nawet swemu nie wyrządza krzywdy. Tenże sam Arystoteles Alexandrowi sromotnie panuiącemu podchlébia się raczéy, tak iak Plato Dionyzyuszowi dla brzucha się zaprzedawa, Arystyp purpurą przyodziany, na oko poważny w zbytkach nurza się, a knuiąc zdradę przeciwko państwu, śmiercią zostaie ukarany. Nic podobnego żaden z chrześcian nie podiął w sprawie swych srodze uciśnionych. Lecz odezwie się kto, iż i u nas znaydą się tacy, co odstępuią surowości przepisów. Tacy atoli nie są iuż u nas za chrześcian uważanemi więcéy. Tymczasem filozofów mimo popełnionysh niezacnych czynów utrzymuiecie przy nazwisku, i przy zaszczycie mędrców. Cóż wię chrześcianin a filozof mogą mieć z sobą spólnego? Co uczeń Greka, a uczeń niebios? Co bieżący za sławą a dobiiaiący się żywota? Co ten, co słowy i przykładem uczy, buduie, z tym co iest niszczycielem? Co rozsiéwacz błędów z naprawicielem prawdy; ten co tę pognębia z iéy wyznawcą?

## §. 47.

## Filozofowie co maią prawdy u siebie, wzięli to z ksiąg świętych.

Na poparcie tego zdania, iż wszyscy mędrcy czérpali skarb prawdy z pisma ś., posłuży mi téż niezaprzeczona za

padła tegoż starożytność. Gdybym się nie lękał książkę iuż niemałą sporszą zrobić, stawiłbym i na to dowód obszérny. Któryż poeta, ktoryż sofista nie czérpał z krynicy proroków? Ztamtąd to i filozofowie podsycali rozumy i dowcipy swoie. Że więc ci od nas nie iedno wzięli, dla tego nas z nimi w iedno kładziecie, dla tego podobno niektórzy n. p. Tebańczykowie, Spartanie, Argiwowie przez kraiowe ustawy filozofią wywołali. Lecz choć się do nas zbliżaią, przecież iak się iuż powiedziało, są to ludzie łasi na sławę, dbaiący iedynie o krasomowstwo, którzy co po różnych mieyscach ksiąg ś. znaleźli, wyięli to ztamtąd, i ciekawie przenieśli do pism swych; nie maiąc zaś dosyć mocnéy wiary o powadze ich boskiéy, nieiedno pofałszowali, drugiego nie zrozumieli, bo to pod owe czasy było przeciemném i przed samymi żydami, których zdawało się bydź własnością, ukrytém. Sama prostota prawdy, gdy na nię natrafili, rozumom owym wybornym nie maiącym wiary, była powodem do chwiania się, do przymieszywania rzeczy niepewnych, chociaż znaleźli nieiednę prawdę. O znalezionym przeto Bogu nie tylko że nauczali inaczéy, iak znaleźli, ale i o tém iakimby był, o iego naturze i mieyscu iego miészkania. Jedni go maią za niemaiącego ciała, inni mu ie przypisuią, iako Platonicy i Stoicy. Jedni go z atomów złożonym lub z liczb bydź mniémali tak Epikur i Pitagoras, inni ogniem go bydź poczytywali, tak iak Heraklit. Przytém Platonicy rozumieią, iż on rządzi światem, Epikureyczykowie przeciwnie maią go za gnuśnego i niedbaiącego, lub że tak powiém, sądzą, iż nikt wcale ludzkiemi nie opiekuie się losami. Toż Stoicy kładli miészkanie Boga za światem, mówiąc, iż on iak garncarz iaki z daleka porusza go ciężarem ogromnym; Platonicy zaś rozumieią iż on miészka iako sternik w pośródku tego, czém włada. Lecz i względem świata samego czyli ten powstał lub nie, czyli zaginie lub trwać na zawsze będzie, rozmaicie nauczaią; tóż względem duszy, iedni maiąc ią za boską i wieczną, drudzy za skazitelną. Jak komu przyszło do myśli, tak wnosił, tak poprawiał. Niedziw zaś, iż dowcipy owe filozoficzne starożytnych ksiąg naukę z gruntu popsowały, wszak i nowiuchną naszę naukę (nowego testamentu) pogmatwali niektórzy, mięszaiąc do niéy błędne swe zdania, z iednego bitego gościnca tylą ubocznemi i krete-

mi sciészkami puściwszy się. 32) Musiałem ia to przytoczyć, by i ztąd wyznania naszego ludzi nie przyrównywać do filozofów, i dla różnicy zdań saméy uwłaczano prawdzie. Przeciwko tym, co naukę naszę kazić śmieią, to my kładziemy za skazówkę prawdy, iż ona ma od Chrystusa pochodzić, iż przez towarzyszów iego ma nam bydź podaną od których owi rozmaici baiarze są wcale poźnieyszemi 33) Oni to wystawili budowę przeciwną prawdzie przy pomocy duchów błędliwych, nienawistnych. Przez nich porobione są nauki zbawiennéy pofałszowania, przydane niektóre baieczki, które maiąc iakieś podobieństwo uszczérbek przynoszą prawdzie, lub raczéy zupełnie ią zniweczyć usiłuią, gdy nie ieden mniéma, że nie ma co chrześcianom wiary dawać, bo iéy ani filozofowie, ani poeci nie są warci, albo znowu rozumie, iż na większą poeci i filozofowie, a niżeli chrześcianie zasługuią wiarę. Dla czego natrząsaią się, gdy im zapowiadamy sąd Boga, bo i poeci i filozofowie sądu iakiegoś nauczaią podziemnego. Gdy ludziom grozimy piekłem, owym ogniem niepoiętym, owym więzieniem podziemném kary, zarówno bywamy wyśmiani; dla tego, iż pyriflegeton, rzéka iakaś ognista w krainie zmarłych bydź ma. Lub gdy wzmiankę czynimy o raiu, mieyscu cudnéy piękności, przeznaczoném ku przyięciu dusz świętych, przedzieloném od reszty świata przez iakąś strefę ognistéy materyi, natrafimy na umysły zaięte iuż poprzednio wiarą w elizeyskie pola. Zkądże tych i tym podobnych wiele rzeczy zbliżaiących się do naszych taiemnic? Jeżeli zaś z naszych, iako daleko dawnieyszych te wzięli, więc nasze są prawdziwszemi, godnieyszemi wiary, niżeli owe cienie, które wszędzie znayduią wiarę. Niechby zaś sami wymyślili owe nauki, toć nasze taiemnice musiałyby bydź kopiami tamtych; lecz temu istota rzeczy wie-

---

32) Mówi tu o poczatkach i przyczynach kacerstw poczynionych przez filozofów niektórych do chrześcian nawróconych.

33) Mówi tu o pokonywaniu nowości z nauki podanéy dochowywanéy ciągle w kościele, czyli o tradycyi dogmatycznéy.

rzyć nie dozwala. Kiedyż to bowiém cień wprzód istniał, niżeli ciało, obraz niżeli przedmiot sam prawdziwy?

## §. 48.

## Jak iest niesłuszna wierzyć pogańskim bredniom, potępiać wielkie chrześcian zdanie.

Nuż, ieżeli filozof iakiś z Laberyuszem idącym za Pitagoresem pocznie utrzymywać, że z muła stawa się człowiek, lub ze zmii niewiasta, a na poparcie tego zdania nakręca wymownie, przytacza różne pozory, pociągnie on za sobą nie iednego, w mówi w niego, by mięsa źwiérząt nie iadł wcale, ażeby snadź stosownie do zdania tego nie zakąsił pradziada iakiego. Lecz niech chrześcianin naucza, iż z człowieka wskrzeszonym znowu będzie człowiek, z Kaiusa Kaius, zaraz się nań o to zżymaią, zaraz nań rzucaią kamieniami, zaraz go ścigaią na zabicie. A przecież, ieżeli są słuszne powody, by dusze do ciał nazad wracały, powracać one powinny do ciał tychże samych. To bowiém nazywa się bydź przywróconym, gdy się tém staiemy, czémeśmy byli? Jeżeli bowiém nie są dusze tém czém były, to iest nie są przyodziane dawném i témże samém ciałem, iuż one nie są te same, co były. Jeżeli zaś nie staną się tém, czém były, iakże o nich powiedzieć, że wróciły? Albo więc stawszy się innemi, nie będą temi co były; albo ieżeli są temi samemi, nie zkąd inąd przyidą. Potrzebaby nie mało żartów i czasu, chcąc całę owę niedorzeczność lepiéy wykazać, w iaką téż bestyą kto naypodobniéy zamienionym zostanie. Lecz idzie nam tu rzecz o obronę raczéy naszéy wiary rodzaiu daleko godnieyszego, iż człowiek z człowieka się stanie ten sam z dawnego, że człowiekowi oddaną zostanie taż sama dusza; że on powróci do dawnéy swéy kondycyi, lubo inny mieć kształt będzie.

Zaiste, gdy przyczyna przywrócenia dusz ciałom, iest w zamiarze sądu, ten sam człowiek, co był dawniéy, stawić się koniecznie musi, aby odebrał od Boga wyrok za swe dobre lub złe sprawy. Dla tego téż i ciała stawione bydź muszą na powrót, bo dusza sama bez materyi trwa-

łéy czyli ciała, nie może co ciérpieć; toż, że to co z wyroków boskich ciérpieć powinny dusze, z ciałami ciérpieć koniecznie muszą, bo w ciele miészkaiąc działały. 34).

Lecz powiész, iak powstaną rozsypane ciała? Zastanów się tylko nad sobą samym, człowiecze, a dasz temu wiarę. Pomnii na to, czém byłeś, nim istnieć począłeś! Wszak nicością; bo gdybyś był czemsiś, miałbyś pamięć tego. Jeżeli więc będąc niczém, istnieć począłeś: stawszy się niczém, zaprzestawszy istnieć, dla czegoż znowu przez tegoż samego stwórcy wolę, który cię z niczego wywiódł, istnieć nie mógłbyś? Cóż nowego spotka ciebie, który nie miawszy bytu, stałeś się, gdy znowu utraciwszy byt, żyć poczniesz? Naznacz, ieżeli iesteś w stanie, sposób w iaki odebrałeś żywot, a dopiéro dopytuy się, iak się to stanie. Owszém łatwiéy ci przyidzie, stać się tém, czém iuż niegdyś byłeś, gdy bez trudności uczynion tém zostałeś, czém nigdy nie byłeś. Przyszłoby powątpiéwać o wszechmocności Boga, który ogrom tak wielki świata tego, gdy go wcale nie było, wywiódł z nicości, więcéy iak ze stanu obumarłości i bezczynności; który utworzył nas, nadał żywot wszystkiemu przez wlanie ducha ożywiaiącego wszelkie źwiérzę, a tém samém zmartwywstania ludzkiego stawił nam przykład i dowód. Wszak i światło znika codziennie, i znowu na nowo iaśnieie; ciemność ginie i powraca, gwiazdy obumarłe nazad żyią i pory roku to się kończą, to nastaią; owoce ziedzone wracaią znowu, nasiona niektóre dopiéro przegniwszy i rozprószywszy się wesoło buiaią; wszystko zginąwszy istnieie; wszystko po zagładzie zamienia się w inne. Ty tylko człowiecze takiego imienia, że cię Pytia nawet zowie panem rzeczy żyiących wszystkich i zmartwychwstaiących, miałbyś tak umierać, byś zaginął wcale? Gdziekolwiek zatém w proch się rozsypiesz, cokolwiek cię ze-

34) Tertulliana naukę względem kar w wieczności w części tylko kościół katolicki wyznawa. Wierzy on, że dusze dobrych odbiéraią nadgrodę przed połączeniem się z ciałami. Wierzy, że dusze złych ponoszą kary i bez ciał. Tertullian w pośpiechu zapewne mniéy się tu dokładnie wyraził, iakoby dusze bez ciał ciérpieć nie mogły.

psuie, pochłonie, zagładzi, zetrze w proch, musi cię na powrót oddać. Ten bowiém iest panem nicości saméy, co całego świata. Jak prędko Pan wszech rzeczy tak postanowił, rad nie rad będziesz musiał podlégać ustawom przyrodzenia twego. Nie inne on nam dał przeznaczenie, iak to co zapowiedział. Ten sam rozum (logos), co z tylu zozmaitości świat ieden ułożył, co tyle rzeczy z sobą sprzecznych sprzągł w iedność, próżne z miąszemi, żywotnie z nieżywotnemi, poięte z niepoiętemi, światło z ciemnością, żywot nawet z śmiercią, ten też czasy i wieki w takim przez siebie ustanowionym i przeznaczonym utrzymuie składzie, iż iedna ich część od stworzenia rzeczy, w któréy żyiemy, w pewnéy liczbie swego dobieży kresu; ale druga część co nastąpi, któréy wyglądamy, trwać iuż będzie przez bezdenną wieczność. Gdy więc nadeydzie koniec, środkowy ów gdy się rozewrze zakres, w którym świata tego przemiiaiącego kształt obecny wziętym będzie, kształt, którym on iest przyodziany z wyroków Odwiecznego iako oponą iaką, w tenczas też wskrzeszonym zostanie cały rodzay ludzki, by odebrał to, na co sobie zasłużył, dobre, lub złe i wkroczył w krainę niezmierzonéy wieczności i wiekuistości. Poczém ani iuż śmierci będzie więcéy, ani zmartwychwstania iednego po drugiém; lecz będąc témi co teraz, nigdy innemi nie będziemy, to iest: czciciele Boga, zawsze będą u niego przybrani substancyą sobie właściwą wieczności; ale nie znaiący Boga, niecnotliwemi pozostaną w karze ognia równie wiekuistego, który iest nieskazitelnym z przyrodzenia swego, iakie odebrał od Boga. Uznaią i filozofowie różnicę między ogniem owym dziwnym a pospolitym. Zupełnie iest inny ten, co ludziom do użytku służy, od owego iaki Bóg przy sądach swych okazuie, czyli ten w piorunach się pokaże, czy przez grzbiety gór z przepaści ziemskich się wydobywa. Ten nie trawi się paląc, owszém choć trwa długo, wzmaga się. Dla tego wulkany ciągle ognie wyrzucaią, ubici zaś od piorunów leżą cali w popiół nieobróceni wcale. To więc służy za dowód o wieczności ognia. To za przykład wieczno trwaiących sądów i kar nieustaiących. Góry palą się, a ciągle trwaią. Dla cze-

goż zbrodniarze i nieprzyiaciele Boga to samo nie mieliby? 35).

## §. 49.

## Nauka chrześcian przykłada się wielce do życia cnotliwego. Niepoięta przeto, dlaczego tyle iest ściganą, a filozofów chwaloną.

To wszystko u nas tylko się zwać ma błędami, uroieniami; u filozofów zaś i poetów uchodzi za umieiętność naygłębszą, za rozum nayznakomitszy. Oni mądrzy, my nieuki; oni czci, my wyszydzenia, owszem iakby na tém było mało, kar surowych godni. Niechby to było błędem, czego nauczamy, niechby to przesądem było, ale iak iest potrzebném; choćby to było niedorzeczném, lecz iakie przynosi pożytki? Zaiste ci co w to wierzą, lepszemi stać się muszą, lękaiąc się mąk wiecznych, nadziewaiąc się ochłody wiekuistéy. Nie dobrze więc obwoływać za bayki, za głupstwo to poczytywać, w co wierzyć tyle iest korzystno. Pod żadnym względem niewolno potępiać tego, co tak iest użytecznem. W was więc raczéy przesądy są, co rzeczy dobre potępiacie. Nie można onych nawet niedorzecznemi nazywać. Ale niechby były nieprawdą, głupstwem, nikomu przecież uszczérbku nieprzynoszą owszém to maią spólnego z innymi wielu próżnemi, baiecznemi zdaniami, których karami nie ścigacie, których nikt nie obwinia, nikt nie karze, przeto że są nieszkodliwe. Lecz na podobne głupstwa dosyć iest użyć bicza satyrycznego, na co mie-

---

35) Tertullian mówiąc o zmartwychwstaniu, bierze przykłady z błędnéy owoczesnéy fizyki, o obumiéraniu słońca, gwiazd; tóż o ogniu boskim w piorunach, wulkanach. Zawsze widać z tego co mówi, iż katolicy wierzyli w zmartwychwstanie, sąd, nadgrody, ogień wieczny. —

czów, stosów, szubienic, źwiérząt drapiéżnych, z któréy niesprawiedliwéy srogości nie tylko motłoch głupi raduie się i urąga, ale i z waszych nieieden pragnąć się przypodobać gminowi z takiéy niesprawiedliwości chełpi się wielce, iakoby to nie od naszéy zależało woli, iż tyle nad nami możecie? Zaprawdę, iestem chrześcianinem, bo chcę nim bydź; a zatém ty mię możesz karać, ponieważ ia tego chcę. Jeżeli zaś tego, co teraz nademną możesz, gdy nie zechcę, nie potrafisz dokazać, a więc od méy woli nie od twéy władzy zawisło, że masz moc nademną. Na próżno więc i motłoch raduie się tyle z ucisku naszego; naszém to iest weselem, które on sobie przywłaszcza, bo wolimy my od was ponosić kary, niżeli odpaść od Boga. Przeciwnie owszém ci, co nas nienawidzą, powinniby boleć raczéy, niżeli się radować, żeśmy to osiągnęli, cośmy sobie obrali.

## §. 50.

## Iż chrześcianie idą na męki na kształt walecznych woiowników dla Boga tylko samego.

*Dla czegoż więc*, mówicie: *żalicie się na prześladowania nasze, gdy tę ponosić chcecie; powinnibyście nas miłować, że wam zadaiemy męki, których pragniecie!* Prawda że ciérpieć pragniemy, ale podobnym obyczaiem, iak żołnierz woyny. Żaden iéy zapewne nie szuka z chęcią, bo tu trwogi i niebeśpieczeństw nie mało; ale przecież walczy on z sił całych i raduie się z odniesionego zwycięstwa, choć narzékał na potyczkę, bo dostępuie i chwały i zdobyczy. My też biegniemy zwodzić walkę, gdy nas powołuią przed trybunały, bo tutay woiuiemy za prawdę, daiąc własne gardła. Zwycięstwem iest u nas dostąpić tego, o co się biiemy. To zwycięstwo przynosi tę sławę, iż się Bogu podobamy, przynosi w korzyści zdobycz, żywot wieczny. *Lecz giniemy!* Ale otrzymaliśmy nasze, więc zwyciężamy, choć nas zabili; nareszcie uszliśmy, gdy nas zabrali w niewolę. Przezywaycie nas wiązeczkami gałązek, półgroszowkami, że przywiązanych do słupów, obłożonych chrostem suchym za

półgroszek kupionym nas palicie. Jest to szata nasza zwycięska, iest to ubiór tryumfalny. Na takim rydwanie odprawiamy wiazd uroczysty! Słusznie więc tym, którycheśmy zwyciężyli, nie podobamy się; obwołuią oni nas za ludzi pełnych rozpaczy, za zgubionych. Lecz taka rozpacz, taka zguba przysparza męstwa, choć komu o chwałę i sławę idzie samę. Mucyusz prawicę chętnie w ogniu utraca — co za wyniosły animusz! Empedokles rzuca sam siebie za Kataneyczyków iako ofiarę w płomienistą Etnę — co za tęgość umysłu! Któraś założycielka Kartaginy, by uniknąć związków powtórnych idzie na stos — o pochwało czystości! Regulus nie chcąc sam przy życiu zostać i wielu nieprzyiaciół przeto ocalić, znosi srogie na ciele całém krzyże — o mężu waleczny, ty i w okowach iesteś zwycięzcą! Gdy Anaxarcha na kształt pęcaku w mozdzierzu tłuczono (z rozkazu Nikokreonta tyrana Cypru) wołał: Tłucz, tłucz tułuw Anaxarcha, samego Anaxarcha przecież nie biiesz! Co za męstwo umysłu w filozofie, który wśród takiego zgonu dworował sobie ieszcze! Pomiiam innych, co z chwałą polegli od własnego miecza, lub się inną łagodnieyszą śmiercią dobiiali sławy. Wszak i wy sami zwykliście rozdawać wieńce za wytrzymałość wpośród mąk. Attycka wszetecznica umordowawszy iuż kata, ugryzła sobie ięzyk i wściekłemu tyranowi (Hippiaszowi) w twarz go plunęła, chcąc razem utracić mowę i bydź w niemożności wydania spiskowych, gdy iéy męki doymowały srodze. Zeno Eleateyski zapytany przez Dyonizyusza czegoby go nauczyła filozofia, gdy odpowiedział: umieć pogardzać śmiercią, wzięty przez tyrana pod rózgi, do samego zgonu, to samo powtarzał. Chłopięta Spartańskie smagano srodze, wśród upomnień krewnych zaostrzano bicie, a wytrzymałość ich tém większy krewnym zaszczyt przynosiła, im więcéy krwie się wylało. A taka sława była dozwoloną, bo znikomą! nie obwiniano tu o uprzedzenie marne, o zgubny upór owę pogardę śmierci wśród mąk nayokrutnieyszych. A przecież wolno to było ponosić za oyczyznę, za kawałek ziemié, za panowanie, dla przyiaźni; ieżeli zaś dla Boga, to iuż ma bydź niewolno? A przecież wy swoim owym walecznym to postawialiście posągi, to pozawiészaliście ich obrazy, to ku wiekopomnéy pamięci imiona i sprawy ich na pomnikach ryé każecie, ile możecie staracie się im nadać

nieśmiertelność czyli po zgonie zmartwychwstanie. Jeżeli zaś kto nadgrody wieczney i zmartwychwstania od Boga oczekuie, możeż bydź szalonym, gdy cierpi dla Boga? Czyńcie atoli tak daley, zacni sędziowie, milszemi daleko staniecie się ludowi, gdy dlań z chrześcian naczynicie ofiar. Dręczcie, katuycie, skazuycie na śmierć, wygładzaycie nas. Ta wasza srogość będzie dowodem niewinności naszey. Dla tego też Bóg dozwala, byśmy cierpieli tyle. Wszak i świeżo skazawszy chrześciankę miłuiącą czystość na zesromocenie raczey, niżeli na pożarcie od lwów, daliście sami świadectwo, że my utratę wstydu wyżey cenimy nad karę naysroższą, nad śmierć nawet samę, chociaż i to na nic się wam nie przydało. Im sroższe wywieracie na nas okrucieństwa, tém więcey wzrasta w drugich pociąg dla naszego wyznania. 36). Przybywa naszych, ile razy nas wasza zmiata kosa. Z krwie iak z nasienia nowi wyrastaią chrześcianie. Wielu waszych zachęcało do znoszenia bolów i śmierci, n. p. Cycero w księgach Tuskulańskich, Seneka o przygodach, Dyogenes, Pyrron, Kalliak. A przecież pismami temi nie nawrócili do siebie osób tylu, co chrześcianie swemi czynami. Sam ów upor, który nam wyrzucacie, iest nauczycielem. Któż bowiem zapatrzywszy się na taką stałość wzruszony w głębi duszy nie dochodzi, co się wewnątrz tey rzeczy zawiera? Kto raz dobrze w nas się rozpatrzywszy do nas nie przystaie? Kto raz przystawszy cierpieć nie będzie gotów, by osiągnął zupełną łaskę Boga, by dostąpił u niego przez wylanie krwie całkowitego odpuszczenia? Za taki bowiem czyn następuie darowanie win wszelkich. Dla tego też to za wasze wyroki śmierci wam dziękuiemy! Taka to między sądami bożemi a ludzkiemi zachodzi różnica! Wy nas tutay potępiacie; Bóg nam udziela odpuszczenia!

---

36). Patrząc na stałość męczenników, nie ieden oddał sprawiedliwość ich męstwu, ich wierze, i sam przeszedł do ludzi tego wyznania.

# VII.

## LITERATURA.

1. W roku 1834. poczęło wychodzić: Katholisches Museum, für die gebildete Lesewelt von Dr. Jul. Vinz. Höninghaus = Aschaffenburg bei Pergay zesz. 10 ark. in 8vo a 54. xr. Zamiarem tego muzeum iest zagrzanie kapłanów do gorliwości, do żywéy wiary w pośród panuiących dziś tylu błędów, do zamilowania powołania stanu duchownego. Oddział ieden pisma zaymuie *poezya duchowna*, która się nieogranicza do autorów niemieckich, ale czyni wyiątki z poetów Syryiskich, greckich, z łaciúskich, włoskich hiszpańskich, portugalskich, szwedzkich, polskich nawet (z Krasickiego i Sarbiewskiego). — Inny oddział opisuie znamienitsze Uroczystości, obrzędy wspaniałe katolickiego kościoła n. p. obchód wielkiego piątku w Rio Janeiro, Miserere w kaplicy Syxtusa w Rzymie, obchód uroczystości Bożego ciała w Paraguay, Requiem w dzień zaduszny. Daléy daie wiadomość o dziełach zawołanych mistrzów katolickich. N. p. o Bazylice ś. Piotra, katedrze gotyckiéy w Strassburgu, o obrazach, posągach znakomitszych. Daléy wylicza zasługi papiéżów, biskupów zakonu Benedyktynów i innych zgromadzeń we względzie rozszérzenia nauki; umieszcza téż obrazy wielkich mężów katolickich, daie wiadomość o wielkich dobroczynnych dla ludzkości zakładach katolickich n. p. o domach gościnnych dla podróżnych w śnieżnych Alpach. o Szpitalach, o miłosierdzia zakladach po różnych stolicach i kraiach, o Seminaryach, Missyach w różnych państwach i częściach świata. Następuią żywoty znakomitych mężów katolickich i t. d. wiadomości o rzeczach, które tyle przemawiaią do serca, z których kościołowi naszemu zacność wielkość, powszechność, ba świętość, pierwszeństwo nad inne, rad nierad każdy słusznie myślący przyznać musi. W roku 1834., wyszły dzieła tego 2. zeszyty, w roku 1835. ieden. —

2. roku 1835. wyszedł Tom. I. dzieła: Die wichtigsten Ergebnisse der Pastoralkonferenzen im Bisthum

Konstanz von 1802 bis 1827, in systematischem Zusammenhang geordnet, oder: Das Archiv für die Pastoralkonferenzen in Bisthum Konstanz im Auszuge, Ehingen bei Feger. Wydawane od roku 1802 - 27. to pismo iest dosyć drogie, ba do dostania trudne, a przytém ma tę niedogodność, że co do materyi żadnego w niém nie było układu ani porządku. Teraz sam wydawca dawny sporządził skrócenie w 6. tomach, wszystkie dawne rozprawy przeyźrzał, poprawił, według materyi uporządkował, można ie więc uważać za obszérne dzieło teologii pastoralnéy. Tom sprzedaie się w drodze przedpłaty po 1fl. 45xr. K. M. tomów ma bydź 6.

3. Ten sam kapłan, co w skróceniu wydał miesięcznik teologiczny w Lincu niegdyś wychodzący (Rocz. II. zesz. III. p. 83.) wydaie wybór rozpraw zawartych w teologiczném czasopiśmie ś. p. Biskupa w St Pölten X. Jakóba Frinta znanego zaszczytnie w świecie uczonym, równie z pobożności, iak z gorliwości. W téyże saméy drukarni — w 4. tomach, a 1 fl. 45 xr. tom. 8.

4. W Listopadzie 1834. roku. odkrył przypadkowo Leandro de Corrieri w Rzymie trzy kazania dotąd nieznane ś. Ambrożego, które w krótce wraz z innemi wydać zamyśla — in 4to w iednym tomie.

Znane iest Hrab. Leop. Sztollberga nawróconego do katolickiego kościoła dzieło tyle szacowne Geschichte der Religion Jesu Christi w 15. tomach, napisane w ten czas, gdy umysł iego zrucił był iuż z siebie uprzedzenie i przesądów pęta. Obięte są w niém dzieie religii od stworzenia świata do roku 451. po Chrystusie, czyli do zboru powszechnego mianego w Efezie przeciw Nestoryanom. Następnych wieków historyą religii Jezusa Chrystusa pisze nie zmordowanie X. Frydr. Kerz i dociągnął ią w tomie 26m do czasow Karola Wielkiego. — w Moguncyi u Kirchheima 1825 — 34. Do tego dzieła zrobił repertorium zwięzłe i dokładne X. Franc. Sausen 1834. w Moguncyi u Kirchheima. Przez tę pracę dzieła tak obszérnego użytek stał się łatwieyszym.

X. M. K.

B: P.

# VIII. ROZMAITOŚCI.

## 1. Dokończenie wiadomości o stanie Jerozolimy Betleemie, Nazarecie.

Po Jerozolimie naywięcéy chrześcianina interessuiącém mieyscem iest Betleem. Miasteczko to o dwie godzin drogi od Jerozolimy odległe ma tylko 1500. katolików, 400. Greków i może 200. Muzułmanów. Jedne to tylko iest mieysce, gdzie nie ma Tureckiego zwiérzchnika. Sprawy katolików rozstrzyga Gwardyan Franciszkański lub głowa familii. Basza podatki tylko wybiéra — lecz niczego więcéy prócz podatków domagać się nie może, bo miészkańcy bitni i odważni biorą się zawczasu do broni i z klasztoru w sposobie mocnéy twiérdzy obwarowanego do ostatniego bronić się są gotowi.

Jak całe miasteczko iest na dość wysokim wzgórzu, tak i klasztór wyżéy nad miastem położony, z kąd naypięknieyszy widok na rzekę Jordan na morze martwe, na góry Arabskie. —

Już pierwiastkowi chrześcianie nad żłobem, gdzie się narodził Chrystus, założyli świątynię — ale Hadryan Césarz (Aelianus Hadrianus) powstaniem Żydów na nowo obrażony wyrznąwszy w roku 134 do 580000, gdy zburzył Jerozolimę i Elią Capitolinę założył, razem i w Betleem (maiąc chrześcian za Żydów) zburzył to co został i na mieyscu narodzenia Chrystusowego statuę Adonisa postawił. Poźniéy iednak 320. roku Heléna matka Konstantyna Cesarza wspaniały tamże wystawiła Kościół, który kilkakrotnie zburzony i znowu w częściach odbudowany, dotąd nosi ślady stylu greckiego. Tak kościół iak i przyległy klasztor przez Balduina króla Jerozolimskiego odnowiony, dziś iuż bardzo upadkiem zagrożony, niebawem w smutne rozwaliny zmienić się może. Ormianie dziś tu maią piérwszeństwo w kościele, bo gdy katolicy nie mogli zaspokoić Baszę w zażądanych przezeń opłatach, Ormianie przyiąwszy takowe na siebie, ze środka kościoła katolików wyrugowali.

Kościół sam ma kształt krzyża, lecz gdzie krzyż łączy się, tam iest przemurowany. Cztérdzieści ośm kolumn,

po 12. w rzędzie z marmuru białego 18 stóp wysokich 21/2 stopy w przecięciu grubych, 91/2 stopy od siebie odległych formuią nawę czyli środek kościoła. Ściany są mozaiką zdobione i obrazy świętych w stylu orientalnym, większa część marmurów poodrywana i zabrana niegdyś do budowy meczetu Jorozolimskiego. Cały kościoł 76. kroków długi a 46. szeroki niema sklepienia; tylko strych dachu ołowiem pokrytego. Dziś tylko tak zwany chór (Presbyterium) o 5. stopni wyżéy od nawy iest używanym i od frontu zamurowanym, gdzie się znayduie na środku Ołtarz trzech królów i Narodzenia Chrystusowego — przed ołtarzem zaś gwiazda w marmurowéy posadzce. Grecy i Ormianie chór ten opanowawszy, katolikom przystęp od klasztoru umyślnie zamurowali i tylko przez podziemną kruchtę onymże przystępu dozwolili. Nad ołtarzem iest dość szczupła i tylko na iednym słupku spoczywaiąca Grota narodzenia i żłób, gdzie schody dwoiakie zlewéy dla Greków a z prawéy, dla Ormianów prowadzą o 15 stopniach. — Długość Groty w skale wykutéy wynosi więcéy iak 37. stóp, szerokość nad 11. a wysokość 9. stóp. Na posadzce groty marmurem wyłożonéy iest gwiazda śrebrna obwiedziona Cerklem z Achatu i Jaspisu z napisem do koła danym: *Hic de virgine Maria Jesus Christus natus est.* Cztérnaście lamp śrebnych pali się przed framugą, gdzie iest żłób iedwabnemi zasłonami ozdobiony i kadzidła ciągle wonię swą roznoszą. Kilka kroków daléy pokazuią kamień, na którym był żłób, a daléy mieysce z gwiazdą pomnieyszą, gdzie 3 królowie składali swe dary, — tam także pali się 5. Lamp. Obraz przed żłobem narodzenia Pańskiego a przed Ołtarzem 3. Królów przedstawiaiący adoracyą, iest roboty sławnego malarza Jakóba Palmy. Dla katolików dziś iest tylko przystęp wolny przez kruchtę podziemną, gdzie za to katolicy w świętym przybytku lamp. 19., Grecy 17., Ormianie 10. opalać powinni. W téy podziemnéy kruchcie iest ołtarz ś. Jozefa, niewinnych młodzianków, ś. Hieronima, świętéy Pauli i Eustochium. Z tamtąd po 25. stopniach wstępuiąc wyżéy idzie się do katolickiego kościoła świętéy Katarzyny, 32. kroków długiego 12. szerokiego dość pięknie przyozdobionego, lecz że kościółek sam iest zbyt szczupły, z korytarza naprzeciw ołtarza wierni Mszy ś. słuchaią.

Gdyśmy do kościoła weszli, mówi anglik wydał nam

się kościół opustoszały, bez ozdób, a zatém mało znaczący. Z tąd do Groty idąc Narodzenia, zastaliśmy Zakonników nieszpory odprawiaiących. Spiéw ich był przyiemny, lampy rzucały okazałe światło na tę w skale wykutą kapliczkę — a że nam nic roztargnienia nie czyniło, uczucie religiine tém mocniéy w nas działało. Gdym stanął na mieyscu, gdzie się Zbawiciel narodził, padłem zaraz na kolana, bym w nayglębszych uczuciach moiey niegodności i nieskończonéy łaski uwielbił tego, który od początku będąc u Boga i Bogiem, raczył ożywić chwałę Bóstwa w naszéy niedołężnéy naturze; który przyoblekł się w życie ludzkie by nas nauczał; który umarł, by ludzi odkupił. Cóż iest Panie człowiek (rzekłem) żeś go znalazł godnym Twéy łaski? cóż on iest w porównaniu z Tobą? Tysiące żyiących istót pod nogami naszemi uchodzą naszéy baczności — depczemy po nich a oto wporządku natury zachodzi przecież iakiś związek między temi tworami i nami. Ale któż oznaczy godnie różnicę, iaka zachodzi między wszechmocnym Stwórcą całego świata i nami ograniczonemi ludźmi, których rozum wzbiiaiąc się do poznania natury téy nieskończonéy Istności, — bez możności zgłębienia onéyże, musi na ostatku uznać swą niedoyźrzałość, swe ograniczenie i swą nikczemność? — Zdarzenie to, gdzie tak wysoka i niedościgła Istność zniża się i zstępuie w ziemskiéy postaci na świat nieczysty, by nas z sobą poiednać, biorąc karę przewinień naszych na siebie, iest tak przedziwném, tak wielkiém, że bez tkliwych i oczywistych łask wielkich, iakie z niego dla nas wypływaią, rozum nasz w saméby się tylko powątpiewania zabłąkał, gdyby dowody nie były tak iawne, iż uprzedzony tylko i obłąkany rozum odrzucać one może. Co za szczególne nadzieie i pociechy wzbudzać musi w tych, którzy dobrze poznawszy błędy, niedostateczność i niedoskonałość tego krótkiego życia, wzdychaią do nowego bytu w sferze nieograniczonéy, która tylko sama zdoła istoty przeznaczonéy do nieśmiertelności uspokoić pragnienia! Słyszałem (mówi daléy), iak pod czas mszy dość biegła ręka grała na organach, oddaiąc nayharmoniczniéy niektóre nowych kompozycyi tonów melodye. Taka harmonia zachwyca chrześciańskiego Araba, który porzuciwszy swego wielbłąda, podobnie iak dawni pastérze pospieszył uwielbić króla królów we żłobie. Widziałem tego syna puszczy Arab-

skiéy przed Ołtarzem 3 królów z taką pobożnością i skruchą przyimuiącego Sakrament, iak tego nigdy w Europie nie widziałem. — Wyszedłszy z groty, gdzie sztuka i religia ucywilizowanych narodów do nas przemawia, wyszedłszy ledwie za obwód kościoła Betleemskiego, napotyka się tylko na nędzne chaty Arabów, na pół nagich Barbarzyńców i dumnych Mahometanów. Co za kontrast smutny! co za dziw! mieysce gdzie się narodziło światło narodów strzeże i otocza dziś sama niewierna dzicz!

Miasteczko Nazaret, od którego Chrystus Pan Nazareńskim zwany, godne iest także wzmianki. Za czasów Chrystusa było miastem znakomitém, zaymuiącém cały pagórek wesoły, maiąc przedmieście posunione ku dolinie w sady oliwne, winne i w miód szczególnie obfite. Dziś dawny Nazaret leży w gruzach, część tylko mała ma dziś miészkańców. Odległe iest mil 11. od Jerozolimy znane dziś pod nazwą *Nassara*. Zawiéra w sobie 500. katolików 300. Maronitów do 800. Greków i 200. Mahometanów. Mieszkańcy dochowali swéy niepodległości, chrześcianie maią przeto wolność noszeszenia broni. Domy są dość dobrze zbudowane, bez zwykłych ulic, każdy dóm właśnie ma swóy ogródek i iak to iuż w dawnym Nazarecie było zwyczaiem, każdy dom ma także podziemne, w górze wykute schronienia lub schowki, po których miészkać także można. Wpośród budynków wznosi się Meczet z Minaretem.

Chrześcianie maią tu także swe kościoły. Oprócz kościołów Greków i Maronitów, klasztor Franciszkański, ieden z naylepiéy uposażonych i urządzonych w Palestynie, gdzie 1000. ludzi wygodne dla siebie maią schronienie, odznaczaią się tutay. Przy tym klasztorze iest także kościół dość piękny pod ziemią skalistą, wykuty wsposobie krzyża, gdzie nawa 14. kroków długa a 6. szeroka — bez dachu, bo sklepienie ze skały mieysce tego zastępuie, w którym pod wielkim ołtarzem grota niepokalanego poczęcia. Nayświętszéy Maryi Panny z obrazem mistrza wybornego, wyłożona marmurem, ozdobiona zasłoną iedwabną. Za tą grotą pokazuią mieszkanie Nayświętszéy Panny, izbę roboczą S. Józefa, dom Zbawiciela i Synagogę w któréy nauczał. Tu pokazuią także skałę z któréy chciano strącić Chrystusa, i stacyą, gdzie Apostołom dawał swe upominki. Zakonnicy

tam znayduiący się są właśnie sami Hiszpanie a Maiorki, Minorki i Walenyi usłużni dla wszystkich pielgrzymów to mieysce odwiédzaiących.

Od Nazaretu o dwie godzin drogi iest *góra Tabor* pamiętna przemienieniem Chrystusowém, maiestatycznie się wznosząca na dolinie Esdrelon. Potrzeba godziny czasu, aby stanąć na iéy wierzchołku, gdzie iest mała podłużna płaszczyzna. — Z trzech strón iest góra ta zarosła gęstą drzewiną, a wiérzchołek był niegdyś obwarowany murami i mocnemi narożnikami. Od wschodu obok twiérdzy znayduie się grota, gdzie są trzy ołtarze na pamiątkę trzech przybytków, i tam katoliccy Zakonnicy w dzień przemienienia Pańskiego odprawiaią nabożeństwo. Nic pięknieyszego nad widok z téy góry, z któréy ku zachodowi północnemu widać śródziemne morze i kwitnące Galileyskie równiny, od południa góry Gelboe sławne z porażki Saula i iego Syna — od wschodu iezioro Tyberyas w bliskości miasteczko Saphet — a daléy cyple śniegiem okryte góry Libanu, a ku zachodowi południowemu góra Karmelu. —

Przedstawiwszy obraz tych mieysc drogich nam, dodać należy, iż 23. Maia 1834 roku przez trzęsienie ziemi trzy minut bez przerwy trwaiące kościoły: Jerozolimski grobu Chrystusowego równie i kościół w Betleem tyle ucierpiały, iż Patryarcha Grecki widział się bydź spowodowanym do zrobienia odezwy do chrześcian, by przez składki zapobiedz można dalszéy ruinie tegoż kościoła przez wzruszenie wielkiey kopuły i osłabione ściany grożącego bliskim upadkiem. — W tym to dniu kościół Swiętego Sawy w Jerozolimie na dwie rozpadł się części, i dwie wieże tegoż kościoła do szczętu zburzone zostały — również i kościół Jana Chrzciciela tak mocno został nadwerężonym, że co moment o iego upadek lękać się potrzeba. — Ledwie więc Grecy po ostatnim pożarze (1808. roku) ze składek odbudowali kościół grobu Chrystusowego, iużci nowych szukać muszą ofiar, z którychby też na podobną budowę zaciągnione długi dawne wraz z nowemi potrafili zaspokoić.

Dla uzupełnienia wyobrażeń, iakie nam wspomnienie Jerozolimy podaie, nie od rzeczy będzie przydać w dodatku krótki rys o kościele maiestatycznym dawnéy Jerozolimy.

Kościół Jerozolimski za panowania królów Judei zbudowany był na górze Moria, gdzie Salomon niemaiący

mieysca dostatecznego na pomieszczenie wszystkich budowli, założył był na przyległéy zaraz dolinie Kidron mur, który do wysokości 500. łokci Żydowskich (trzy ćwierci naszego) wyciągnął i środek między Moryą i tym murem ziemią zapełnił, aby tym sposobem uzyskał większą na wiérzchu góry płaszczyznę — na któréy dopiéro cały kościół w swéy obszerności założył. Był to podłużny czworobok o trzech przysionkach w sposobie dziedzinców, z których pierwszy naywięcey obniżony w samych galeryach przeznaczony był dla kobiét, wyżey przysionek, drugi dla mężczyzn z mieszkaniami dla Lewitów i sług kościoła, a nayw żéy ku kościołowi przysionek trzeci dla kapłanów, gdzie ołtarz całopalenia pod niebem razem z przybytkiem dla Arki znaydowały się. Właściwy kościół, który stał osobno w środku naywyżéy, miał długości łokci 60. szerokości 20., wysokości 30. i dzielił się na wstępną Nawę 40. łokci długą i na przybytek Arki (sanctum sanctorum) 20. łokci długi, gdzie Arcykapłanowi raz tylko do roku w dniu poiednania wolny był przystęp. Przybytek ten Arki podzielony był od modlitewni czyli od nawy kościoła ścianą Cedrową, od przodu 20. łokci wysoką, w któréy były drzwi ogromne blachą złotą pokryte, a przede drzwiami wisiała zasłona z płutna kwiatami purpurowemi i niebieskiemi zdobiona — sama zaś ściana u góry aż do sklepienia kratą złotą w kwiaty była zaopatrzona. — Mury w przybytku Arki równie iak i w samym kościele były tablaturą z cedrowego drzewa w rozmaite ozdoby iako to: w kwiaty, cherubiny, kolumny z koroną w liściach palmowych powleczone i na przemiany w złote blachy z gwoździami również złotemi przyozdobione.

Ogrom tego kościoła wyda się lepiéy, gdy się zważy, że 30000 Israelitów cięło i obrabiało drzewo na górze Libanu; że 80000 mularzów i 700000. robotnilków pracowało koło budowy kościoła, który ledwo po 7. wykończono latach. —

Kościół ten przez Nebukadnezara do gruntu zniszczony, po Babilońskiéy dopiéro niewoli przez Zorobabela mniéy okazale odbudowanym w roku 6tym panowania Daryusza króla Perskiego został. W tym stanie przetrwał do czasów Heroda wielkiego, który go znowu w częściach odnonowił, około samego bowiém kościoła 18000 robotnika robiło półtora roku, resztę zaś budowli dokończył dopiéro król

Agryppa II. mało co przed Jerozolimy zburzeniem. Do tego kościoła od dołu góry Moria ogromnym murem obwarowanego, środkiem prowadziły schody przez bramę Susan (porta speciosa) do piérwszego przedsionka pogańskim zwanego, gdzie się widzieć dawały dwie galerye 50. stóp szerokie, kamieniem wysadzane, pod dachem cedrowym na 25 marmurowych słupach spoczywaiącym — z tąd prowadziły schody co raz wyżéy do przysionku drugiego, zachowanego dla samych Izraelitów, obciągnionego murem 3. łokcie wysokiem w kraty przyozdobionym — i tu na słupach po grecku i po łacinie znaydowały się przestrogi dla obcych, zakazuiące im dalszego przystępu. — Za tym murem wstępowało się na szkarpę 10. łokci szeroką, do któréy 14 stopni prowadziło i która murem 15. łokci wysokim podmurowana była, a nad tą szkarpą wznosił się mur na 25. łokci wysoki, gdzie od południa i północy 4. bramy a od w schodu tylko 2. Bramy znaydowały się. — Każda brama miała 30 łokci wysokości a 15. łokci szerokości. Skrzydła bramy wisiały na słupach 12. łokci obwodu maiących od złota i śrebra się połyskiwaiących. Po nad każdą bramą była Altana 30. łokci długa i szeroka a 40. łokci wysoka. Jedna brama od wschodu prowadziła do przysionka kobiet 135. łokci długiego, który był osobnym murem od przysionka mężczyzn odłączony — do przysionka męskiego wstępowano po 15. stopniach bramą Nikanora.

Nad przysionkiem męzkim Izraelitów wznosił się przysionek kapłanów, gdzie się znaydował ołtarz całopalenia czworoboczny, z każdego boku 50. łokci długi a 15. łokci wysoki. Obok tego ołtarza był kanał, którym spływała krew ofiar do potoku Kidron — tu także były Synagogi, skarbce i inne podobne przedziały.

Na samym nareszcie cyplu góry Moria wznosił się kościół od wschodu 100. łokci wysoki z białego marmuru, który tylko po części z pomiędzy blach złotych ścianę powlekaiących przebiiał, i z tąd przy wschodzie słońca blask nadzwyczayny od frontu kościoła oczy raził. Dach był podobnie z marmuru i złocistemi kolcami gęsto naieżony by- żaden ptak nie mógł usięść lub szpecić tego świętego przybytku. Z frontu wstąpiwszy do kościoła 40. łokci w głąb, aż po sam przybytek święty był portal pozłacany 70. łokci wysoki 25. széroki, głębiéy 20. łokci od portalu była przed

modlitewnią brama 55. łokci wysoka, a 11. szeroka, zponad któréy wisiała zasłona bardzo kosztowna! Sama zaś modlitewnia była wewnątrz wysoka 90. łokci, szeroka 50. łokci, a zaś 20. łokci w głąb długa — tam był od południa lichtarz złoty z 7. Lampami, ołtarz kadzidła we środku, a stół złoty z chlebami ofiarnemi od północy — a zaś wielka 4. palce gruba 50. łokci długa zasłona oddzielała to mieysce od przybytku Arki, który z obydwóch boków był długi na łokci 30. środkiem zaś długość onegoż do 60 łokci była posunioną.

F. F.

P. K. P.

2. Diario di Roma z roku 1833. daie wiadomości o stanie kościoła katolickiego w państwie Birmanów, tóż w Awie, i w Pegu, udzieloną przez Biskupa niedawno do Państwa Birmanów wysłanego, (Roz I. zesz III. pag. 92.) od kongregacyi de propaganda fide. Katolicy żyią tu po nayświększéy części rozprószeni i opuszczeni, prócz chrztu ś. nie biorąc od nikogo innego oświécenia. Biskup teraźnieyszy ma wiele nadziei do poprawienia stanu ich, do nawrócenia nawet całych ludów, które dotąd o Chrystusie ieszcze nie słyszały. W Rangoon, Manla, Awa biérzmował Biskup osób kilka set. Toż samo miał przedsięwziąść w Robek i Sabaroa. Gmina w Kandarwa złożona z 450. katolików postawiła kościółek i reżydencyą dla Missyonarza, za przyzwoleniem Gubernatora, lubo poganina. Przydaie Biskup, iż ludy dwa, Karianie i Nikobarowie otoczeni dokoła nayzepsutszemi ludźmi, dochowuią osobliwéy obyczaiów czystości, są pracowitemi, rzetelnemi, miłuiącemi prawdę.

3. *W Madras* mieście po Kalkucie nayznakomitszém z miast należących w Azyi do Anglików, ustanowił Oyciec ś. piérwszego Biskupa X. O' Connor Irlandczyka, byłego Irlandzkiego Prowincyała Augustynianów, Król Angielski zatwierdził ten wybór dnia 7. Maia 1835, odpłynął Bikkup

z 6. kapłanami i 4. braciszkami, chcąc założyć w Madras kollegium. Na uposażenie Biskupstwa katolickiego przekazała była roku 1833 któraś Xiężna Hindostańska zwana od kraiowych Bequm-Mootee-Mehul, a od Europeyczyków Adelheide Montreville fundusz potrzebny (Ami de la religion).

4. Wschodnie nabrzeże *Nowéy Hollandyi* lub *Neu-Süd-Wales* otrzymało także katolickiego *Biskupa* w osobie X. Polding, do którego Juryzdykcyi należy strona północna Van-Diemenslandu. Missya ta liczy iuż obeszło 30000 katolików, których liczba ciągle się pomnaża. Angielscy katolicy, na prośby X. Biskupa Polding, który osobiście po wsparcie do Anglii się był udał, czynią składki na wystawienie kościoła katolickiego w téy piątéy części świata W Liwerpolu złożono 160. funtów szterlingów, obeszło 1600. fr. K. M.

5. W Konstantynopolu obchodzili Missyonarze roku 1835. w kollegium ś. Szczepana po za kościołem bardzo okazałe obchód Bożego ciała. Alumni śpiéwali hymny i psalmy. Dosyć ludu obcego zgromadziło się, by widzieć tę ceremonią, tak z Szyzmatyków iak z Turków. W Konstantynopolu nawraca się dosyć osób. W ostatnich 3 latach 360. liczono prozelytów.

Katolicki orm. Arcybiskup ma tu pod sobą 45000 katol. ormian. miészkaiących w stolicy i w okolicach, w Erzerum i w Trapezuncie, z 15. kościołami lub kaplicami 106. kapłanami. W wielu mieyscach zgromadzaią się prócz tego katolicy po domach prywatnych.

*W Damaszku* otworzył X. Poussou, Przełożony domu Missyonarzy, dla chłopców szkółkę, gdzie ich uczą ięzyka arabskiego i włoskiego. Chodzi do niéy 80. chłopiąt. Tenże przełożony umyślił, co na wschodzie było rzeczą dotąd niesłychaną zaprowadzić szkółkę dla dziewcząt i zaprowadziwszy ią sprowadził z Libanu nauczycielkę. Myśli on oddać późniéy ten zakład siostrom miłosierdzia. Tę wiadomość winniśmy wizytatorowi Apostolskiemu w Syryi X. Hillereau, który koadjutorem iest X. Koressi, Wikar. Apost. w Konstantynopolu. Tenże podaię, iż

*W Smyrnie* znayduie się także Biskup katolicki, katolików 7000, z klasztorem kapucyńskim i franciszkańskim. Ka-

pucynów iest 4. i laik; Franciszkanów 6, i braciszek 1. Łazarzystów 2., kapłanów świeckich 10.

*W Aleppo* w Syryi iest 12,000 katolików, Greków, Ormian, Syryiczyków, Maronitów, a 45. kapłanów. Grecy maią swego Biskupa X. Chawat, Ormianie X. Coupali, Syryiczykowie Patryarchę X. Giarve i Biskupa, Maronici także Biskupa.

*W Salonice* czyli Tessalonice obchodzono w r. 1834 i 1835. uroczyście processyą Bożego ciała. Ostatnią razą konsulowie różnych narodów byli temu aktowi obecni. Jest tu dom Missyonarzy, szpital, szkółka. Przełożonym Missyi iest X. Descamps.

(z Roczników towarzystwa wiary).

6. *Stan kościoła katolickiego w koloniach angielskich północnéy Ameryki.*

O stanie kościoła katolickiego w prowincyach ziednoczonych stanów północnéy Ameryki mówiło się, w Roz. III. zesz. I. pag. 105. i w zesz. III. pag. 119. zobaczmy stan kościoła katolickiego, w Angielskich północnéy Ameryki koloniach.

Za Francuzów iedno tylko było Biskupstwo w Quebek, które rozciągało swą iuryzdykcyą nietylko nad temi kraiami, które dziś w północnéy Ameryce należą do Anglików, iako to: *Kanada wyższa i niższa*, *Nowa Szkocya*, *Nowy Brunswik*, wyspy leżące przy uyściach rzeki Lorenzo, ale nawet nad niektóremi wschodniemi kraiami należącemi dziś do ziednoczonych stanów: Michigan, Illinois, Missouri, Indyana. Teraz iest 8. Biskupstw katolickich w samych angielskich koloniach.

Ludność tu ciągle się wzmaga. W niższéy n. p. Kanadzie iest już 494598 dusz. Katolików liczba tak się pomnożyła, że Oyciec ś. utworzyć musiał kilka nowych Biskupstw. W roku 1820 była liczba kapłanów 220. w r. 1830. wynosiła już 280. przytém maią katolicy Seminaryum większe i mnieysze w Quebek, małe Seminaryum w Nicolet, w Montreal, w St. Hyacynth i Chambly.

Biskupem w *Quebek* iest X. Signay konsek. 1827. ma on dwóch Suffraganów pod sobą, a oraz swych W. Of.

ficyałów. X. Lartygue w Montreal i X. Provenche w okolicy wielkich iezior. Ci są Biskupami in partibus, i maią dyecezye podlegaiące Biskupowi w Kwebeku iako metropolicie. *Czwarty Biskup* iest X *Alex. Mac-Donell*, rodem Szkot, mieszkaiący w Kingston. Od roku 1826. nie podlega on iuż Biskupowi Kwebeku, którego dawniéy był także Suffraganem tylko, ma owszém teraz swego osobnego Suffragana. X. Weld był Suffraganem także nim został Kardynałem — poczém Anglika X. Larkin na tę godność posunięto, ale ten podziękował za nie. Biskup Mac-Donell należy do Rady prowincyalnéy prawodawczéy i ma 16. missyonarzy pod sobą. Piąte Biskupstwo, które do roku 1820 suffraganią także tylko Kwebekskiego było, obeymuie w sobie kraie nienależące do niższéy Kanady: Nowy Brunswik i wyspy przy uyściach St. Lorenzo, Prince - Edouard i Cap. Bretom. Biskupem iest X. Bern. Aug. Eachern.

W roku 1829. utworzył Papież szóste nowe Biskupstwo w Charlotte - Town, na wyspie Prince - Edouard, za Francuzów wyspą ś. Jana zwanéy. W r. 1820. było tu 13. missyonarzy, dziś iest ich 22.

Oprócz tych 6. biskupów iest dwóch: ieden w Halifax drugi w Neufoundland albo Terreneuve. Biskup w Halifax dawniéy suffragan Kwebekskiego dziś iest Apostol. Vicar. i ma pod sobą: Nową Szkocyą, za Francuzów Alkadyą zwaną. Zowie się X. Frazer. Biskup in partibus: Vicar. Apostolicus *w Neufoundland* iest Dr. Fleming franciszkan i ma pod sobę Terreneuve, Terra Labrador i Esquimaux.
Oprócz tych 8. Biskupów iest ieden in partibus biskup i Wikar. Apostolski mieszkaiący na wyspie ś. Tróycy, do którego iuryzdykcyi należą wszystkie Antylle, X. Daniel Mac-Donell; drugi takiż sam na wyspie Maurycego. X. Ed. Beda Slater, który umarł w Lipcu 1834. roku. Tak więc w ziednoczonych stanach północnéy Ameryki iest 13. katolickich biskupstw, w angielskich koloniach północnéy Ameryki 10.

7. Mieszkańcy owych wysp miłych, przyiacielskich, pięknych na morzu południowém, które podróżnych tyle zabwycały, w których wykorzeniono ludożerstwo, rozpusty, zemstę, okrucieństwa przy pomocy światła ewanielii, według Magazynu Ewanielickiego wychodzącego w Londynie, przez częste odwiedzanie ich przez maytków europeyskich, zwy-

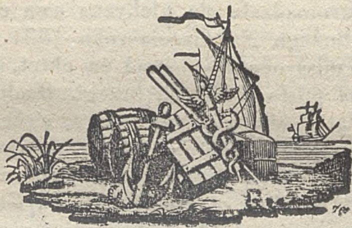
kle na duszy i na ciele zupełnie zepsutych, wstrzymane zostały w postępach obyczayności i cywilizacyi. Trunki upaiaiące stały się ich zgubą fizyczną i moralną, obyczaie dobre, proste wielce się pogorszyły.

8. Na wyspy Sandwichskie zanieśli byli światło ewanielii Metodyści, sekta kalwińska gorliwa wielce ale niezmiernie surowa, która tamże zaprowadziła formalną teokracyą, czyli panowanie nad ludem duchownych. Roku 1827 przybyło tam kilka francuzkich katolickich missyonarzy, którym Gubernator Boki osiąść i wiarę opowiadać dozwolił. R. 1829. napadła kupa ludzi zbroynych na czele któregoś starszego na kościół katolicki. Ci skrzywdzili Missyonarzy, kolbami wypędzili mężczyzny, za włosy powyciągali z kościoła niewiasty, grożąc więzami i robotami cięzkiemi tym wszystkim, coby się zgromadzać więcéy tutay ośmielili. Odtąd pokątnie, nocami tylko zgromadzała się nieliczna owa czeladka. W samę atoli wilią Bożego Narodzenia roku 1831. królowa Kaahumoru kazała missyonarzy porwać na okręt, który ich wyrzucił potém na puste Kalifornii brzegi. Osoby zaś do kongregacyi należące skazano na roboty cięzkie, pokuto ie w kaydany, powięziono katolików i przymuszano ich zbiérać kamienie. Missyonarze Kalwińscy są zapewne téy klęski iedyną sprężyną. Katolicy otrzymali byli od Gubernatora Boki i to w przytomności króla i starszyzny wyraźne zezwolenie osiądzenia na wyspach, byle się tylko nie mięszali do interessów państwa; czego téż nie czynili — India Gaz. 31. Mar. 1834.

Według świéższych doniesień zagrożone iest tych Missyonarzy kalwińskich panowanie upadkiem z tego powodu: Póki stawało drzewa sandalowego, wyspiarze zyskowny handel niém prowadząc przyszli do bogactw. Gdy przed 5. lub 6. laty nie stało drzewa tego, poczęli sadzić cukrową trzcinę. Missyonarze lękaiąc się rumu, i złych iego skutków, zabronili wyspiarzom téy uprawy. Miészkańcy wzięli się więc do tytuniu, ale że metodyści nie ciérpią fayki, odebrać ie chcieli wszystkim wyspiarzom i poniszczyć plantacye kazali. Mnieysze wyspy usłuchały tego; lecz Wyspa Woaku iedna z nayviększych, sławia upór nierozsądnéy téy surowości, przez którą mogą kalwini podać wyspiarzom w nienawiść i ewanielią samę. (P. Gaz.)

9. Niezbyt dawno przybiło 2 Missyonarzy protestanckich do wyspy *Sumatra* chcąc się puścić do ludu Battas. Przestrzegano ich, iż pokolenia niektóre są z sobą w woynie, że to są ludożércy: Missyonarze nie dali się odwiéść od swego przedsięwzięcia. W krótce ieden tylko służący się uratował. Missyonarze wraz z czeladzią całą padli ofiarą wściekłości tych pogan. —

X. M. K.
B. P.



# IX.

## Erekcya kościoła parafialnego w Mościskach.

Miasto królewskie *Mościska* wzięło początek swóy 1404 roku od Władysława Jagiełły, który też w tém miasteczku mieć chciał parafialny kościół, i uposażył plebana tamże łanami dwoma, łąką, karczmą, dziesięcinami z wóytowstwa i wsi niektórych. Pomnożył utrzymanie plebana w roku 1570. Zygmunt August dziesięcinami z nowych wsi pozakładanych w okolicy Mościsk, wrębem do lasów Medyckich, Mościskich i t. p. R. 1 23. Zygmunt trzeci to zatwiérdził dawne, to przydał nowe dochody kościołowi temu, równie téż Władysław 4. roku 1645. Michał nareszcie Korybut swym i sukcessorów imieniem na ziezdzie powszechnym koronacyinym 15. 8bris 1669. zatwiérdził wszystkie nadania powyższe. Oto iest ostatni przywiléy w całey osnowie:

Michael DEJ Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Rusiae, Prusiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeq. Significamus Praesentibus Literis Nostris, Quorum interest aut quomodo libet in futurum interesse poterit Universis et singulis. Exhibita nobis esse certo nomine Venerabilis Adalberti Włodek Jll. Dris. Canonici Premisliens. Moscicens. Praepositi Privilegia a Serenisimis Divae memoriae Casimiro Secundo, Sigismundo Augusto tertio, et Vladislao quarto Praedecessoribus nostris Ecclesiae Parochiali Mościcens. sub titulo S. Joannis Baptistae Erectae Servientia, omnia Sigillo Minori Regni communita, Sana Salva et Integra, Omniq. suspitionis Nota carentia, supplicatumq. nobis nomine praefati Venerabilis Paepositi Moscicens, ut praedicta Privilegia Authoritate nostra Regia confirmare, approbare, et ratificare dignaremur. Quorum quidem Privilegiorum tenor de verbo ad verbum sequitur talis. Et Imprimis serenissimi Olim Casimiri secundi. — In Nomine Dni Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Quoniam Acta mundi, et potissimum ea, quae ad cultum Divinum promovendum ordinantur avita subito detergeret oblivio, nisi

ea Literarum soliditas, Et Testium adnotatio memoriae commendaret. Proinde Nos Casimirus Dei Gratia Rex Poloniae, nec non Terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Sieradiae, Lenciciae, Cujaviae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prusiae, nec non Culmensis, Elbigensis, Kinigsbergensis, Pomeraniae Heres et Dominus. Significamus tenore praesentium Quibus expedit universis et singulis. Quomodo Nos cupientes Ecclesiam Parochialem in oppido Nostro Mosciska per Serenissimum Olim Vladislaum Regni Poloniae Genitorem et Praedecessorem Nostrum Anno Dni 1404. Una cum Oppido Nostro Mosciska fundatam quamoptime stabilire. Eidem Ecclesiae et Honorando Paulo de Uscia Plebano illius et Ejus Successoribus damus imprimis duos Laneos, Hortum pratum, et Tabernam ibidem in Mosciska existentes. *Decimas Manipulares itidem post agros culturas et Araturas omnes Advocatiae ibidem in Mosciska.* Tum et post Predia in Villis nostris Starzow et Wola Tytowa *Advocatiisq omnibus in Villis adpraefatum oppidum pertinsitis*, atq. Mesalia ab Incolis Moscis ens ex Laneis sexaginta juxta Originale Privilegium fundationis Ejusdem Oppidi et a Subditis omnibus Villarum Nostrarum Starzów, Wola Tytowa, Rudniki, *tum et aliis omnibus Villis adidem Oppidum Moscicen. spectantibus*, ex quolibet videlicet Laneo possesionato per unum truncum siliginis, et alterum Avenae *futuris perpetuis temporibus Ecclesia praefata*, tum et honorandus Paulus Plebanus Successoresq. illius pro tempore existentes percipient. *Quod si vero Villae inter Mericas et Gades ad præfatum Oppidum spectantes ailquando de nova radice locabuntur, pro ut per Dei Gratiam incipiunt locari, Et Prædia in Eisdem Villis vel Scultetiæ seu Advocatiæ erigentur, ex iisdem Prediis Nostris, et Advocatiis Araturisq. earundem omnibus noviter evtirpatis, eidem Ecclesiæ in Mosciska et Plebano illius nunc et pro tempore existenti Decimas perpetuo attribnimus* Cmetones vero earumdem Villarum locandarum post expirationem libertatis more aliarum Villarum ex quolibet Laneo unum Truncum siliginis, et alterum avenae solvent. Praeterea praefato Honorando Paulo Plebano Successoribusq. Illius pro tempore existentibus *Liberam incisionem in sylvis Nostris etiam roborum, et pascua una cum Armentis Nostris, tum et trituraturam*

*in Molendinis Nostris* sine solutione mensurae perpetuis temporibus gratiose concedimus. In cujus Rei testimonium Sigillum Nostrum praesentibus est appensum. Actum in Brzescie Feria secunda post Dominicam, Conductus Anno Dni 1462. Praesentibus Reverendissimo Patre Domino Joanne de Brzescie Electo Ecclesiae Cracovien. et Regni Poloniae Vice Cancellario. Nec non Magnificis ac Generosis Petro de Oporow Lanciciens., Nicolao de Koscielec Brestin. Palatinis. Jacobo de Dembno Regni Poloniae vice Thesaurario. Nicolao de Borysovice Zawichostens., Zbigneo Bank de Gora Malogostens. Castellanis. Nicolao Szpol de Wola Sandomiriens., Janusio Koludzki Junisladislaviens. Vexilliferis. Joanne de Ostrorog Juris Doctore, Nicolao de Brzudziewo subpincerna Caliscens. et Capitaneo Brestens., Jaroslao Brzozgłowy sub judice Junivladislaviens., Stanislao Marszalkowicz de Brzozie, et Joanne Synowiec de Zandonovice Curiensibus nostris, et aliis pluribus fide dignis testibus ad praemissa. Datum per manus Ejusdem Reverendissimi Patr s Dni Joannis de Brzezie JU. Dris. Electi Cracoviens., Regni Poloniae vice Cancellarii sincere nobis dilecti ad relationem Ejusdem Reverendmi Patris Joannis de Brzezie JU: D: Electi Cracoviens. Regni Poloniae vice Cancellarii Locus † Sigilli Regni Minoris Pensilis. Secundi vero Privilegii tenor sequitur Eiusmodi: In Nomine Dni Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Quoniam ea est sors rerum humanarum, ut nisi omnia, potissimum vero ea, quae ad Laudem DEJ Omnipetentis ordinantur, Literis perpetuitate consecrentur, ipsa deficiente humana memoria evanescere cogantur. Proinde Nos Sigismundus Augustus DEJ Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Rusiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Volhyniae, Podlachiae, Pomeraniae, Podoliae, Livoniaeq. Dominus et Heres significamus praesentibus Literis Nostris, quibus expedit Universis et singulis harum notitiam habituris. Quomodo nomine Venerabilis Alberti Civiketka JU. Dris Canonici Premisliens., Plebani Ecclesiae Parochialis Tituli S. Joannis Baptistae in Oppido nostro Mosciska, expositum est nobis dictam Ecclesiam a Serenissimis Olim Regibus Poloniae Praedecessoribus nostris fuisse fundatam, et dotatam, Provenientibusq. auctam. Quae fundationes cum per varias incursiones hostium, devastationes Villarum satis attenuata sunt, propterea Nobis insimul humiliter supplica-

tum, ut imprimis circa Jura Privilegia et reditus dictum venerabilem. Plebanum conservare, post modum vero Eidem Ecclesiae, Ministrisq. illius per Auctionem Proventuum subvenire dignaremur. Nos itaq. permoti ejusmodi humili supplicatione, imprimis dictae Ecclesiae Mosciscens. Decimas Manipulares omnis grani et seminis juxta Privilegium Divae Memoriae Serenissimi Olim Sigismundi Parentis nostri Anno 1537 Die S. Mariae Magdalennae praefatae Ecclesiae Mosciscens. Datam post agros praedij advocatialis in Mosciska, Alteram post praedium Villae nostrae Titowa Wola 3tiam post agros prediales itidem Villae nostrae Starzów. Quartam post agros et araturas predij Nostri Regalis in Mosciska non ita pridem erecti *Decimas prœterea Manipulares post araturas et agros omnes, qui post modum praediis quovis modo adjungentur, Tum et post predia advocatiasq. si quae in Villis nostris Regalibus ad oppidum Mosciska spectantibus denovo erigentur, dictæ Ecclesiœ Moscicens.* et *Plebano illius nunc et pro tempore existenti Ministrisq. illius damus et donamus, post quorum prediorum et advocatiarum de nova radice erectionem, liberum erit. Eidem Parocho Moscicens. nunc et pro tempore existenti Decimam Manipularem omnis grani et seminis tam hyemalis quam etiam œstivalis Conseminationis percipere.* Mesalia quoq ab Incolis Moscicensibus agros in suburbio Moscicens. existentes possidentibus et Colentibus, subditisq. omnium Villarum Nostrarum Regalium ad Oppidum Mosciska spectantium, videlicet Wola Tytowa, Hodynie, Starzow, Rudniki, Sokola, Malnow, Małnowska Wola, Sarny, Laszki, aliisq omnibus Villis ad Oppidum Mosciska spectantibus Eidem Ecclesiae Mosciscensi, Plebanoq. illius nunc et pro tempore existenti Autoritate Nostra Regia conferimus, ad quorum mesaliorum solutionem exquolibet Laneo possesionato unum truncum siliginis et alterum avenae pro festo Sancti Martini Episcopi et Confessorisis tam Chmetones Catholicos, quam etiam Ruthenos juxta Privilegium Divae Memoriae Serenissimi Sigismundi Parentis nostri posterius et iterato Eidem Eclesiae Mosciscens. Anno Dni 1545 Die S. Catharinae Virginis et Martyr. gratiose concessum, Nobisq. exhibitum, stringimus, eademq. Mesalia non solum modo ex raefatis Villis, verum etiam ex aliis post modum denova radice eri-

gendis, post expirationem tamen libertatis Colonis more solito concedendae, ex favore et gratia Nostra speciali Eidem Ecclesiae Moscicens. Plebanisq. illius pro tempore existentibus futuris perpetuis temporibus applicamus. Quoniam vero villa Hodynie in agris Villae Tytowa Wola non ita pridem noviter fundata et erecta est, proinde Subditi ejusdem Villae Hodynie, sive Catholici sive Rutheni nonnisi post expirationem concessae Libertatis adsolvenda Messalia Plebano Moscicens. nunc et pro tempore existenti tenebuntur. Circa liberam quoq. molituram in Molendinis Nostris Mosciscens. tum *et quorum vis Lignorum etiam roborum in Sylvis Mosciscens. et Medicensibus omnibus etiam si fuerint Advocatorii Nostrorum vel Oppidaneor. Mosciens. pro necessitate domestica foco videlicet et ædificiis, tum et fabrica Ecclesiæ incissionem, ac omnium Liquorum in Oppido Nostro Moscicens. propinationem, liberum quoq. Pascuorum usum*, ac demum duorum Lancorum antiquitus ad Ecclesiam spectantium, et Prati inter mericas Medicenses siti pacificam Possessionem dictum venerabilem Plebanum Mosciscensem conservamus, et praemissis omnibus eundem pacifice uti fieri et gaudere debere, succedaneosq. illius pro tempore existentes in perpetuum declaramus. Ad extremum quilibet ex oppidanis Mosciscensibus Cmetonibus Villarum Nostrarum omnium regalium supra specificatarum, ac Tabernatoribus, Molendinatoribus, et Hortulanis tam Catholicis, quam etiam Ruthenis, Praefato Venerabili Plebano Mosciscensi nunc et pro tempore existenti, ratione Mensalium, Rectori vero scholae ratione Clericaturae quolibet Anno pro festo Paschalis per unum grossum. Inquilini vero per medium grossum quilibet eorum solvere tenebuntur. Quae omnia et Singula superius specificata, atiam Authoritate nostra Regia supplendo omnes Juris defectus motu nostro proprio, et decerta scientia, gratiaq. pro fundo et dote dictae Ecclesiae Parochiali Mosciscens. Plebanoq. illius nunc et pro tempore existenti perpetuis temporibus damus, Conferimus et Assignamus. Ut autem praemissa robur debitae et perpetuae firmitatis obtineant, fidemq. indubiam habeant praesens Privilegium Sigilli nostri minoris sub appensione communiri et roborari mandavimus, nulli ergo hominum liceat has nostras fundationis, datationis, erectionis, auctionis seu meliorationis Literas in-

fringere, aut aliquo modo illis contraire sub maledictione aeterna. Actum Varsoviae in Publico Regni Conventu Die 25. Mensis Martij in Festo Annuntiationis B. V. MARIAE Anno Dni 1570. Regni vero Nostri Anno Quadragesimo Tertio, praesentibus ad praemissa Reverendissimis in Christo Patribus Dominis ac Magnificis, Generosis et venerabilibus Jacobo Uchański Dei Gratia Archieposcopo Gnesnensi Legato nato et Regni Nostri Primate. Philippo Padniewski Cracoviensi, Stanislao Karnkowski Vladislaviensi, Petro Myszkowski Plocensi, Victorino Wierzbicki Luceoriensi, Alberto Storozrebrski Chelmensi Episcopis. Nicolao Radziwil Duce in Dubiński et Bierze vilnensi Cancellario M. D. Lithvaniae. Joanne Sierakowski Łancicensi et Capitaneo Praedecensi. Joanne Chotkiewicz Comite in Szklów et Bychow Capitaneo Samogitiae et M. D. L. Mareschallo Administratore Exercituum Nostrorum. Joanne a Sturzewo Brestensi Comendante Medzwecensi et Capitaneo Joanne Firley de Dombrowicza Lublinensi et Regni nostri Mareschallo. Stanislao Łaski de Strzegocin Masoviae Vices Regenti. Stanislao Słupecki Lublinensi. Andrea Comite in Tenczyn Bełzeński. Adamo Kozniński Podlachiae Joanne Konarski. Joanne Tarło de Sczekorzowice Radomiensi et Capitaneo Pilsnensi. Andrea Opaliński Iremensi. Joanne Krzystoforski Vielunensi, Joanne Horburt de Fulsztyn Sanocensi et Capitaneo Premisliensi. Paulo Szczawiński Brzeziensi et Sochaczowiensi Capitaneo. Felice Paryusz Varsoviens et Capitaneo Corscensi. Stanislao Bogucki Ciechanoviensi Castelanis. Valentino. Dembiński de Dembiany Cancellario et varcensi Francisco Krasiński Praeposito Plocensi Vicecancellario. Hieronymo Buczyński Thesaurario et Zuppario Cracovien ac Brzezinensi Krzeszoviensi Capitaneo. Nicolao Christophoro Radziwil Duce In Otyka et Niezwiesz Mareschalco Curiae nostra M. D. L. Officialibus regni nostri et alijs quam plurimis fide dignis. Franciscus Krasiński Regni Vice Cancellarius. Relatio Reverendi Francisci Krasiński Praepositi Plocensi Archidiaconi Varsoviensis, et Regni Poloniae Vicecancellarij locus † sigilli Pensilis. Tertij autem est ea series. Sigismundus tertius Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prusiae Masoviae, Samogitiae, Livoniaeq. nec non Svicorum Gottorum, Vandalorumq Haereditarius Rex Significamus praesentibus Litteris nostris, quorum interest, aut interesse quomodo libet poterit universis et singulis. Quod cum Ecclesia

Parochialis Tituli S. Joannis Baptistae in Oppido nostro Mosciska existens, Juris Patronatus et Collationis nostrae Regalis annis retro actos per varias incursiones hostiles Privilegia primae Dotationis suae amisisset, ad praesensque eadem Ecclesia Parochialis Mosciscensis una cum Ecclesia itidem Parochiali in Villa nostra Regali Strzelczyska nuncupata, accedente consensu nostro Eidem Ecclesiae Mosciscensi ad praesens incorporata existit, Jura sufficientia Dotationis et fundationis suae non habeat, propterea Nobis per Reverendum in Christo Patrem Joannem Wenzyk Episcopum Premisliensem nomine honorabilis Venceslaj Czeynarowicz dictae Ecclesiae Praepositi supplicatum est, ut Eidem, illiusq. Ecclesiae Mosciscens. ac Ejus Filiali in Strzelczyska Privilegium novum suficientiusq. super Dotem Decimas, Mesalia, Proventus et Reditus ad dictam Ecclesiam ipsiusq. rectores pro tempore existentes ex antiquo spectantes et pertinentes dare et concedere dignaremur. Nos itaq supplicationibus hujus modi uti justis et rationi consonis benigne inclinati, cum nobis potissima sit cura, ut honor et Laus Divina promoveatur, Ecclesiaeq a Divis Praedecessoribus nostris fundatae, et earum Ministri circa sua jura, Dotem et Proventus conserventur, eidem honorabili Venceslao Czeynarowicz Praeposito, illiusq. Ecclesiae tam Mosciscensi quam etiam illius Filiali in Strzelczyska accepta imprimis et ante omnia sufficiente imformatione a Comissariis Nostris ad hoc specialiter datis et deputatis, Praesens Privilegium concedimus. Quoniam vero iidem Comissarij nostri tam Ecclesiam Parochialem in Oppido Mosciska, quam etiam in Villa Strzelczyska existentem in Possessione pacifica predij Praeposituralis, et fundorum infrascriptorum in suburbio Mosciscensi sitam esse adinvenerunt, videlicet Laneorum inter agros. Laurentii Nelarex una, et Gregorij Gomulka Patribus ex altera jacentium, tum trium Quartarum Agri Juszyńskie dicti inter agros Stelmaszyńskie ab una et Handzlowskie partibus ex altara siti, deinde Lanei unius Handzlowski dicti quam Generosus Andreas Suski Haeres Villae Rostwo eliberando Predium suum a decima Manipulari in eadem Villa Rostwo et Subditos a solutione Mesalior. Praepositis Mosciscensibus pro tempore existentibus inscripsit. Demum agri Duarum quartarior. et sex sulcorum Horoszkowski nuncupati, quem Venerablis Olim Albertus

Bodzeski Praepositus Mosciscensis, pro Agro Kektorowski dicto ad Ecclesiam spectante cum Generoso Olim Felice Korburt Capitaneo Mosciscensi commutavit, insuper trium Cmethonum quorum quilibet medium Laneum Agri colit, qui eundo ad Villam Zakosciele ex opposito Praedij Patrum Dominicanor. habitant. Postremo Prati, quod est situm inter Prata nostra Regalia Merice Medicenis, *item habent Libera Pascua. ac Liberam Incisionem Lignorum, quorum vis in Sylvis nostris omnibus ad Capitaneatum Mosciscensem et Medicensem spectantibus, pro usu duntaxat domestico, foco videlicet et œdificiis, tum et fabrica Utriusq. Ecclesiœ in Villa vero* Strzelczyska itidem dicti Commissarij retulerunt Ecclesiam Parochialem Tituli S. Michaelis, quae Mosciscensi Ecclesiae est unita et incorporata, habere in pacifica Possessione Dotem Ejusdem Ecclesiae antiquam non ita pridem Jure evictam, primo Laneum agri integrum ab eadem Ecclesia Strzelczyszczenad graniciis Villae Czyski eandem Longitudine cum Agris Collonorum Nostrorum sese protendentem, in Latum vero a graniciibus Villae Krysowice ad viam quae est ad praesens ex Villa Zakosciele inter Agros Cmethonum seu Collonorum Nostrorum et istum Laneum. 2do Piscinam vulgo Staw, qua Molendinum Nostrum Rzadkowice est situatum aggereq suo Ecclesiam praefatam attingit. 3tio Pratum et Hortum quae ab eo loco ubi situm erat Nostrum Predium Zakoscielense in longum ad eandem Ecclesiam, in latum vero a Rivulo ubi situm est Molendinum ex dicta Piscina Plebani decurrente, et Bona Rzadkowice dislimitante ad locum expulsorij sive Wygon Villae Zakosciele protenduntur. Deinde Tabernam quae est sita supra Piscinam praefatam Plebanalem alias nad Stawem Plebańskim circa viam publicam Samborium ducentem. *Ad extremum percipere Decimas Manipulares Prœpositum modernum retulerunt ex prediis nostris Regalibus ad Capitaneatum Mosciscensem spectantibus, ut pote ex predio Mosciscensi, Starzaviensi, Wola Tytowa, Wola Artamowska, Strzelczycensi, Zakoscielensi, Rudnicensi, Mesalia quoq. ab omnibus Collonis seu Cmethonibus Villarum Nostrarum ad Capitaneatum Mosciscensem spectantibus" percepit idem Prœpositus, videlicet ex agris omnibus in suburbio Mosciscensi sitis, tum quoq a Cmethonibus omnibus tam*

*Catholicis*, *quam etiam Ruthenis Villarum infra scriptarum: Strzelcyska*, *Wola Tytowa*, *Hodynie*, *Rudniki*, *utraq. wola Arłamowska*, *Starzawa*, *Zakosciele*, *Małnow seu Małnowska wola*, *Sarny*, *Czerniawa*, *Sokala*, quae Mesalia juxta antiquam consuetudinem ex qualibet quarta agri per unum Modium Siliginis, et Alterum Avenae solvuntur, qua posessione taliter justificata, ideo Authoritate nostra Regia circa omnia superius specificata, tum et liberam in Molendinis nostris Mosciscensibus sine quavis Mensura Molitionem, ac in oppido Nostro Mosciscensi Filialemq. ipsius in Strzelczyska et honorabilem Praepositum Modernum, Succedaneosq. illius pro tempore existentes manutenemus, et in possessione pacifica existere debere in perpetuum declaramus ac praemissa omnia pro fundo et dots Ecclesiae Mosciscens. damus et assignamus, incorporamus et invisceramus perpetuis temporibus. Jura deinceps omnia alia earundem Ecclesiarum tam Moscicens. quam etiam Strzzelczyscens. et libertates quasvis, in quorum Usu et Possessione fuerunt Praepositi Mosciscens. modernusq existit, approbamus, confirmamus Authoritate Nostra Regia. *Volentes præterea Ejusdem Ecclesiæ Parochialis Mosciscens. quam singulari nostro favore prosequimur*, *proventus pro commodiori sustentatione Ministrorum illius augere*, *ex benignitate*, *gratia Regia nostra decerta scientia*, *et voluntate Nostra ex omnibus prediis ad Capitaneatum Mosciscensem spectantibus*, *per Capitaneos Nostros Mosciscens. jam alis locatis*, *sive etiam de novo locandis*, *erectis et erigendis*, *tum ex aliis omnibus agris*, *quibus vis Novalibus de nova radice extirpatis*, *sive inposterum extirpandis*, *qui pro prediis Nostris*, *vel per quem piam*, *alium seminabuntur*, *advocatiisq. generaliter omnibus in Villis nostris præfatis ad Capitaneatum Mosciscenscem spectantibus*, *ad praesens existentibus*, *et in posterum futuris*, *ac in quibus*, *cunq agris de novo erigendis Decimam Manipularem omnis grani et seminis Eidem Ecclesiæ Mosciscensi*, *et Præposito nunc et pro tempore existenti perpetuis temporibus damus*, *donamus et conferimus*. Messalia quoq. non solum modo a Cmethonibus seu Catholicis sive Ruthenis Villarum omnium ad Capitaneatum Mosciscens. spectantium, adpraesens existentium sed etiam al arum

quarumcunq. Villarum in futurum in Capitaneatu Moscicensi locandarum, a singulis itidem Colonis seu Cmethonibus tam Catholicis, quam Ruthenis, dicto Praeposito Moscicens nunc et pro tempore existenti attribuimus, quae Messalia Coloni Ibidem in futurum locandi pro festo S. Martini Eppi et Confessoris dequolibet Laneo una cum aliis nostrarum Villarum Cmethonibus, per unum Truncum Siliginis et Alterum Avenae, juxta antiquam illius Ecclesiae Consuetudinem Praeposito pro tempore Existenti tenebuntur solvere. Quoniam vero in praefatis Villis Nostris Regalibus ad Capitaneatum Nostrum Mosciseensem spectantibus agri Colonorum deserti passim per Capitaneos Possessoresq. advocatiarum pro prediis convertuntur, vel etiam perdonatorios Nostros vel Capitaneorum Nostrorum Jidem agri deserti ad tempus seminantur Proinde volumus ut ex omnibus praefatis agris desertis per Cmetothones Catholicos vel etiam Ruthenos, seu quosvis modo et titulo possessis, etiamsi fuerint Suburbij Mosciscens, nullis penitus exceptis, dum et quando pro prediis nostris vel pro usu advocatiarum Donatariorumq. nostrorum seu de Consensu Capitaneorum nostrorum per famulos eorundem ad tempus certum, vel ad vitam, seu alio quocunq. modo, per alias quascunq. Personas et non subditos nostros seminabuntur, Non Messalia, sed Decima Manipulis omnis grani et seminis Ecclesiae Moscicens., Ipsius Praeposito nunc et pro tempore existenti extradatur Quod si vero dicti agri deserti pro prediis nostris vel advocatialibus ut promittitur seminati, vel per quemcunq. alium culti Colonis post modum locabuntur, ex iisdem agris dicti Coloni seu Cmethones Villarum non Decimam in Manipulis, sed Mesalia in grano juxta consuetudinem antiquam Praeposito nunc et pro tempore existenti solvent. Quae omnia et singula ut perpetuae firmitatis robur obtineant. Praesentes manu nostra subscripsimus et Sigillo Communiri jussimus Dattum Varsoviae Die Decima Quarta Augusti Anno Dni 1625 Regnorum Nostrorum Poloniae 36. Sigismundus Rex Hironymy Czosnowski. Locus Sigilli Regni minoris pensilis. Quarti demum Privilegii tenor sequitur talis. Vladislaus Quartus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Rusiae, Prusiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Czernechoviaeq. nec non Svecorum, Gottor, Vandalorumq. Hae-

reditarius Rex. Significamus tenore Praesentium universis et singulis, quibus expedit, harum notitiam habituris. Quia nos pro jure patronatus Nostri Regii de bonis Ecclesiarum Collationis Praesentationisq. nostrae prospicere et providere volentes Cum nomine Venerabilis Stanislaj Stramsiewicz Custodis Premisliens., Mosciscens. Secretariiq. nostri exhibita essent Jura et inscriptiones Ecclesiae Parochialis Mosciscens. primo super predium hoc est Laneum integrum Agri empti tunc dictum Handzlowski, existentem inter agros Juszyńska et Horoszkowska secundum antiquam longitudinem et latitudinem cum omnibus Ejusdem attinentiis, Piscinis, Pascuis, Pratis, Hortis et Universis Utilitatibus in suburbio Mosciscens. situm, atq. super Piscinam dealbatoriam consitutum, Quod quidem predium una cum Laneo originaliter per honestum Clementem Civem Mosciscensem conjugemq. illius Honestam Annam coram Actis advocatialibus Mosciscens. Feria Sexta proxima ante Dominicam Sanctae Trinitatis Anno Dni 1601 in Persona olim Generosi Andrae Suski Notarij Castrensis Premisliensis Haeredis in Rostwo Jure perpetuo pro certa summa pecuniaria nimirum Septingentorum florenorum resignatum est per praefatum vero Suski notarium Castrensem Premisliensem cum venerabili Praeposito Mosciscens. Antecessore moderni pro Decima Manipulari et Mesalibus ex agris Praedialibus quam etiam Cmethonalibus in Villa illius Rostwo ad Ecclesiam Parochialem Mosciscensem antea extradi solitis, accedente Loci Ordinarij Reverendi in Christo Patris Domini Mathiae Pistrokoński Episcopi Premisliensis consensu Anno 1602. 23. Mensis Julij coram actis Consistorii Premisliensis est commutatum. Secunda inscriptio venditoria super medium Laneum agri inter agros Horoszkowska et nobilis Balthazaris Boski ab utrisq partibus situm tam Late longi pro ut ab antiquo in suis metis limitibusq est elimitatum, et pro ut solus tenuit per honoratos Andream Wisznia Consulem et Annam Conjuges, pro summa Centum florenor Polonicor coram actis Advocatialibus Feria sexta. post Festum S. Bartholomaei Apostoli Anno Dni 1609 recognita, Venerabili Alberto Bodzecki Praposito Antecessori moderni Praepositi Mosciscensis Jure perpetuo ad Ecclesiam Parochialem Mosciscens. venit et resignat. Tertia inscriptio venditoria super tres partes Lanei Agri alias tr.. Cwierci Roli cum omnibus aedificiis in eodem agro existentibus iuxta

Praedium Handzlowski et agrum Sebastyani Stelmachowicz parte ab utraq. situm, per Providum Gregorium Pastuchowicz cum honesta Sophia Juszanka uxore sua coram actis Advocatialibus Mosciscensibus Feria sexta proxima ante Festum S. Catharinae Virginis et Martyris in Anno 1614. recognita, Venerabili vero olim Alberto Bodzecki Antecessori Moderni Praepositi Mosciscens. Jure perpetuo pro Marcis 26. Polonicalibus ad Ecclesiam Parochialem Mosciscens. venit et resignat. Quarta vero super Hortulaniam i Vilagio alias na Wscie Predij Praepositur alis Mosciscensis sita et jacens, per honestam Getrudem Laboriosi olim Martini Mas Cmethonis Praepositur alis primarum, Laboriosi vero Bartholomaei Barbara secundarum nuptiarum cons em legitimam, Testamento coram Notario Publico et Testibus confecto et approbato Ecclesiae Parochiali Mosciscensi Legatam, et Decretis tam venerabilis Officialis Generalis Premisliensis Feria secunda in Vigillia Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae die videlicet septima mensis Decembris Anno Dni 1643., quam et Venerabilis Officialis Generalis Leopoliensis ad quem per Appellationem causa devoluta fuit undecima Mensis Aprilis Anno proxime praeterito Milesimo Sexcentesimo Quadragesimo quarto, quam et Venerabilis Cancellarij Reverendissimi Domini Archiepiscopi Gniesnensis die Decima sexta mensis Decembris Anno Dni 1644 Latis approbatum, et adiudicatum, ac immunitati Ecclesiasticae adscriptum, pro ut eaedem Inscriptiones Venditoriae et commulatoriae, nec non Testamentum coram Nobis reproducta, Juraq. desuper servientia lata praemissa in se obloquuntur, Supplicatumq. nobis est nomine illius Custodis Premisliensis et Praepositi Mosciscensis qua tenus eadem Jura et Inscriptiones, nec non Testamentum authoritate Nostra Regia approbare et ratificare, Ipsumq. Venerabilem Praepositum modernum nunc et pro rempore existentes Praepositos iuxta illos et illor continentiam conservare dignaremur. Nos igitur Praenominatus Vladislaus Rex supplicationes Ejusmodi juxta et benignis favoribus amplectentes, Inscriptiones et Jura, atq Testamentum praefata tanquam iusta et legitima, nulla ex parte suspecta nec vitiata, in toto earum tenore et justis omnia illorum contenta, ac si de verbo ad verbum esent expressa, in qu... um tamen Juri communi non repugnat usuq. earum habetur ratificamus roboramus praesentibus Li-

teris Nostris, Ipsumq venerabilem Praepositum in usu praefati Predij, Prator., Laneor., hortulaniae cum omnibus Villagiis, Pratis, Campis, Aedificiis, Pisciuis, *Attinentiisq. et pertinentiis generaliter universis*, ut in Possessione Praemissorum omnium fuit, uti nunc est ad praesens, et sui Antecessores ex Antiquo fuerunt, iuxta contiuentiam et tenorem literarum originalium et commutatoriarum atq. testamenti conservamus, Decernendo praemissa omnia robur debitae firmitatis obtinere temporibus perpetuis. In quor. omnium majorem fidem praesentes manu Nostra subscripsimus, et sigillo Regni cammuniri jussimus Datt. Varsoviae die 22. Mensis Aprilis Anno Dni Milesimo Sexcentesimo Quadragesimo 5. Regnorum nostrorum Poloniae Decimo secundo Sveciae vero Decimo tertio Anno Vladislaus Rex. Locus Sigilfi minoris Regni Pensilis, Adamus Joannes de Komorow Canonicus Cracoviensis Regens Cancellariae mpp. Nos itaq, praenominatus MICHAEL Rex. Supplicationem ejus modi iustis et benignis favoribus amplectendo, praeinserta Prilegia dictae Ecllesiae Parochiali Mosciscensi servientia, in omnibus punctis, clausulis, articulis conditionibus, et ligamentis universis approbanda, confirmanda, ratificanda, praedictum Venerabilem Albertum Włodek Praepositum modernum Succedaneosq. illius pro tempore existentes, circa eadem Jura et Privilegia conservanda esse duximus, uti quidem ad majorem omnipotentis Dei gloriam approbamus, confirmamus, roboramus, ratificamus et conservamus, id ipsum pro serenissimis Successoribus Nostris promittentes, imperpetuum omnes Juris Defectus si qui huc usq. intercesserunt, authorithate Nostra Regia supplentes declarando *omnia Privilegia* praeinserta vim et robur perpetuae firmitatis obtinere debere. In quor omnium maiorem fidem Praesentes manu nostra subscriptas, sigillo Regni communiri jussimus Datt. Cracoviae in Commitiis Generalibus Felicis Coronationis Nostrae Die 15. Mensis 8br. 1669. Regni Nostri Poloniae Primo Michael Rex L. S. Confirmatio Privilegiorum Ecclesiae Parochialis Mosciscensis Joannes Wolowski Varmiensis Canonicus Secretarius Regiae Majestatis.

# X.

## Odezwa Pastérska JO. Nayprzewieleb. I. X. Ankwicza Arcybiskupa Praskiego do duchowieństwa swego (Dokończenie.)

Has observationes ante oculos, *Charissimi! nolite omni spiritui credere, sed probate Spiritus, si ex DEO sint* (*a*) — perscrutemini Vestrum cogitandi et agendi modum et judicium de Vobismet Ipsis non timete, recordantes Effatum apostolicum: *Quodsi nosmet ipsos dijudicaremus, non utique dijudicaremur;* (*b*) non excusate cum punita Heli lenitudine defectus seu vitia Loci, Temporis et Communitatis, cujus cura in quocunquo Munere Vestro ad Vos spectat; qua Servi mitis et humilis corde Salvatoris et Magistri, Qui elata ad Coelum voce dixit: *Nemo bonus, nisi solus DEUS* (*c*) qua Filii Patris coelestis ex omni parte perfecti — et vocati ad participandam claritatem Christi nunquam simus nobiscum conteni, sed cum Apostolo tantum in infirmitatibus gloriemur, ut inhabitet in nobis Virtus Christi (*d*) Aperite corda Vestra benevolentissimis exhortationibus et deprecationibus Meis, et (liceat mihi verbis Sti Leonis uti) *e*) *credite ipsum Vobis loqui Cujus vice fungimur, obsecrantes: ut succincti lumbos mentis Vestræ castam et sobriam vitam in timore DEI ducatis, nec concupiscentiis carnis mens principatus sui oblita, consentiat. Brevia et caduca sunt terrenarum gaudia voluptatum, quœ ad Aeternitatem Vocatos a semitis vitae conantur avertere. Fidelis ergo et religiosus animus ea, quœ sunt cœlestia, concupiscat et divinarum possessionum avidus in amorem se incorruptibilis Boni et spem veræ lucis attollat.*

Sine intermissione vacate cum fervore Orationi generatim ac speciatim Orationi Breviarii, quod utpote ab Eccle-

---

a) I. Joan. 4. 1. b) I. Corinth. 11. 31. c) Luc. 18. 19. d) II. Corinth. 12. 9. e) S. Leo. serm. 2.

sia mandatum sub nullo praetextu omittatis. Absit a Vobis illius institutionem et distributionem cum vesanis nostrorum dierum Argutatoribus more tepidorum, perfidorum et praejudiciis captorum sacerdotum — maligna censura perstringere, persolvite illud in sacra obedientia et semper magis magisque intelligetis, quam conveniens et salutaris ordinatio hujus orandi modi. *quam bonus et suavis sit Dominus* a) Cogitate, quam tranquillitatem, consolationem et exhilarationem animis Vestris adferat Oratio, si segregati a Peccatoribus b) *in partem sortis Sanctorum in lumine* c) et a Mundo graviter vexati cum tot orthodoxis et piis Sacerdotibus *Una* voce et lingua et mente cum ea concordante Dominum invocatis, Ipsi, Qui se in Orantium Medio esse dixit, gratias agitis, Ipsum collaudatis, et ut remissionem peccatorum accipiatis, petitis — Considerate et perpendite cum omni intellectu: orationem nostram sensuali ac arbitrario impulsu levatam — DEO, Qui corda novit omnium et omniscius eadem scrutatur, non placere — neminem posse dicere: *Dominus JESUS — nisi in spiritu Sancto* d) et hunc in nobis debere orare gemendo; *nam quid oremus, sicut oportet, nescimus, sed Ipse Spiritus postulat pro nobis — gemitibus inenarrabilibus* e), quod tamen neutiquam fiet, si per inobedientiam erga Ecclesiam, quam Spiritus sanctus regit, Eidem resistimus; sic ignis, seu tenuis ardor naturalium sensuum — holocaustum accendere nequit metuendumque, ne nobis accidat, quod legitur in Libro Levitici f): *Arreptisque Nadab et Abiu Filii Aaron thuribulis, posuerunt ignem et incensum desuper, offerentes coram Domino ignem alienum, quod eis præceptum non erat. Egressusque ignis a Domino devoravit eos et mortui sunt coram Domino.* Excusationes: orationem impediri negotiis et laboribus . . . inutiles et vanae sunt cogitationes — Intra viginti quatuor horas, existimo, oporteret tamen DEO Consecratos aliquo tempore cum Domino tota mente loqui velle, non solum ad acquirendum animi robur et recte perspiciendum, quid sanctissimo DEO beneplacitum

---

a) Sapient. 12, 1. b) Hebr. 7, 26. c) Coloss. 1, 12. d) I. Corinth. 12, 3. e) Rom. 8. 26. f) 10, 1, 2.

et tam nostrarum quam Aliorum Animarum Saluti sit proficuam et qualis labor meritum contineat aut frustra insumatur, sed ut etiam ad laborem et opus operandum amore sacro repleantur. Scitis enim Dilectissimi! quas Ecclesia poenas dictaverit Officium divinum Negligentibus vel Omittentibus, et uam facile ex ejus neglectu etiam neglectus aliorum Officiorum implendorum prodire soleat; nec ignoratis illum, qui DEUM amat, libenter ac sponte oratione sua se ad Ipsum vertere, qui vero id facere omittit, eum quoque in Amore DEI esse tepidum.

Ita Orationi simulque Meditationi assuefacti Mysteria DEI, quorum Dispensatores sumus, a) id est Sacramenta ceu spiritualia Medicamenta a peritissimo Animarum Medico confecta certo administrabitis illa intentione, qua Ipse et Ecclesia — ea a nobis administrari volunt, et non perfunctorie vel praecipitanter administrabitis, sed in eorum administratione diligentissime attendetis: ad DEUM, ut glorificetur — ad Sacramentum, ut rite perficiatur — ad Subjectum, ut sanctificetur — ad Praesentes vel Adstantes, ut pie moveantur et aedificentur — ad Vosmet Ipsos, ut DEI Gratia in Vobis augeatur — semper memores tam doctrinae sancti Pauli: b) *Omne quodcunque facitis in verbo aut in opere, omnia in Nomine Domini JESU Christi*, quam sacri Concilii Tridentini, quocum c) *necessario fatemur, nullum aliud opus tam sanctum ac divinum a Christi Fidelibus tractari posse, quam . . : tremendum Mysterium, quo vivifica illa Hostia, qua DEO Patri reconciliati sumus, in Altari per Sacerdotes quotidie immolatur* ideoque d) *Sacrificium Missae omni religionis cultu ac veneratione est celebrandum . . . omnisque opera et diligentia in eo ponenda, ut, quanta maxima fieri potest, interiori cordis munditia et puritate atque exterioris devotionis ac pietatis specie peragatur.* Nullus igitur Sacerdotum absque sedula et devotissima praeparatione ad Altare DEI accedat vel introeat, quemadmodum etiam humillimam gratiarum actionem pro Bonis in Animam et

---

a) I. Corinth. 4, 1. b) Coloss. 3, 17. c) Sess. 23. d) Eadem Sess.

Corpus ex eo redundantibus nullus levi, ut dicitur, brachio excutiat, ne cui nostrum applicari possit, quod scribit sactus Bernardus: *Quomodo Christum tam cito fastidis? Quid properas?* Plus Christus te docebit, quam omnes Libri; plus delectabit, quam omnes Amici.

Oratione et Ministerio Vestro finito ac perinde otium opportunum nacti, locupletate Vos necessaria scientia et quidem, illa quae non inflat sed revera spiritum Vestrum illuminet. Vos a DEO benignissimo Bonorum omnium Largitore non paucis Talentis esse dotatos probe scio et gaudeo in Domino vehementer; verum rogo et obtestor Vos, non cessate — ad exemplum Servorum in Evangelio a) talenta plura lucrari et aemulantes charismata meliora, solerti studio Vobis comparare *Arma Militiae nostræ non carnalia, sed potentia DEO ad destructionem munitionum*, *ut* destruatis *consilia et omnem altitudinem extollentem se adversus Scientiam DEI et in promptu habentes ulcisci omnem inobedientiam, cum impleta fuerit Vestra obedientia*, c) ut qua fideles Servi, quos constituit Dominus super Familiam Suam, in tempore tentationis et periculi ab ea seu ab Ipsius Grege lupos rapaces prohibeatis *et Regem Angelum Abyssi* d) acriter intuendo — Plenos dolo et fallacia et Inimicos omnis Justitiae, *qui subvertunt vias Domini rectas*, e) apostolica virtute vincatis. Haurite scientiam e puris et genuinis fontibus, non ex cisternis situm redolentibus et sibimet effossis, *de quibus non exeunt aquæ vivæ* f) vel ut Sanctus Joannes id exprimit: g) *quæ non habent aquam vivam*. Magna nobis divina ope, copia est optimorum catholicorum Librorum et Ephemeridum diversis titulis et tractatibus *Fluvium Aquæ Vitæ ostendentium* — hos sine periculo — legite atque perlegite, et (Verba St. Maximi Taurinensis Homilia 9. Mea facio) *per religiosi itineris vias ac Veritatis semitas, quas universa tenet Ecclesia, gradientes, magis magisque Hæreticorum devia et diabolica calcate figmenta*. Inprimis — praeter Librum: Bi-

---

a) Matth. 25. 16. 17. b) I. Corinth. 12. 31. c) II. Corinth. 10. 4. 5. 6. d) Apocal. 9. 11. e) Act. 13. 9. f) Zachar. 14. 8. g) 4. 11.

blia sacra (vulgatae et ab Ecclesia approbatae Editionis) Codicem nostrum, cum *omnis Scriptura divinitus inspirata utilis est ad docendum, ad arguendum ad corripiendum, ad erudiendum in Justitia* a) Vobis familiares fiant ejusdem orthodoxae Interpretationes et Homiliae, sicut eas asservat Ecclesia DEI vivi, *Columna et Firmamentum Veritatis.* b) Maxime (scribit St. Carolus Boromeus loc. cit.) *sibi quisque veteres Patres proponat; quorum in dicendo virtutes sequatur: Gregorii Magni et Chrysostomi disciplinœ moralis copiam, Leonis Magni et Basilii gravitatem; Nazianzeni vim; Nisseni subtilitatem, Augustini acumen, Ambrosii temperatum dicendi genus, Bernardi dulcem devotamque orationem etc.;* sed discite eorum aliorumque sanctorum Patrum Operibus recte uti sacramque Scripturam secundum unanimem illorum consensum interpretari; si enim in iis Contenta cum spiritu privato et secundum regulas profanae Exegeseos explicabitis divinam Evangelii vim nequaquam experiemini, neque *aliorum oculos aperietis*, c) *ut convertantur a tenebris ad Lucem et de potestate Satanœ ad DEUM.* Ante omnia studete Sapientes fieri — contemplando Vitam et Passionem Domini nostri JESU Christi, ut cum gentium Apostolo *non judicetis Vos scire aliquod —nisi JESUM Christum et hunc crucifixum;* dignique inveniamini consolatoria Ipsius Promissione: *Qui confitebitur Me coram hominibus, confitebor et Ego eum coram Patre meo, qui in cœlis est.* m)

Cum sensu et pietate prolium seu infantum veneremini Matrem misericordissimi Amoris: Reginam Coeli! nam *Seductores exierunt in Mundum, qui non confitentur JESUM Christum venisse in carnem* e) — ast suntne Matrem DEI non Venerantes in ea Fide firmi, quae incarnationem Domini nostri credere praecipit? — Manifestate proinde Venerationem et firmam Fidem Vestram — Ipsius et Sanctorum — praecipue hujus Regni Patronorum, *qui in nostris domiciliis proprium sanguinem fuderunt*

---

a) Apocal. 22. 1. b) II. Timoth. 2, 15. c) I. Timoth. 3, 15. d) Act. 26. 23. et ibit. 19. 15. e) Matth. 10. 32.

*rant*, a) Virtutes imitando et de ipsis frequenter ad devotum Populum sermonem faciendo. Quid enim sermo Vester prodesset, nisi eidem Vita Vestra responderet! *Clerus debet*, inquit St. Bernardus, b) *pascere Gregem tripliciter: exemplo conversationis, verbo prœdicationis, et fructu orationis, et pascere ad Mandatum Christi, ut nemo hunc sibi assumat honorem*, et Sanctus Carolus Borromaeus c): *Quemadmodum in Arca Testamenti duo illi Cherubim ita collocati erant, ut semper mutuo se aspicerent: ita vita Concionantis — doctrinœ ex altera parte respondere debet, usque adeo, ut et vitam doctrina collustret et doctrinam rursus vita corroboret viresque eidem perpetuo addat Nam de Abstinentia, Jejunio, Lachrimis, Oratione, Eleemosyna, Patientia aliaque christiana Virtute cum concionatur, magnum certe pondus maximumque momentum apud Auditores habet, si in Omni ejus vita Virtus elucet, cujus prœcepta concionando tradit. Mundari prius oportet quam mundare*, inquit beatissimus Potifex Gregorius Magnus. *Erit igitur Concionator singulari vitœ innocentia, moribus sanctissimis et divinis virtutibus instructus . . . timore DEI, terrenarum despicientia, Animarum Salutis Zelo, humilitate, mansuetudine, patientia, charitate, cœterisque religiosœ disciplinœ ornamentis bene munitus . . . superbiam, fastidium atque arrogantiam valde cavebit.* Quae saluberrima divi Caroli Monita, ut Vos Ipsi cogitatione praecipietis Dilectissimi! non tantum Concionator sed quisque Sacerdos in quocunque munere et dignitate constitutus sibi putet observanda.

Ad Perfectionem in mox memoratis virtutibus et per eam ad Perfectionem, quam Dominus noster nobis praecipit: *estote perfecti, sicut et Pater vester cœlestis perfectus est* d) tutissime adipiscendam — Conscientias Vestras, quas ab omni labe puras servare oportet, super vitae Statu omni die examinate, et quoties Animarum Vestrarum indigentia exigit, demississima peccatorum confessione ad Tri-

---

a) St. Ambros. Serm. 6. de Sanctis. b) De Vita et Moribus Clericor. c) Loco supra citato. d) Matth. 5, 48.

bunal Poenitentiae purificate, ne mortali culpa affecti, Spiritum Sanctum contristetis et minacem illam Prophetae objurgationem mereamini: *Peccatori dixit DEUS: Quare tu enarras Justitias meas et assumis Testamentum meum per os tuum — tu vero odisti disciplinam et projecisti sermones meos retrorsum* a) *Quid tam sacerdotale* — exclamat sanctus Leo b) — *quam revera Domino Conscientiam puram et immaculatas pietatis hostias de altari cordis offerre!*

Sed et Externa, quae passim nomine Decori comprehenduntur, pari sollicitudine curanda sunt et fovenda — atque inter haec — praeter continuo servandam Domus DEI et sacrae suppellectilis seu ecclesiasticorum utensilium munditiem et religiosarum Communitatum Clausuram omni tempore ac modo provide tuendam — quod attinet ad Status clericalis insignia — nimirum utrisque Cleri vestitum et habitum, tonsuram et alia ejusmodi, quorum legitimum sive intra-sive extra domos et monasteria usum vani Amatores Mundi et perversi Genii aevi Asseclae plerumque nugas vel minutias adpellant, ac si nescirent, his insignibus non solum Militiam Christi ab humana secerni sed regalis etiam Sacerdotii dignitatem nobis in memoriam revocari — Vos in Christo Dilectissimi! ne lato quidem ungue ab eo recedatis, quod in sacris Canonibus, Legibus dioecesanis, Ordinum Statutis et Ipsius religiosissimi Imperatoris ac Regis nostri FRANCISCI I. Edictis praescriptum legitur, ut per decentiam habitus extrinseci — morum honestas intrinseca ostendatur et Sacerdos vel Clericus servire DEO — non Mundo — internoscatur. *Quid enim tam regium* ait St. Leo c) *quam subditum DEO animum — corporis sui esse Rectorem!* et St. Bernardus d) *Non aliud abscondas intus et aliud ostendas foris — non sis alius in secreto, alius in publico — qualis vis haberi, talis esto — qualis es in vultu, talis esto in actu.* Neque ullum dubium est, quin Contravenientes vel *pedes in diversis ponentes — unum in divinis, alterum in carnalibus* e) indigna, semon-

---

a) Psalm. 49, 16. b) Serm. III. c) Loc. sup. cit. e) Verba S. Concil. Trid. sess. 14. c. 8.

strent status Clericalis Membra, et dum in perverso cogitandi modo sibi Assentientibus placere affectant, praeclaram Bonorum aestimatiomem deperdant, et eorum corda scandalizent, secum neutiquam reputantes: quod ex irrevocabili Decreto Sacri Concilli Tridentini a) cui parere conscientia obstringimur, *omnes ecclesiasticæ Personæ quantumcunque exemtæ, quæ aut in Sacris fuerint, aut dignitates, personatus officia aut beneficia qualiacumque ecclesiastico obtinuerint, si, posteaquam ab Episcopo suo, etiam per Edictum publicum, moniti fuerint, honestum habitum clericalem, illorum ordini ac dignitati congruentem et juxta ipsius Episcopi ordinationem et mandatum non detulerint, per suspensionem ab Ordinibus, ac Officio et Beneficio, ac fructibus, reditibus et proventibus ipsorum Beneficiorum, nec non si semel correpti, denuo in hoc deliquerint, etiam per privationem Officiorum et Beneficiorum hujusmodi coërceri possint et debeant.*

Qua Dispensatores Mysteriorum DEI, *nemini dantes ullam offensionem*, b) in omnibus exhibete Vos sicut Dei Ministros c) qui ministerium suum cum gaudio et conscientia rectae voluntatis implent. Quaerite errantes vel declinatas Pascuae Vestrae Oves — cum boni Pastoris amore et non imprudenter praestolemini, donec Vos quaerant — Statutis horis invocato Spiritu sancto) conferte Vos in Ecclesiam ad rite adaptatum locum, in quo Poenitentium Confessiones excipiuntur, etiamsi non vocamini. — Pater perditi filii vigilavit, eique obviam occurrit, d) quo obtutu *Vos per viscera Misericordiæ Domini nostri JESU Christi* — iterum verbis Sancti Caroli Borromaei e) — *exhortamur, ut quemadmodum Vestrum Officium requirit, hac in causa et negotio, quod ad Animarum Salutem usque adeo pertinet, summa cum diligentia Nostrae Sollicitudini cooperari velitis Nostramque Intentionem — in eo positam, ut Populus Christianus, quem Dominus Nobis regendum tradidit, in viam Salutis commode dirigatur — pro vi-*

---

a) Sess. 14. c. 6. b) II. Corinth. 6, 3. c) Ibidem. d) Luc. 15, 20. e) Tractat. de ratione Confess. Sacramentum administrandi.

*rili promovere studeatis. Prompto et Parato animo Confessarii accendant evitentque diligenter — non solum ad subterfugiendum laborem, ne submoveant intempesti-Venientes ad se confitendi gratia, sed neque signo aut verbis ullis præseferant ægre se gravatoque animo Confessiones excipere, quin potius ita se comparent, ut intelligant Poenitentes, eos* (Confessarios) *salutis eorum causa — multum solatii et gaudii ex iis laboribus haurire. Ex hac eorum alacritate nascetur etiam hoc commodi, ne Poenitentes excusationem justam prætendere possint se non esse confessos. —*

Cum eadem prompta voluntate visitate frequenter Infirmos — etiam SS. Sacramentis jam provisos, non ignorantes, quod tunc demum serio Poenitentiam agant aut agere parati sint, dum lecto adfixis hora mortis adpropinquat. Praelucete Curae Vestrae Comissis, quantum potestis, ad omne opus Misericordiae tam spirituale quam corporale, secus prae caeteris — Vobis venturus Judex diceret: *Infirmus eram, et non visitastis me.* . . . a)

Qua Ministri Ecclesiae super candalabrum positi, factique forma Gregis, Ecclesiae Praeceptotum (inter quae Praeceptum quoque de Jejunio comprehenditur) stricte observandorum necessitatem utilitatemque Parochianorum Vestrorum animis uberrima explicatione imprimere non intermittite.

Erga saeculares Praepositos et sublimiores Potestates utpote a DEO ordinatas b) perseverate bona conscientia in debita subjectione et obedientia et praeprimis in fidelissima adhaesione ac devotissima observantia erga Patriae Patrem, Imperatorem et Regem nostrum, cujus (adhaesionis et observantiae) eximiis speciminibus — quando - et ubicunque edendis Vos et universa Natio Bohemica nulli Clero ac Populo amplissimi Imperii Sui cedere consuevistis. Demonstrate justissimo ac piissimo Dominatori, Qui pro Sua innata atque insita Religiositate Vos et sacrae Religionis nostrae Ministros generatim tueri ac fovere non desinit, et me (non possum non fateri publice) jamjam a coepto ecclesiasticae vitae meae curriculo summa Sua dignatur Clementia, hunc

---

a) Matth. 25, 43. b) I. Petr. 2, — 17.

filialem Affectum Vestrum perpetuo Mecum ferventissimas quotidie ad DEUM fundendo Preces pro Ipsius et totius augustissimae Austriacae Domus longaeva Incolumitate et felicissimo Regimine!

Vos, inter Archidioecesanum Clerum Meum vel maxime probato pro Domo DEI zelo, singulari prudentia, consiliorum et judiciorum maturitate et in tractandis negotiis ecclesiasticis solertia aeque ac dignitate estra insignitos Amplissimos, Reverendissimos semper fidelis Capituli et sacrae Ecclesiae Metropolitanae Praelatos et Canonicos — tum Vos in omni virtutum genere non minori laude florentes Ecclesiarum Collegiatarum R. R. Dignitarios et Canonicos — et Vos Plurimum Reverendos Vicarios foraneos, Qui Oculus Meus et Manus Mea estis nec non Vos, Qui in antiquissima et celeberrima Universitate aliisque saecularibus et ecclesiasticis aut monasticis Archidioeceseos Meae Institutis — scientia vera, solida et sana doctrina, exemplari vita et rerum agendarum peritia Venerabiles evasistis — Vos cunctos et singulos *Adjutores Meos in Regno DEI* a) — enixissime oro: ut unitis viribus *ad consummationem Sanctorum in opus ministerii, in ædificationem Corporis Christi* b) Mecum collaboretis et religiosa Officiorum Vestrorum executione pastoralem Sollicitudinem Meam sublevetis.

Ad Vos Aestimatissimos Viros, qui Archidioeceseos Meae Seminario praepositi estis, peculiari quodam desiderio eoque ardentissimo Me convertam, est necesse, cum secundum Sacri Concilii Tridentini Decretum c) nihil magis Mihi cordi sit, quam Cura de recte atque ordine instituta Plantatione adolescentium Germinum — futurorum in Vinea Domini Operatorum. Omnia proinde, quae praesentibus Litteris Meis contenta, illorum commodo inserviant, Vobis ante oculos ponendo, diligenter, quaeso, recolite, et vere spirituali non minus animi quam ingenii culturae Alumnorum Vobis creditorum sedulo studete, eos scientia sancta et solida imbuentes, mutuae, non fictae charitatis fervorem

---

a) Coloss. 4. 11. b) Ephes. 4. 13. c) Sess.. 23. c. 18.

verbo et exemplo excitantes et ad perseverantem pietatem in DEUM Ejusque Ecclesiam informantes, ut ipsis certa conscientia ad opus Ministerii, ab quod vocabuntur, manus imponere valeam, Vestrisque indefessis conatibus ex Educationis clericalis Domo Archidioecesis Mea Pragensis nanciscatur Sacerdotes, qui recte non solum dici possint, sed et opere se exhibeant Fidei columnas, duces et pastores Gregis dominici, Ecclesiae Christi custodes, fideles Mysterium DEI dispensatores, indutos justitia, innocentes manibus et mundo corde a), Sacerdotes sine macula, *voluntatem habentes in lege DEI* b) et dicente St. Gregorio Nazianzeno, *non ambientes Sacrarium, ac si existimarent non virtutis exemplum, sed victus parandi occasionem et subsidium esse Ordinem sacerdotalem;* neque commendatitii aliorum patrocinii aut gloriae inanis adpetentes. — Vos autem Filioli Mei! *obedite Præpositis Vestris et subjacete Eis- Ipsi enim pervigilant quasi rationem pro Animabus Vestris reddituri, ut cum gaudio hoc faciant et non gementes; hoc enim non expedit Vobis.* c)

Atque sic, confidentes in Gratiam JESU Christi et arctissime coniuncti illo Uno DEI Spiritu et illa summi Pastoris Christi Doctrina, quibus non solum singulae actiones sed etim cogitationes nostrae ad divini Nominis Gloriam, ad orthoxae Fidei et charae Patriae Praesidium — ad sacrosanctae Religionis catholicae Incrementum, et ad aeternam Animarum nobis creditarum Salutem certo certius diriguntur. Vineam Domini secundum suprema Ipsiusmet Mandata excolere-ac impertaesi *pondus diei et æstus portare* d) volumus, *et Deus, Qui*, St. Augustino Teste e) *operatur in Suis et velle et perficere pro bona voluntate*, etiam Operi Suo, ad quod assumsit nos, non deerit perficiendo. f).

Quapropter aperto huic sincerae mentis Meae Edicto finem quidem imponens, animum vero meum in charitate erga Vos infixum — unicuique Vestrum jugiter addictum ge-

---

a) Psalm. 23. b) I. Machab. 1. 42. c) Hebr. 13. 7. d) Matth. ~~20. 12~~. e) Serm. 256. de Tempore — Philipp. 2. 13. f) Joan. 4. 34 et Act. 13. 2.

rens, id solum adhuc habeo in Votis, quod sanctus Leo, magnus Ecclesiae Doctor et Pastor in Epilogo sui primi sermonis verbis adeo divinis expressit:

*Præstet in commune nobis omnibus Pacis Bonum, Qui nobis unaminitatis studia infudit, ut omnibus diebus vitae meae in Omnipotentis DEI servitium et ad Vestra paratus obsequia — cum fiducia possim Dominum deprecari: Pater Sancte! conserva eos in Nomine Tuo, quos dedisti mihi, ssmperque proficientibus Vobis ad Salutem — magnificet Anima mea Dominum et in futuri retributione Judicii ita mihi apud justum Judicem Sacerdotii mei ratio subsistat, ut Vos Mihi per bona Opera Vestra sitis Gaudium, Vos Corona, qui bona voluntate sincerum præsentis vitæ testimonium præstiteritis.*

Ad horum votorum metam adspirantes Apostolicam Benedictionem Nostram Vobis Omnibus in Domino impertimur.

*Fx Residentia Nostra Archiepiscopali Pragæ Bohemorum Anno reparat. Sal.* 1834.

(L. S.)

ANDREAS ALOYSIUS,

Princeps Archiepiscopus

# NEKROLOG.

Dnia 10. Marca 1836. zakończył doczesne życie Jjw. infułat proboszcz kapituły przemyskiéy obr. łac. X. Faygiel Franciszek, kapłan nie tyle wiekiem obciążony, iak cnotami znakomity! Zgon iego powszechnie opłakany, napełnił serca przyiaciół smutkiem, który się dopiéro przy połączeniu się z nim na lepszym świecie ukoi. Ci którzy w ścisleyszych z nim przyiaźni stosunkach zostawali, chcąc i iego zasługom oddać sprawiedliwość i ulgę znaleść w swym smutku, daią krótką tę wiadomość o żywocie, zasługach i przykładnym wielce zgonie iego.

Ś. p. X. Faygiel Franciszek urodził się dnia 20. września 1777. roku w Nowosielcach, cyrkule Sanockim, z familii szlacheckiéy. Początkowe nauki i gimnazyalne w Rzeszowie ukończywszy, udał się do Lwowa, gdzie w r. 1794 do seminaryum wstąpiwszy, przez sześć lat ćwiczył się w naukach filozoficznych i teologicznych, które też z rzadkiém odszczególnieniem się od licznych kolegów swoich ukończył. W r. 1800 na kapłana wyświęcony, przeznaczony został na kaznodzieię polsko-niemieckiego w Drohobyczy, w cyrkule Samborskim. W tym początkowym kapłańskim zawodzie pozyskał szczére przywiązanie i wysoki szacunek tak proboszcza mieyscowego X. Jarockiego, iak obywateli i urzędników mieyscowych, w skutek czego zawakowałe probostwo drohobyckie w r. 1803. otrzymał, a do téy posady przyłączony urząd dziekana, przez lat sześć chwalebnie sprawował; nad to zastępował on przez lat dziewięć mieysce katechety przy woyskowym sztyfcie pułku Bentheim. Szczególniéysze zdolności, któremi w biegu nauk odznaczał się, a któremi w pożyciu rostropnie kierował, zwróciły uwagę wiekopomnéy pamięci biskupa Gołaszewskiego na iego osobę, iakoż za interesowaniem się tegoż biskupa nominowany został ś. p. X. Faygiel w r. 1814. od Nayi. Monarchy Franciszka I. dziekanem przy katedrze przemyskiéy, którą posadę obiął po wykonanym obowiązku wizytatora ieneralnego dyecezyi w obwodzie Jasielskim. Sprawował także przez lat trzy urząd nadzorcy szkół normalnych w dyecezyi i wice-dyrektora gimnazyum przemyskiego. Od roku 1819 przez lat ośm był dyrektorem nauk filozoficznych, od którego obowiązku i dla

innych licznych zatrudnień uwolnienie sobie uprosił. W roku 1820 mianowany był od Nayłaskawszego Monarchy Franciszka I. proboszczem kapituły przemyskiéy, na któréy posadzie życie doczesne zakończył. Niespracowany, pełnił pod trzema biskupami obowiązki oficyała a po dwakroć osieroconą administrował dyecezyę. Tyleż razy był on dyrektorem mieyscowego instytutu teologicznego. Przy tak licznych a razem trudnych obowiązkach, przyiął był ieszcze na siebie roku 1819 urząd rektora seminaryum dyecezalnego, który nieprzerwanie przez lat szesnaście piastował, a czuwaiąc z oycowską staranności nad młodzieżą sposobiącą się do stanu duchownego, nabył prawa do téy wdzięczności, którą dla niego cała dyecezya oddycha. Wszystkie te prace i trudy ipgo ziednały mu u szczęśliwie panuiącego nam Monarchy dostoyność infulata. Zaszczycony infułą, na dniu 28 Maia 1835. roku po raz piérwszy, a dnia 18. Października po raz ostatni nayświętszą ofiarę uroczyście w oznakach biskupich sprawował.

Nie samą nauką, prac wielością, ale przymiotami duszy odznaczył się ś. p. X. Faygiel. Był on dla udręczonych przystępnym, łagodnym, szczérym; dla wyższych uniżonym, dla przyiacioł otwartym. Udaiący się do niego nie odszedł bez pociechy lub zasadnéy porady; nie umiał on nawet wymówić się prośbie. Przyimował z szczérą radością wszystkich, którzy iego szukali pomocy, udzielał téy chętnie, nie szczędząc maiątku, ani sił własnych. Z dobroczynności głośny, dzielił zapracowane dochody z cierpiącemi niedostatek — owoż dobroczynny w przeciągu życia, maiątku po śmierci nie zostawił. Uczynił w prawdzie ś. p. X. Faygiel kapitułę przemyską obr. łac. universalnym dziedzicem pozostałego maiątku, lecz ten iedynie z ruchomości składaiący się, ma być na coroczny anniversarz podług ostatniéy woli iego obrócony.

Cnotliwe życie zakończył ś. p. X. Faygiel bogoboyną śmiercą. Z piérwszéy choroby szczęśliwie wyszedłszy, zapadł na dniu 25 Lutego r. b. powtórnie. Przez dwa tygodnie walczyła nadzieia życia z niebezpieczną chorobą, lecz gdy niebespieczeństwo choroby wzmagać się zaczynało, pospieszył nayprzewielebnieyszy jx. biskup zaopatrzyć chorego ostatniemi świętemi sakramentami i wzmocnić ducha iego na drogę wieczności. Przytomni kapłani płakali, patrząc na nie-

boszczyka cierpienie, lecz smutek ten znaydował ulgę w widoku wiary, gorącéy pobożności, zupełnego poddania się pod wyroki Naywyższego, buduiąc się z tego, iż religia i w czasach naszych mieć mogła tak wielkie panowanie nad rzadkim tym umysłem. Pełen ducha Chrystusa zdawał się pragnąć prędkiego rozstania się, by się rychléy połączyć z Chrystusem, w którym zupełną pokładał ufność! Takto ten niezrównany kapłan nie tylko życiem, ale i zgonem potwiérdził, że cnotliwy człowiek śmierci lękać się nie powinien. Żył ś. p. X. Faygiel cnotliwie, skończył bogoboynie, przeniósł się po zasłużoną nadgrodę, a pamięć iego w błogosławieństwie trwać będzie.

X. St. Cz.



# SPIS RZECZY

## w zeszycie II. zawartych.